

ZMARTWYCHWSTAŃCY: KU DUCHOWEMU
ODRODZENIU SPOŁECZEŃSTWA
RESURRECTIONISTS: TOWARDS
THE SPIRITUAL REBIRTH OF SOCIETY

redaktor serii
ks. Wojciech Misztal

na okładce:

witraż z kościoła przy domu generalnym Zmartwychwstańców w Rzymie

(via di San Sebastianello 11)

(fot. Wojciech Mleczko CR)

z prac

Katedry Duchowości Mediów i Relacji Społecznych

Wydziału Nauk Społecznych

Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie

**ZMARTWYCHWSTAŃCY: KU DUCHOWEMU
ODRODZENIU SPOŁECZEŃSTWA
RESURRECTIONISTS: TOWARDS
THE SPIRITUAL REBIRTH OF SOCIETY**

REDAKCJA/EDITOR

ks. Wojciech Młeczko CR

Wydawnictwo św. Jana Pawła II

Kraków 2015

Copyright © 2015 by ks. Wojciech Misztal i ks. Wojciech Mleczek CR

Recenzja wydawnicza

ks. prof. dr hab. Janusz Mastalski UPJPII

Redakcja językowa

ks. Wojciech Mleczek CR

ks. James Gibson CR

Katarzyna Kastelik

Projekt okładki serii

Justyna Kastelik

Redakcja techniczna



WYDAWNICTWO
ŚW. JANA PAWŁA II

Wydawnictwo św. Jana Pawła II
41-208 Sosnowiec, ul. A. Śliwki 20a/12
34-210 Zembrzyce, Tarnawa Dolna 309
email: biuro@swietyjanpawel2.pl
www.swietyjanpawel2.pl

ISBN 978-83-64613-08-1

Spis treści

WIESŁAW ŚPIEWAK CR Wprowadzenie <i>Foreword</i>	7
KS. WOJCIECH ZYZAK Duchowość ludzi świeckich według założycieli zmartwychwstańców <i>Spirituality of Lay People According to the Founders of the Resurrectionists</i>	15
KATA MAGONY-BÍRÓ Jański's Ideas on the Renewal of Society <i>Pomysły Jańskiego na odnowę społeczeństwa</i>	35
KS. WOJCIECH MISZTAŁ Do zbawienia przez kształtowanie doczesności: misja duchownego w świetle <i>Dziennika</i> o. Piotra Semenki <i>To Salvation through Shaping of Temporality: Mission of a Priest in the Light of Fr. Peter Semenenko's Diary</i>	59
PAUL SIMS CR Theories that Inform Resurrectionist Leadership Practices towards the Spiritual Rebirth of Society <i>Teorie objaśniające zmartwychwstańcze praktyki liderowania ku duchowemu odrodzeniu społeczeństwa</i>	83

JAMES M. DONOHUE CR Eight Principles of Resurrectionist Spirituality Applied to Undergraduate Teaching <i>Osiem zasad duchowości zmartwychwstańczej zastosowanych w pracy akademickiej</i>	105
WOJCIECH MLECZKO CR Parafia jako przestrzeń zmartwychwstania społeczeństwa (szkic o działalności ks. Wincentego Barzyńskiego w Chicago) <i>Parish as a Space for Resurrection of Society (A Sketch of Fr. Vincent Barzyński's Activity in Chicago)</i>	127
WŁODZIMIERZ OSADCZY Zmartwychwstańcy wobec „kwestii ruskiej” w Galicji <i>Resurrectionists and „Ruthenian issue” in Galicia</i>	161
AUTORZY / AUTHORS.....	181
INFORMACJE DODATKOWE / ADDITIONAL INFORMATION.....	185

Wprowadzenie

„Dziwna to była doba... Była to jedna z tych chwil ułudy, przez jakie nieraz przechodzą narody, przechodzi nieraz i ludzkość cała” (Piotr Semenenko, *Biesiady filozoficzne. Wstęp*). Zazwyczaj, kiedy przychodzi nam – pokoleniu przełomu drugiego i trzeciego tysiąclecia – mówić o polskiej emigracji we Francji po upadku powstania listopadowego, natychmiast sięgamy po przymiotnik „wielka”, bo nade wszystko mamy na uwadze, iż właśnie ta emigracja wydała największych narodowych wieszczów: Mickiewicza, Słowackiego, Norwida czy Krasińskiego, czy też najwybitniejszego z polskich kompozytorów, Fryderyka Chopina, czyli wniosła epokowy wkład w polską kulturę. Nie ulega wątpliwości, że pośród Polaków ówczesnie mieszkających w Paryżu, jak też wśród tych, którzy przybyli do tego niezwykłego miasta, by uniknąć represji popowstaniowych, było wiele postaci nieprzeciętnych, wyjątkowych, wielkich; lecz trzeba mieć również świadomość tego, iż zanim owa emigracja „zasłużyła sobie” na tytuł „wielkiej”, musiała doświadczyć swojej małości i przejść przez proces oczyszczenia, nawrócenia, odnalezienia drogi do wielkości.

A Polacy, przybywający do Francji po upadku powstania listopadowego, byli mocno naznaczeni rozgoryczeniem, rozczarowaniem, poczuciem klęski. Mieli świadomość niepodległości, która zdawała się być na wyciągnięcie dłoni i nagle odsunęła się nieskończenie daleko. Nieśli w sercach marzenie o wolnej Polsce, które już stawało się faktem i nieoczekiwanie prysnęło jak bańka mydlana. Czuli się oszukani w swoich nadziejach, zdradzeni przez swoich liderów, zmuszeni do ucieczki z ziemi, którą kochali i dla której byli gotowi poświęcić wszystko. Do tego dochodziła

bieda (pomimo żołdu wypłacanego przez rząd francuski w zależności od powstańczych stopni wojskowych), gdyż ich majątki czy własności zostały często skonfiskowane przez zaborcę. A do biedy przyłączała się samotność, bo rodziny najczęściej zostały w Ojczyźnie, co przynosiło dodatkowy ból rozłąki i niewiedomego losu najbliższych. I była też złość z powodu zamykania w specjalnych obozach, zwanych zakładami (depôts) przez rząd francuski, zaniepokojony liczbą uchodźców. Emigranci wciąż żyli nadzieją, niestety złudną, że wkrótce zostanie utworzone nowe wojsko polskie, które na czele legionów francuskich wróci do Ojczyzny, przynosząc wyzwolenie i nowy ład społeczny. To przekonanie o tymczasowości pobytu we Francji powodowało brak zainteresowania szukaniem jakiejś pracy czy zajęcia, stabilizacji czy integracji w nowej rzeczywistości. Nie ustawały natomiast dyskusje nad sposobami ratowania Ojczyzny, a przede wszystkim nad przyczynami upadku powstania, które najczęściej kończyły się wzajemnym obwinianiem politycznych frakcji, kłótniami, awanturami, pojedynkami czy różnymi innymi zamieszkami. A w miarę jak gasła nadzieja na szybki powrót do Polski, coraz wyraźniej pojawiała się swoista apatia, obojętność, melancholia.

Ten stan ducha dał się zauważyć także na płaszczyźnie religijnej, tym bardziej, że Francja owego czasu, niesiona duchem rewolucji 1789 roku, weszła w okres sekularyzacji, pustych kościołów, zarzucenia praktyk pobożnościowych. Te zjawiska uderzyły również w polskich emigrantów, znajdując w ich poczuciu zawodu i rozpaczę żyzną głębę dla niedowiarstwa czy też „nowej wolności”. Piotr Semenenko, w cytowanym już na początku wstępie do swoich „Biesiad filozoficznych”, oczyma naocznego świadka opisuje tę sytuację niezwykle plastycznie:

Kto widział te czasy, szczególnie kto żył w Paryżu 1832 i 1833 roku, ten osobliwszą chwil owych zachował pamięć... Była to chwila uludy, odurzającej a niezwykłej uludy; bo nic się w owym

społeczeństwie nie znajdowało, coby je mogło być ocucić, odczarować. Ani w rozumach, ani w sercach, ani w rzeczach samych nie było lekarstwa. Nieobecność zupełna starej rzeczywistości pozwalała warzyć się młodej fermentacji, bezpiecznie, bujnie, do syta. Z dawnych rzeczy już tam nic nie zostało, ani wiary w rozumie, ani religii w sercu, ani wśród ludzi Chrystusa, ani w duszach Boga!

Grupa polskich intelektualistów (jak powiedzielibyśmy dzisiaj), skupiona wokół Mickiewicza, świadoma sytuacji emigracyjnej i przekonana o konieczności konkretnych działań na rzecz zaprzestania nieustannych sporów, swarów i niezgody, zaczęła się organizować, by wspólnie oddziaływać na środowiska tułacze. Najpierw Wieszczyk – wspólnie z Ignacym Domeyką i Bogdanem Jańskim – zaczął wydawać czasopismo „Pielgrzym Polski”, którego zadaniem było ukazywanie, promowanie oraz kształtowanie właściwych postaw społecznych i obywatelskich, budowanych w poszanowaniu prawa i opartych na wartościach płynących z wiary w Boga oraz z przynależności do Kościoła katolickiego. Powoli ale skutecznie, wokół tych aktywnych patriotów, zaczęli się gromadzić ci, którzy dosyć już mieli rozlicznych dyskusji o przyszłości Polski, kończących się na słowach i często pięknych deklaracjach, lecz chcieli zrobić coś konkretnego dla Ojczyzny i dla emigracji. W tych działaniach zaczął niestrudzenie przodować jeden człowiek, stając się coraz bardziej i bardziej narzędziem w ręku Boskiej Opatrzności, która zwykła pisać proste litery na krzywych liniach ludzkiej historii. Znowu wypada sięgnąć po niezwykły tekst świadka tamtych czasów, Piotra Semenki, by tam przeczytać:

Wśród tego ogólnego zamętu, wśród tej nocy zupełnej, oto naraz zjawia się światełko innego rodzaju, światełko z nieba... Znajdował się albowiem wtedy między nami umysł prawdziwie wyższy, mąż ze wszech miar niepospolity, nazywał się Bogdan Jański. Przechodził i on przez ciemności, ale pierwszy powitał on światło

wschodzące. A wtedy i sam zaświecił, jako gwiazda zwiastunka dnia już nadeszłego, jako zapowiednia światłości już panować mającej. Niedługo wprawdzie niósł on pochodnię w rękę, ale dosyć, aby drogę pokazać. Iluż to zaraz koło niego się skupiło, iluż to w nim i przez niego spostrzegło światło niebieskie, na iluż to przez niego spłynął pokój Boży, i witali go jako posłańca z góry, szli jak za aniołem przewodnikiem... Co za miła i piękna to postać! Dusza wielka, niezłomna, niczym niezachwiana, a jasna, czysta, pogodna, ona pierwsza od Boga zjawiała się publicznie ze światłem, z łaską, z pokojem.

Bogdan Jański, niesiony ogromnym zapalem dla sprawy Bożej i dla sprawy polskiej, a także odczuwanym w głębi duszy charzmatem założycielskim, uparcie podejmował rozmaite próby organizowania we wspólnotę tych, którzy „opuszczając wszelkie projekta własnych swoich karier, chcieli oddać całe życie i wszystkie swoje siły i środki na służbę Panu Bogu, na obronę i propagowanie Prawdy Chrystusowej, i jej praktykę we wszystkich formach życia” (List Jańskiego do Walerego Wielogłowskiego z 3 lipca 1839). Kiedy się czyta – poczynione przez Jańskiego wspólnie z innymi ówczesnymi liderami emigracyjnymi – szkice projektów, które dotyczą odnowy jakości życia społecznego, zadziwia zaiste rozmach i zakres planowanych dzieł. Było bowiem jego intencją wprowadzenie chrześcijańskiego stylu życia na teren oświaty, literatury, sztuki, pracy, wszelkich wymiarów funkcjonowania prywatnego i publicznego. Uczestnik tamtych wydarzeń, Jan Koźmian, tak opisał tę rzeczywistość: „Rzecz to była niesłychana i prawie cudowna, widzieć, jak wśród rozstroju emigracyjnego, w tej atmosferze przesiąkłej pogaństwem, sceptycyzmem i rewolucyjnymi namiętnościami, powoli wykluwała się w bólu i trudzie myśl katolicka, kojarząc w jedno ludzi dobrej woli, znużonych szukaniem prawdy, a uspokojonych i uszczęśliwionych tym, że ją znaleźli” (Jan Koźmian, *Mowa na cześć ś.p. Ojca Hieronima Kaj-siewiczza*). Jański, sam będąc człowiekiem świeckim, dostrzegał już

wtedy szczególne miejsce i posłannictwo dla katolików świeckich w misji ewangelizacyjnej zeświecczonego społeczeństwa, zwłaszcza tam, gdzie duchowni nie byli w stanie dotrzeć chociażby z powodu antyklerykalnego ustawodawstwa francuskiego czy niemieckiego. Inny zaś świadek tamtego czasu, Bohdan Zaleski, pisał w swoich listach: „Ofiarować się nam, a wprzódę uświęcić się potrzeba! – najpierwszy wykrzyknął Bogdan Jański, pałający już wskroś duchem Bożym. Wieszczowie i niewieszczowie – dłoń w dłoń kilkunastu nas rozmodlonych, rozśpiewanych w duszy okoliło wnet Jańskiego żywym wiankiem w niewysłowionej miłości i w niewysłowionym spodziewaniu się czegoś stąd okazałego”. I tak w Środę Popielcową, 17 lutego 1836 roku, w wynajętym domu przy rue Notre Dame des Champs 11 w Paryżu, został związany tzw. „Domek Jańskiego”, „ponieważ wszyscy poświęcając się wprzódę dla projektów ziemskich chcieliśmy, nawróceni poświęcić się najcałkowiciej dla sprawy Bożej – był on razem dla nas środkiem i ogniskiem, w któreśmy złożyli wszystkim nasz zapal, wszystkie nadzieje: związkami stowarzyszenia duchownego na całe życie... żeby dla każdego z owych nawracających się, stawał się Domem przytułku, poprawy, musztry duchownej” (List Jańskiego do Walerego Wielogłowskiego z 3 lipca 1839). Z tego „Domku”, z biegiem czasu, wyłoniło się Zgromadzenie Zmartwychwstańców jako piękny owoc obudzenia się ducha religijnego wśród emigrantów polskich we Francji, które przynagliło ich samych do nawrócenia i odnowy życia oraz do wskazania tej drogi jako najpewniejszej dla odrodzenia i zmartwychwstania ukochanej Ojczyzny. Tym, co – moim zdaniem – nadaje wyjątkowości temu dziełu jest fakt, iż u jego fundamentów leży zapal wiary katolickiej i wielka doza pięknego patriotyzmu polskich katolików świeckich, świadomych swej odpowiedzialności za Ojczyznę i za Kościół. Jeszcze raz chcę oddać głos Piotrowi Semenence z „Biesiad filozoficznych”:

A złączywszy tak rozумы i serca, nowi ci ludzie połączyli razem siły i ramiona, wzięli się społem do dzieła, i odtąd praca wspólna, trud wspólny, wspólny spoczynek i wspólne pokrzepienie. Ruszyli w drogę i ci nowi ludzie, ale jakże inaczej! Wsiedli do łodzi bezpiecznej, którą wiara zbudowała, dobra wola była ich pełnym żaglem, łaska Boża wiatrem pomyślnym, a gwiazdą morską owe obietnice niebieskie, które ich nieomylnie i prostym szlakiem do portu prowadziły. Jaka jasna ich droga, jaka pogoda na ich niebie, jaki spokój w ich duszy!

Poproszony o napisanie słowa wstępnego do książki zawierającej serię artykułów pod wspólnym tytułem: „Zmartwychwstańcy: ku duchowemu odrodzeniu społeczeństwa” (publikowanej w 175. rocznicę śmierci Bogdana Jańskiego), pozwoliłem sobie na ten przydługi tekst, nie tyle, by odkryć jakieś nowe fakty tamtych czasów, ile raczej, by przywołać na pamięć czyli przypomnieć tamtych ludzi i tamte wydarzenia. Myślę bowiem, że przypomnianie jest ważne nie tylko dlatego, iż *repetitio mater studiorum est*, ale przede wszystkim dlatego, że pozwala wrócić do źródła. Takie wracanie uważam za konieczne, bo tylko u źródła woda jest prawdziwie czysta, świeża i żywa. Pewnikiem właśnie dlatego *Perfectae caritatis*, którego 50. rocznica skłoniła Papieża Franciszka do ogłoszenia Roku Życia Konsekwowanego, wzywa wspólnoty zakonne do takiego powracania do swoich źródeł, by tam odnaleźć na nowo szczególnie charyzmat danego zakonu i zaczerpnąć nowy zapal do przekładania tego Bożego daru na codzienność.

Jest taki tekst Jańskiego, który – według mnie – wciąż czeka na ponowne odkrycie, by móc kształtować dzisiejsze oblicze apostołów zmartwychwstańczych: „Nie pragnąć nic i nie przedsiębrać nad siły i sposoby, jakie Pan Bóg obecnie daje, ale z obecnych korzystać jak najzarliwiej. Dlatego strzec się, żeby nie giąć wszystkiego dobrego, które się obecnie może zrobić, pod jedną formę sobie ulubioną, ogólną... ale jak kto może, do czego Pan Bóg powołuje”

(ACRR, rkps nr 8562, s. 325). Omówione w tej publikacji tematy pokazują różnorodność i wielopłaszczyznowość wizji Jańskiego, rozwijanej następnie przez jego uczniów w różnych realiach kulturowych. Znajdzie tu coś dla siebie i osoba duchowna, i katolik świecki, i wykładowca akademicki, i lider społeczny, i duszpasterz parafialny, i Rusin galicyjski, i Polak emigracyjny... bo pomysłów na odrodzenie społeczeństwa miał Jański istne multum. Dziękując redaktorom tego wydawnictwa oraz autorom referatów, wyrażam nadzieję, że dla każdego czytelnika lektura tych tekstów będzie okazją do zapoznania się z bogactwem charyzmatu zmartwychwstańczego, a dla mnie i moich Współbraci – zmartwychwstańców – stanie się szansą na powrót do źródła, by tam odnowić motywację własnego powołania i *tworzyć nowych ludzi, samemu stawszy się nowym człowiekiem*.

ks. Wiesław Śpiewak CR, prowincjał

ks. Wojciech Zyzak

Duchowość ludzi świeckich według założycieli zmartwychwstańców

Eklezjologia XIX wieku w swej wertykalnej wizji dostrzegała w Kościele bardziej instytucję niż wspólnotę. Klerykalizacja Kościoła sprawiała, że przesadnie mocno akcentowano różnicę między pasterzami a owczarnią. Wierni winni głównie troszczyć się o swoje osobiste zbawienie i raczej nie oczekiwano od nich działalności apostołskiej¹. Oczywiście już wtedy wybitne jednostki zapowiadały zmiany w patrzeniu na rolę laikatu, które nastąpiły na Soborze Watykańskim II. Warto w tym kontekście zbadać, jak założyciele zmartwychwstańców opisywali rolę i znaczenie ludzi świeckich. Nie bez znaczenie jest przecież fakt, że u początków szkoły duchowości zmartwychwstańczej stoją ludzie świeccy. Wystarczy wspomnieć, że Adam Mickiewicz gromadził wokół siebie świeckich katolików, którzy założyli Towarzystwo Braci Zjednoczonych. Zwłaszcza Bogdan Jański był i pozostał człowiekiem świeckim, zatroskanym o rolę laikatu w Kościele. Po jego śmierci najbliżsi współpracownicy powołali do życia kongregację zmartwychwstańców. Na szczególną uwagę zasługują w tym kontekście o. Piotr Semenenko i o. Hieronim Kajsiewicz, a później także o. Paweł Smolikowski. Postacie te pozostawiły decydujące piętno na nowym zgromadzeniu, również w kwestii postrzegania roli

¹ Por. W. Zyzak, *Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne? Duchowość chrześcijańska na świeckiej drodze życia*, Kraków 2008, s. 103n.

laikatu w Kościele i świecie². Warto więc przeanalizować w oparciu o pisma założycieli znaczenie miejsca świeckich we wspólnocie zmartwychwstańców, ich poglądy na powołanie do świętości, związek modlitwy i pracy, przenikanie doczesności Ewangelią, zadania apostołatu, a pośród nich zwłaszcza troskę o Ojczyznę oraz miejsce ich duchowości pomiędzy wymiarem inkarnacyjnym a eschatologicznym.

1. Świeccy we wspólnocie zmartwychwstańców

Bogdan Jański zdawał sobie sprawę z tego, że duchowni przedstawiciele Kościoła w tamtych czasach tracili kontakt ze społeczeństwem. To przesądziło o jego zwróceniu się w kierunku rzesz świeckich. Szczególnie początek wielkiej emigracji wiąże się z inauguracją planów Jańskiego co do roli świeckich w Kościele katolickim³. Założyciel zmartwychwstańców zdawał sobie sprawę z osadzonej w tradycji nowości swoich planów, skoro stwierdzał: „Nie można ślepo przyjąć zwyczajów mnichowskich, jakie są; ale sięgnąć do tradycji i robić rzecz żywą, stosownie do potrzeb dzisiejszych”⁴.

Projekt budowanej przez Jańskiego w pierwszej połowie XIX wieku wspólnoty obejmował duchownych przygotowujących się do kapłaństwa, zaangażowanych w apostołacie świeckich członków wspólnoty zdobywających różne zawody i rodzaje wiedzy oraz braci zewnętrznych, żonatych lub wolnych, którzy, żyjąc poza domem wspólnoty, winni być z nią związani więzią

² Por. S. Urbański, *Polska szkoła duchowości zmartwychwstańczej*, [w:] *Sługa Boży o. Piotr Semenenko CR i zmartwychwstańcza szkoła duchowości*, red. W. Misztal, W. Mleczko, Kraków 2011, s. 11n.

³ Por. J. Kuzicki, *Laikat w myśli Bogdana Jańskiego*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne” 13-14(2007-2008), s. 85.

⁴ B. Jański, *Mądrość służby. Myśli*, wybrał K. Wojtowicz, Wrocław 1991, nr 30, s. 36.

duchową i działalnością apostołską. Od początku byli też wokół Jańskiego inni świeccy zafascynowani jego ideami⁵.

Proponowane przez Jańskiego wspólnoty świeckich nie miały mieć masowego charakteru. Przynależność do nich miała być dobrowolna, choć wiązała się z podjęciem współodpowiedzialności za ich funkcjonowanie. Możliwości realizacji zadań apostołskich przez świeckich założyciel widział w zrzeszaniu się we wspólnotach powstających według zróżnicowanych potrzeb. Ich liczba i rodzaj miały zależeć od liczby chrześcijan gotowych przystąpić do nich oraz od rodzaju zadań, do których czuli się powołani⁶.

Powyższe plany były realizowane w sposób zróżnicowany. Pierwotna Reguła z 1842 roku traktowała braci świeckich jako współpracowników zgromadzenia. Jednak bracia duchowni, przeżywający kryzys wewnętrzny, nie mogli odpowiednio kierować świeckimi. Współpracowników świeckich nie włączono do Reguły w 1850 roku, ale napisano dla nich odrębną ustawę, która nazywa ich braćmi dobrej woli. Reguła napisana dla nich składała się z 87 paragrafów⁷. Wystarczy przytoczyć dwa podstawowe punkty przygotowane przez o. Piotra Semenenko: „Społeczność Braci Zmartwychwstania Pańskiego, prócz Braci Zakonnych, to jest związanych ślubami i żyjących pod osobną regułą, liczy jeszcze w swoim łonie Braci nie ślubami, ale wolną dobrą wolą z sobą związanych, których sposób życia tu się opisuje”⁸. W dalszej części

⁵ Por. J. Kuzicki, *Laikat w...*, dz. cyt., s. 95; B. Micewski, *Bogdan Jański założyciel zmartwychwstańców 1807-1840*, Warszawa 1983, s. 243-264; W. Gulczyński, *Świeccy w Kościele i świecie - wizja apostołstwa świeckich według Bogdana Jańskiego*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne” 6(2000), s. 95.

⁶ Por. W. Gulczyński, *Świeccy w...*, dz. cyt., s. 105.

⁷ Por. *Krótką historią Braci Zewnętrznych*, [w:] *Zmartwychwstańcy i Laikat*, Kraków 1998, s. 21n.

⁸ P. Semenenko, *Reguła Braci Dobrowolnych*, nr 1, [w:] *Zmartwychwstańcy i...*, dz. cyt., s. 11.

Reguła Braci Dobrowolnych stwierdza: „Bracia dobrej woli są to osoby po większej części w świecie żyjące, czy to ludzie świeccy, czy to nawet Kapłani świeccy, którym położenie społeczne, lub inne powody, nie pozwalają z naszą Społecznością związać się ślubami, ale którzy mając ten sam cel co i ona i ten sam koniec, pragną być razem z nami w Bogu sercem jednym i duszą jedną, razem żyć i razem pracować”⁹.

Ojciec Hieronim Kajsiewicz w 1842 roku tak pisał do Jana Koźmiana na temat celu wspólnoty: „Czuliśmy potrzebę głębszego wniknięcia do wnętrzości społeczeństwa, niż jakiegokolwiek dotychczas Zgromadzenie. Dlatego oprócz Braci duchownych i świeckich wewnętrznych, przyjęliśmy klasę Braci duchownych i świeckich zewnętrznych, pod warunkami odpowiednio lżejszymi (...). Mimo całej niegodności naszej przesiąknęliśmy jak oliwa aż do kości społeczeństwa”¹⁰. Kajsiewicz miał poczucie wspólnej odpowiedzialności duchownych i świeckich, skoro do wspomnianego wyżej Koźmiana pisał: „Ty w Paryżu we fraku, a my w Rzymie w sutannie jednakowo pojmujemy służbę Bożą”¹¹.

2. Powołanie do świętości

Jedną z głównych zasad dla świeckich, jakie w swym Dzienniku zapisał Bogdan Jański było nawrócenie i chrześcijańska przemiana życia¹². Jański bowiem starał się mobilizować emigrantów do ewangelicznej odnowy katolicyzmu przez tworzenie elitarnych grup. Pragnął ich zachęcić do tworzenia stowarzyszeń wspólnej modlitwy i pielęgnowania ideałów chrześcijańskich. W tym

⁹ Tamże, nr 2, s. 11.

¹⁰ Cyt. za: J. Mrówczyński, *Zasady instytucji Braci Zewnętrznych*, [w:] *Zmarłychwstańcy i...*, dz. cyt., s. 41.

¹¹ Tamże, s. 27.

¹² Por. B. Jański, *Dziennik 1830-1839*, oprac. A. Jastrzębski, Rzym 2000, s. 704.

celu uważał za konieczne opracowanie i rozpowszechnienie życiorysów świętych Polaków¹³. Szczególną uwagę zwracał na ustawiczną modlitwę ogarniającą całe życie i powodującą coraz większą doskonałość i czystość duszy, jako wyraz miłości Boga i bliźniego¹⁴. Znamienny jest fragment Dziennika, w którym czytamy: „Potem z Adolfem o jezuitach i ich retraitach (rekolekcjach), nowicjacie. On mi: «Czemu takich nowicjatów nie ma dla świeckich?» – Z tego powodu po mszy świętej długa z nim rozmowa o tym, że i świeccy, i familie powołane są do życia doskonałego, chrześcijańskiego, jakie dotąd prowadzili tylko zakonnicy; o celach związku naszej społeczności duchowej, o ostatnim naszym rozchwianiu się¹⁵”. Podstawową zasadę postępowania względem świeckich wyjaśnia zapisana przez niego maksyma: „Tworzyć nowych ludzi, oczywiście stawszy się samemu nowym człowiekiem”¹⁶.

Założyciel zmartwychwstańców korzystał z wielu istotnych źródeł. W swym Dzienniku, w 1836 roku wspominał „Filoteę” św. Franciszka Salezego¹⁷. Jednak w tamtych czasach ideał doskonałości ukazywany nie tylko duchownym i zakonnikom, ale także na równi świeckim stanowił odważną tezę¹⁸. Jański podkreślał konieczność ewangelicznego radykalizmu: „Nie można być na pół chrześcijaninem, na pół pobożnym, na pół pokutować i mimojazzdem dobywać wieczności Bogu”¹⁹. To dążenie do świętości winno przenikać zwyczajną codzienność: „Nad każdym dniem serio pracować, żeby go przepędzić święcie”²⁰. Co więcej:

¹³ Por. J. Kuzicki, *Laikat w...*, dz. cyt., s. 86 - 88.

¹⁴ Por. tamże, s. 92.

¹⁵ B. Jański, *Dziennik...*, dz. cyt., s. 636.

¹⁶ B. Jański, *Mądrość służby...*, dz. cyt., nr 51, s. 39.

¹⁷ Por. B. Jański, *Dziennik...*, dz. cyt., s. 423.

¹⁸ Por. W. Gulczyński, *Świeccy w...*, dz. cyt., s. 100.

¹⁹ Por. B. Jański, *Mądrość służby...*, dz. cyt., nr 58, s. 40.

²⁰ Tamże, nr 7, s. 33.

„Z każdej godziny, z każdej prawie minuty zdawać sobie rachunek i dla pamięci, i dla nauki zapisywać”²¹.

Oczywiście nawrócenie widział Jański jako głęboką relację do Chrystusa, która jest darmowym darem Bożym, a nie zasługą samego człowieka²². Dlatego w duchowości zmartwychwstańczej wszystko zaczyna się od doświadczenia Bożej miłości. Jak pisał ks. Piotr Semenenko: „Bóg mnie kocha - oto fundament i szczyt życia wewnętrznego”²³. Znamienny jest pod tym względem fragment notatek Semenienki dotyczący kobiety proszącej o wskazówki w uporządkowaniu życia: „Raz jeszcze: wierz w Niego, w Jego miłość, że On ciebie nigdy nie opuści, że On wszystko dla ciebie zrobi, wszystko da, we wszystkim pomoże. W tej wierze bądź spokojna, bądź bezpieczna, bądź wesoła. Bądź zawsze na łonie Jego, jak dziecko na łonie matki w największym spokoju. Wszakże On doprawdy Oblubieniec twój, a ty Jego Oblubienica. Ani wątp, że On ciebie kocha bez granic - a wskutek tego pragnie ciebie i chce mieć zawsze i posiadać. I według wielkości miłości ma także dla ciebie wielką cierpliwość, wyrozumiałość, dobroć, przebaczenie - i tylko jednego chce, żebyś Go kochała, i tem więcej kochała, i coraz więcej, więcej kochała. To Jego szczęście. I to Jego szczęście niech będzie twojem jedynem szczęściem”²⁴.

Choć miłość do Jezusa jest wspólna dla wszystkich zgromadzeń, indywidualnym rysem zmartwychwstańców jest sposób dojścia do niej. Stawiają oni bowiem u podstaw duchowości to, co inni widzą na końcu, mówiąc, że trzeba nabierać cnót, by kochać Chrystusa. W duchowości zmartwychwstańczej najpierw trzeba

²¹ Tamże, nr 6, s. 33.

²² Por. W. Gulczyński, *Świeccy w...*, dz. cyt., s. 99.

²³ P. Semenenko, *Mądrość ascezy. Myśli*, wybrał K. Wojtowicz, Kraków 2013, nr 2, s. 39.

²⁴ P. Semenenko, *Notatka dla osoby proszącej o wskazówki w uporządkowaniu życia*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne” 15-16(2009/2010), s. 32.

kochać Chrystusa, by móc się wewnętrznie rozwijać²⁵. Zdaniem ojca Pawła Smolikowskiego doświadczenie miłości ze strony Boga jest podstawą cnót teologalnych: wiary, nadziei i miłości²⁶. Z kolei posiadanie Bożej miłości i miłowanie Boga sprawia, że człowiek staje się miłością, podobnie jak jest nią Bóg²⁷. Szczególnym piewcą doskonałości chrześcijańskiej i heroicznego świadectwa wiary ze strony ludzi świeckich był o. Hieronim Kajsiewicz²⁸. Kaznodzieja jeden z opisów męczeństwa katolików na Rusi zakończył stwierdzeniem: „Chrystus znalazł świadków we wszystkich stanach”²⁹.

3. Związek modlitwy i pracy

W grupach Braci Zjednoczonych od początku formacja przebiegała na piątkowych zebraniach po Mszy świętej, na modlitwach i czytaniu Pisma Świętego³⁰. Mieszkańcy „domków” Bogdana Jańskiego prowadzili życie wspólnotowe, na które składało się wspólne odmawianie modlitw, czytania religijne podczas posiłków, sobotnia spowiedź i niedzielna Komunia święta. Pośród różnych zajęć członków wspólnoty było też tłumaczenie prac

²⁵ Por. Przemówienie Ks. Arcybiskupa Teodorowicza z okazji 50-letniego jubileuszu kapłaństwa Ks. Pawła Smolikowskiego C.R. d. 15 kwietnia 1923 r. w Krakowie, Kraków 1923, s. 11.

²⁶ Por. P. Smolikowski, *Rozmyślenia dla Braci Zmartwychwstania Pańskiego*, Kraków 1896, s. 87-92.

²⁷ Por. P. Smolikowski, *Wykład Konstytucji*, Kraków 1996, s. 19n.

²⁸ Por. W. Zyzak, *Laikat i jego rola w odnowie moralnej i religijnej narodu w nauczaniu o. Hieronima Kajsiewicza*, [w:] *O. Hieronim Kajsiewicz CR (1812-1873): troska o duchowość troską o dobro społeczeństwa*, red. W. Misztal, W. Mleczek, Kraków 2012, s. 199n.

²⁹ H. Kajsiewicz, *Kazanie o ważności męczeństwa*, [w:] *Pisma X. Hieronima Kajsiewicza*, t. I (*Kazania przygodne*), Berlin 1870, s. 58n.

³⁰ Por. J. Kuzicki, *Laikat w...*, dz. cyt., s. 87.

o tematyce religijnej³¹. W tym duchu Reguła Braci Dobrowolnych zalecała im modlitwę, zwłaszcza myślną i regularne korzystanie z sakramentów, szczególnie spowiedzi i Komunii, a także ośmiiodniowe ćwiczenia i czytanie pobożnych książek³².

Zapewne niektóre rady Bogdana Jańskiego można odczytywać w duchu radykalnego oddzielenia sacrum od profanum. Można tak rozumieć radę, by: „Przed modlitwą wypędzić z myśli wszelki przedmiot ziemski”³³. Niemniej jednak w życiu założyciela zmarłychwstańców nie dostrzegamy takiego podziału. Deklarował bowiem: „Szczерze chcę Boga szukać na drodze pracy, powinności i udoskonalenia umysłu”³⁴. Co więcej, w Regule Braci Dobrowolnych znalazł się zapis: „Bracia, którzy ze swego położenia nie mają obowiązkowego zajęcia, przyjmą jakie dobrowolne”³⁵. Jański cenil wszelkie wysiłki doczesne i planował tworzenie czegoś w rodzaju religijnych związków zawodowych, cechów, bractw rzemiosł i profesji³⁶. Później ideę związku modlitwy i pracy, obecną od początku w zgromadzeniu, o. Piotr Semenenko wyraził słowami: „Do modlitwy koniecznie potrzeba czynów. Owszem cała modlitwa powinna być obrócona do czynów, powinna się zamienić w czyn, tak jak czyn powinien stać się modlitwą. Dopiero w ten czas będzie harmonia w życiu”³⁷. W tym kontekście warto wspomnieć też postulat o. Pawła Smolikowskiego, by zamieniać pracę w modlitwę. Jego zdaniem modlitwa jest wzniesieniem myśli do Boga, a praca wykonywana z woli Bożej jest *virtualiter* tym samym³⁸.

³¹ Por. tamże, s. 93.

³² Por. P. Semenenko, *Reguła Braci Dobrowolnych*, nr 22-34, [w:] *Zmarłychwstańcy i...*, dz. cyt., s. 13n.

³³ B. Jański, *Mądrość służby...*, dz. cyt., nr 88, s. 45.

³⁴ Tamże, nr 32, s. 37.

³⁵ P. Semenenko, *Reguła Braci Dobrowolnych*, nr 18, [w:] *Zmarłychwstańcy i...*, dz. cyt., s. 13.

³⁶ Por. J. Kuzicki, *Laikat w...*, dz. cyt., s. 96.

³⁷ P. Semenenko, *Mądrość ascezy...*, dz. cyt., nr 12, s. 41.

³⁸ Por. P. Smolikowski, *Wykład...*, dz. cyt., s. 56-59.

W „Notatce dla osoby proszącej o wskazówki w uporządkowaniu życia” o. Piotr Semenenko podaje dokładne i konkretne rady, jak przeżyć dzień, od obudzenia się, przez modlitwę, Mszę świętą, śniadanie i inne posiłki, pracę, rachunek sumienia, komunie duchową, aż po odpoczynek, modlitwy wieczorne i sen. W tym kontekście również stwierdza, że praca ma być modlitwą i będzie nią, gdy będzie wykonywana w jedności z Panem Jezusem³⁹. Trzeba też przypomnieć, że dla założycieli zmartwychwstańców prawdziwa i zdrowa pobożność była podstawą odnowy moralnej społeczeństwa, czego piękne przykłady znajdujemy w kaznodziejstwie o. Hieronima Kajsiewicza⁴⁰. Podobnie jak Jański, również Kajsiewicz był pod urokiem pełnego ładu i humanizmu świętego Franciszka Salezego, którego często nazywa się pierwszym prawdziwym mistrzem duchowości dla ludzi świeckich. Za jego radą zalecał wiernym częstą spowiedź, by mogli regularnie przystępować do Komunii. Autor skarżył się na upadek tego zwyczaju i przytaczał odpowiedź Salezego na zarzut jansenistów, że nie wolno spoufalać się z Bogiem, przystępując do Eucharystii: „Doskonali przystępują dla tego że doskonali, by zostali doskonalszymi; a niedoskonali dla tego przystępować winni że słabi, że chorzy, aby siły duszy wzmacniali i zostali doskonałymi: szczerza pokora i chęć postępu w dobrém są dostateczną przyprawą do tej niebieskiej biesiady”⁴¹.

4. Przenikanie doczesności Ewangelią

Jak już zostało wspomniane, Bogdan Jański widział jasno, że ówczesny Kościół tracił kontakt z nowoczesnym społeczeństwem. W tym okresie dechrystianizacja przesuwiała się z wyżyn społecznych ku masom⁴². Postęp techniczny i gospodarczy był

³⁹ Por. P. Semenenko, *Notatka...*, dz. cyt., s. 27-31.

⁴⁰ Por. W. Zyzak, *Laikat i jego...*, dz. cyt., s. 201-204.

⁴¹ H. Kajsiewicz, *Mowa na cześć św. Franciszka Salezego*, [w:] *Pisma X. Hieronima Kajsiewicza*, t. II, Berlin 1870, s. 22.

⁴² Por. J. Kuzicki, *Laikat w...*, dz. cyt., s. 84.

często interpretowany jako proces uniezależnienia od Kościoła. Prawne i polityczne restrykcje w wielu krajach ograniczały wpływ Kościoła na życie społeczne. Migracja do miast, związana z uprzemysłowieniem, dla wielu oznaczała wyobcowanie i zerwanie więzi ze wspólnotą wierzących⁴³. Jański nie pozostał obojętny na tę sytuację. Pisał: „Ciągłe słyszę jęk skrzywdzonej części ludzkości - przygniecionej ciemnością, wyzyskiem i nędzą”⁴⁴. W zaproponowanym przez niego programie odnowy społecznej główną myślą było wdrożenie zasad Ewangelii w warunkach rozwijającego się życia społeczno-gospodarczego pierwszej połowy XIX wieku, czyli u progu ekspansji kapitalizmu. Jański jako zdolny ekonomista wiedział, że jego program ma szansę realizacji jedynie pod warunkiem uczestnictwa w nim szerokich rzesz odpowiednio uformowanych świeckich⁴⁵.

Dlatego też założyciel zmartwychwstańców, określając zadania i cel utworzonego w grudniu 1835 roku Bractwa Służby Narodowej, pisał: „Nie ograniczać życia Bractwa w jednej formie zakonnej, ale przez rozmaite formy stowarzyszyć się ku wprowadzeniu zasad chrześcijańskich w politykę, w edukację, w literaturę, w nauki, sztuki, przemysł, obyczaje i całe życie publiczne i prywatne”⁴⁶. Był bowiem przekonany, że „jeżeli świat nie ma stać się piekłem (...) poświęcenie i talent kierować nim musi”⁴⁷. Planowane przez niego organizacje i zrzeszenia miały obejmować poza życiem duchowym także gospodarkę, przemysł, instytucje obywatelskie, wojskowe, artystyczne i naukowe, dzieła miłosierdzia, środki społecznego przekazu, edukację, czyli wszystkie sfery życia społecznego⁴⁸. Według Jańskiego katolik

⁴³ Por. W. Gulczyński, *Świeccy w...*, dz. cyt., s. 96.

⁴⁴ B. Jański, *Mądrość służby...*, dz. cyt., nr 100, s. 47.

⁴⁵ Por. J. Kuzicki, *Laikat w...*, dz. cyt., s. 80.

⁴⁶ B. Jański, *Dziennik...*, dz. cyt., s. 354.

⁴⁷ B. Jański, *Pod sztandarem zmartwychwstałego Zbawiciela*. Wybór i układ B. Micewski, Rzym 1988, s. 103.

⁴⁸ Por. B. Micewski, *Bogdan Jański założyciel...*, dz. cyt., s. 263-264.

nie powinien być bierny wobec przemian politycznych, społecznych i gospodarczych. W jego rozumieniu również polityka powinna opierać się na zasadach chrześcijańskich. Oczywiście chrystianizacja polityki była szczególnym zadaniem ludzi świeckich. Jański odwoływał się do nich również z powodów praktycznych, gdyż wobec antyklerykalizmu rola laikatu stawała się na tym polu coraz bardziej niezastąpiona⁴⁹.

Bogdan Jański w Ewangelii i nauczaniu Kościoła widział regułę wszelkiego życia prywatnego i publicznego⁵⁰. Także jego kontynuatorzy troszczyli się o to, by pomóc świeckim przenikać doczesność duchem chrześcijańskim w okresie, gdy ekonomia polityczna stawała się niejednokrotnie podstawą materializmu, socjalizmu i komunizmu, łudzając rajem na ziemi⁵¹. Również masoneria kusiała wiernych perspektywą wolności za cenę duchowego zniewolenia⁵². Prawo zaborcy poddawało duchownych, często nieprzychylnym Kościołowi, świeckim urzędnikom z sekcji wyznań⁵³. Dlatego w miarę, jak coraz bardziej laicyzowało się życie publiczne w XIX wieku, Kościół zaczął szukać oparcia w elitach, które w dziedzinie kultury, polityki czy dobroczynności „reprezentowały jego interesy”⁵⁴. Również w pismach o Hieronima Kajsiwicza znajdujemy wiele przykładów wybitnych jednostek, będących wzorem życia chrześcijańskiego⁵⁵. Cały szereg cnót

⁴⁹ Por. J. Kuzicki, *Laikat w...*, dz. cyt., s. 81.

⁵⁰ Por. tamże, s. 90.

⁵¹ Por. H. Kajsiwicz, *Pamiętnik o początkach Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, [w:] *Pisma X. Hieronima Kajsiwicza*, t. III, Belin-Kraków 1872, s. 406.

⁵² Por. H. Kajsiwicz, *Prawodawstwo kościelne w rzeczy tajnych towarzystw*, [w:] *Pisma X. Hieronima Kajsiwicza*, t. III, dz. cyt., s. 94-109; Tenże, *Rys życia ś. p. X. Biskupa Gutkowskiego*, [w:] *Pisma X. Hieronima Kajsiwicza*, t. II, dz. cyt., s. 355n.

⁵³ Por. H. Kajsiwicz, *Rys życia ś. p. X. Biskupa Gutkowskiego*, [w:] *Pisma X. Hieronima Kajsiwicza*, t. II, dz. cyt., s. 357.

⁵⁴ Por. Y. Congar, *Laïc et Laïcat*, [w:] *Dictionnaire de spiritualité*, t. IX, Paris 1976, k. 99-101.

⁵⁵ Por. H. Kajsiwicz, *Mowa pogrzebowa na cześć Stefana Witwickiego*, [w:] *Pisma X. Hieronima Kajsiwicza*, t. II, dz. cyt., s. 151.

wymienił autor, chwalać wojewodę Ostrowskiego, że był dobrym synem, bratem, ojcem, panem dla ludu i obywatelem, odważnym żołnierzem i radnym, oraz uczynnym, bezinteresownym, gościnnym, miłosiernym i praktycznym chrześcijaninem⁵⁶.

5. Zadanie apostołstwa

Bogdan Jański wyprzedzał swoją epokę i należał do grupy tych, którzy pierwsi zauważyli zbliżanie się nowych czasów, krytycznie nastawionych do Kościoła. Spostrzegał niebezpieczeństwo odejścia od Kościoła nowych pokoleń⁵⁷. Dlatego za jedno z najważniejszych zadań uznał apostołskie zaangażowanie laikatu. „Bogdan Jański jako człowiek świecki, mając specjalny charyzmat od Pana Boga, wspaniale zaprogramował wkład świeckich w dzieło rechrystianizacji społeczeństwa”⁵⁸. Planowana przez niego rechrystianizacja, rodzaj prekursorki nowej ewangelizacji, miała wewnętrzny porządek i logikę. Najpierw należy zaczynać od osobistego nawrócenia i stać się apostołem w gronie najbliższych. Dopiero w dalszej kolejności chodziło o wspólnotę narodu i bliskie narody słowiańskie. Nowa ewangelizacja z udziałem świeckich obejmować miała coraz to szersze kręgi ludzi i zagadnień⁵⁹.

Jak można przypuszczać, Jański znał działalność św. Wincen-tego Pallottiego, założyciela Zjednoczenia Apostołów Katolickiego, w skład którego poza duchowymi mieli wchodzić świeccy⁶⁰. W tamtej epoce słowo „apostołstwo” kojarzyło się jedynie z Apostołami

⁵⁶ Por. H. Kajsiewicz, *Mowa pogrzebowa na cześć wojewody Ostrowskiego*, [w:] *Pisma X. Hieronima Kajsiewicza*, t. II, dz. cyt., s. 148n.

⁵⁷ Por. B. Micewski, *Zagadnienie laikatu u Bogdana Jańskiego*, „Resurrectiana” nr 2, Poznań 1972, s. 52.

⁵⁸ *Krótką historią braci zewnętrznych*, [w:] *Zmartwychwstańcy i...*, dz. cyt., s. 21.

⁵⁹ Por. B. Micewski, *Zagadnienie laikatu...*, dz. cyt., s. 61-62; W. Gulczyński, *Świeccy w...*, dz. cyt., s. 104; J. Kuzicki, *Laikat w...*, dz. cyt., s. 97.

⁶⁰ Por. tamże, s. 83.

i ich następcami, dlatego z trudnością było odnoszone do ludzi świeckich. Pallotti odkrył potrzebę rozszerzania wiary w każdej części świata przez zespolone wysiłki wszystkich wiernych⁶¹. Podobnie Jański pragnął ewangelizować świat we wszystkich dziedzinach życia, w wymiarze wspólnotowym, obejmującym zarówno duchownych, jak i świeckich⁶². Dla niego najważniejszymi elementami pracy apostołskiej była „żywa, mocna, wskroś przejmująca całe życie wiara, miłość serdeczna i nadzieja niebiańska”⁶³. Autor pisał w swoim Dzienniku: „Potrzeba apostołstwa dla ożywienia, w całej czystości, szczerości i mocy, uczuć religijnych - wprowadzenia przepisów i rad Ewangelii, z całą ścisłością i zupełnością w praktykę, w obyczaje”⁶⁴.

Powyższe myśli znalazły swą konkretną realizację w Regule Braci Dobrowolnych, gdzie pierwsze działanie braci określone jest jako wychowywanie dzieci w różnych wymiarach i rolach⁶⁵. W dalszym punkcie Reguły o. Piotr Semenenko pisze: „Drugim zajęciem Braci świeckich w działaniu na zewnątrz są usługi apostołskie w tym celu jeśli są Kapłanami, działać będą wspólnie z Braćmi zakonnymi, a jeśli są ludźmi świeckimi, pomagać będą w tej usłudze Kapłanom”⁶⁶. W tym kontekście trzeba zwrócić uwagę na profetyczne rozumienie przez Jańskiego znaczenia środków społecznego przekazu. Założyciel zmartwychwstańców pisał: „Druk jest dzisiaj taką potęgą. Przed tłumem ludzi nic nie będziemy znaczyli, dopóki nie zacniem drukować”⁶⁷. Także w następnych latach dla rodziny zmartwychwstańczej istotnym

⁶¹ Por. W. Sitarz, *Formacja laikatu według apostołskiej idei świętego Wincentego Pallottiego, „Metoda wspólnoty wieczernikowej”*, Inowrocław 1992, s. 47.

⁶² Por. W. Gulczyński, *Świeccy w...*, dz. cyt., s. 101.

⁶³ B. Jański, *Dziennik...*, dz. cyt., s. 356.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Por. P. Semenenko, *Reguła Braci Dobrowolnych*, nr 62, [w:] *Zmartwychwstańcy i...*, dz. cyt., s. 18.

⁶⁶ Tamże, nr 68, s. 18.

⁶⁷ B. Jański, *Dziennik...*, dz. cyt., s. 497.

celem pozostało apostołstwo wśród młodzieży⁶⁸. Wystarczy wspomnieć, że system pedagogiczny rozwijany przez o. Pawła Smolikowskiego dążył do zakorzenienia w umysłach młodzieży prawdy chrześcijańskiej tak, by opanowała ich serca i zapaliła wolę miłością dobra i chrześcijańskiej sprawiedliwości⁶⁹.

6. Odpowiedzialność za sprawy Ojczyzny

W ocenie Bogdana Jańskiego emigracja polska była rozbita i podzielona. To rozbitcie wcześniej było przyczyną klęski Powstania Listopadowego. Wielką emigrację, oderwaną od ojczystej ziemi, tradycji, kultury i Kościoła drażyła niewiara, odejście od Kościoła i herezje, postępujące pogaństwo, czynne angażowanie się w ruchy i organizacje mające na celu realizację materialistycznej wizji społeczeństwa⁷⁰. Wśród Polaków przebywających poza krajem rozgrywała się wielka tragedia podziałów, sporów, wzajemnych oskarżeń ludzi należących do jednego narodu, o którego wolność wcześniej walczyli⁷¹. Głębokie poczucie przynależności do narodu polskiego było cały czas widoczne w życiu Bogdana Jańskiego. Jego Dziennik i inne pozostawione dokumenty przenika patrzenie na różne sprawy przez pryzmat narodowy. Nie osłabił tego narodowego patrzenia jego wieloletni pobyt za granicą⁷². Tworzone przez niego Bractwo Służby Narodowej miało za cel zjednoczenie społeczeństwa polskiego i przebudowę życia narodowego w oparciu o katolicyzm. Podstawą takiego ujęcia było przeświadczenie, że wspólnoty świeckich mają się opierać z jednej strony

⁶⁸ Por. P. Smolikowski, *Dyrektorjum Zgromadzenia SS. Zmartwychwstania Pańskiego*, Lwów 1932, s. 249-285.

⁶⁹ Por. P. Smolikowski, *Rozmyślenia dla Braci Zmartwychwstania Pańskiego*, Kraków 1896, s. 106-128.

⁷⁰ Por. W. Gulczyński, *Świeccy w...*, dz. cyt., s. 98.

⁷¹ Por. J. Kuzicki, *Laikat w...*, dz. cyt., s. 79.

⁷² Por. W. Gulczyński, *Świeccy w...*, dz. cyt., s. 103.

na wierze katolickiej i autorytecie papieża, z drugiej na tradycji narodowej i kulturze polskiej⁷³.

Założyciel zmartwychwstańców jasno wyrażał związek wiary i patriotyzmu: „Utrzymywać i umacniać wiarę świętą ojców naszych - jedyną zasadę patriotyzmu i wolności, jedyną rękojmię naszej przyszłej niepodległości”⁷⁴. W jego rozumieniu podstawą była ewangelizacja społeczeństwa, z której następnie winna wynikać prawdziwa reforma społeczna i polityczna⁷⁵. Jego zdaniem „nie ma polityki i narodu bez jedności, nie ma jedności bez religii”⁷⁶. Dlatego powtarzał, że „w Chrystusie jedyna nadzieja dla nas, moralnej i umysłowej poprawy i jedności narodowej, w Chrystusie całe zbawienie Ojczyzny naszej”⁷⁷. Dokładniej chodziło mu o to, że jedynie prawdziwie chrześcijańska miłość braterska pozwala odpowiednio zaangażować się na rzecz jedności i pomyślności wspólnoty narodowej⁷⁸.

Tym śladem pójdą także inni wybitni zmartwychwstańcy. Według o. Hieronima Kajsiewicza wierność Kościołowi jest podstawą pomyślności narodu, pobożność podstawą odnowy moralnej, a zdrowa rodzina, zwłaszcza kobieta, siłą narodu⁷⁹. Zdaniem Kajsiewicza „każda dusza pojedyncza jest małym kościołem, jakby łódką przyczepioną do wielkiego okrętu Kościoła”. Póki się od niego nie oderwie przez grzech, ma udział w obietnicach Bożych. „W wielkiej pielgrzymce Kościoła narody katolickie otaczają, jak łodzie, wielki okręt Kościelny”. Chociaż nie mają takich obietnic jak Kościół, ale dopóki się go trzymają, biorą udział w jego doczesnej

⁷³ Por. J. Kuzicki, *Laikat w...*, dz. cyt., s. 89.

⁷⁴ B. Jański, *Mądrość służby...*, dz. cyt., nr 101, s. 47.

⁷⁵ Por. J. Kuzicki, *Laikat w...*, dz. cyt., s. 91.

⁷⁶ B. Jański, *Mądrość służby...*, dz. cyt., nr 110, s. 48.

⁷⁷ Tamże, nr 64, s. 41.

⁷⁸ Por. J. Kuzicki, *Laikat w...*, dz. cyt., s. 94.

⁷⁹ Por. W. Zyzak, *Laikat i jego...*, dz. cyt., s. 193-213.

nieprzemijalności⁸⁰. Autor odnosił to szczególnie do narodu polskiego, gdyż „religia katolicka (...) była i jest podstawą całego życia umysłowego, moralnego i historycznego Polski”. Katolicyzm był dla niego jedynym prawdziwym spoiwem społecznym Polaków⁸¹. Podobnie o. Piotr Semenenko mawiał, że „bez wiary nie masz prawdziwej miłości Ojczyzny”⁸².

7. Duchowość zmartwychwstańcza pomiędzy wymiarem inkarnacyjnym i eschatologicznym

Prawdziwa duchowość chrześcijańska winna otwierać na doświadczenie pełni Chrystusa, zarówno w Jego tajemnicy wcielenia, jak i odkupienia. Wydaje się jednak, że różne akcenty położone na te tajemnice mogą mniej lub bardziej odpowiadać przeżywaniu chrześcijaństwa w różnych stanach życia. Zasadniczo przez wieki podstawy duchowości wypracowywali duchowni i zakonnicy. Również u autorów zmartwychwstańczej szkoły duchowości znajdujemy istotne elementy duchowości eschatologicznej, skierowanej na rzeczy ostateczne: „Żyjmy tak, żebyśmy się w życiu wiecznym nie wstydzili”⁸³. Bogdan Jański mawiał nawet: „Coraz mocniejsze mam przekonanie, że nie sposób dzielić się choćby i w najmniejszej części między Boga i świat”⁸⁴. Miało to też swoje konsekwencje antropologiczne. Jak czytamy u założyciela zmartwychwstańców: „Duch w wolności od ciała i świata dopiero obrócony ku Bogu”⁸⁵. W podobnym sensie twierdził:

⁸⁰ Por. H. Kajsiewicz, *Kazanie o niepożytności Kościoła*, [w:] *Pisma X. Hieronima Kajsiewicza*, t. I, dz. cyt., s. 271.

⁸¹ Por. tenże, *Kazanie o pokucie*, [w:] *Pisma X. Hieronima Kajsiewicza*, t. I, dz. cyt., s. 65.

⁸² P. Semenenko, *Mądrość ascezy...*, dz. cyt., nr 81, s. 57.

⁸³ B. Jański, *Mądrość służby...*, dz. cyt., nr 141, s. 53.

⁸⁴ Tamże, nr 63, s. 41.

⁸⁵ Tamże, nr 79, s. 44.

„Doskonałość zawsze będzie polegać na uduchownianiu się, a wszelkie materializowanie się prowadzi do egoizmu”⁸⁶.

Nie chodzi tu jednak o jakiś manichejski podział, ale o zintegrowanie wszystkich aspektów życia w relacji do Boga: „Uczucie religijne panuje nad wszelkim moim uczuciem, wszelką myślą, wszelkim interesem”⁸⁷. Jański pragnął, by całe stworzenie zjednoczyło się w czci Boga i modlił się: „Boże, niech święte uczucie, którym mnie natchnąłeś, żyje we mnie, żyje bezustannie! A moje życie niech będzie wyrazem Twojej miłości, środkiem uwiecznienia na ziemi Twojej chwały, pracą ku wzniesieniu Ci świątyni, w której cała ludzkość będzie Cię kochać, czcić cała ziemia!”⁸⁸. Charakterystyczne, i jakże odpowiednie dla świeckich, było połączenie w jego ujęciu wymiaru eschatologicznego z inkarnacyjnym, gdy pisał: „Obowiązkiem dobrego chrześcijanina jest pamiętać na odwieczne, niezmiennie powinności, pomnieć także na czasowość (...), aby walczyć w wielkiej krucjacie Boga, o Chrystusa, o miłość, o prawdę, o sprawiedliwość chrześcijańską w polityce i filozofii, w społeczności i własności, w duchu i ciele, w całym życiu publicznym i prywatnym”⁸⁹.

Podobne napięcie między eschatologią a inkarnacją znajdujemy w *Regule Braci Dobrowolnych*: „Złe tem czujniej od siebie oddalać będą, że żyjąc wśród świata, koniecznie żyją wśród złego. Przetoż szczególną bacność zwrócą na niektóre przedmioty, a naprzód na to, aby w swym postępowaniu nie kierowali się podług zasad światowych, ani podług sądów ludzkich, ale podług prawdy Bożej i zakonu chrześcijańskiego”⁹⁰. Reguła przestrzega przed niebezpieczeństwami świata, mówiąc o postach, nieczytaniu

⁸⁶ Tamże, nr 77, s. 43.

⁸⁷ Tamże, nr 139, s. 53.

⁸⁸ Tamże, nr 120, s. 50.

⁸⁹ B. Jański, *Dziennik...*, dz. cyt., s. 259.

⁹⁰ P. Semenenko, *Reguła Braci Dobrowolnych*, nr 8, [w:] *Zmartwychwstańcy i...*, dz. cyt., s. 12.

ksiąg zakazanych i płochych, nieuczestniczeniu w pojedynkach, grach hazardowych, w zbytkach w jedzeniu i picciu, w balach i teatrze⁹¹. Obok konieczności zaangażowania w sprawy świata podkreśla też potrzebę realizowania ducha ślubów zakonnych, którymi bracia dobrowolnie nie mieli być związani⁹². Przeważa tu jeszcze wymiar eschatologiczny, który jednak nie jest ucieczką od świata, ale wyrazem wolności. Trafnie ujął to o. Piotr Semenenko w słowach: „Nie na to zostaliśmy stworzeni, aby być sługami tego świata, czcicielami tej materii, tego próchna, tego nicstwa, niewolnikami niewolników naszych; człowiek zaprawdę jest na to stworzony, aby być królem świata, panem, samowładcą”⁹³.

Również w pismach o Hieronima Kajsiewicza nie znajdziemy jakiejś manichejskiej pogardy dla świata, materii i ciała. Wręcz przeciwnie, stworzony przez Boga świat jest, jego zdaniem, bardzo dobry, a jego historia, kierowana Opatrznością, zmierza do swego sprawiedliwego kresu⁹⁴. Także ciało ludzkie ukazywane jest w swej godności, gdy autor mówi o trzech głównych żywiołach i miłościach chrześcijaństwa: ciele, duszy i łasce. Stwierdzając, że „powinniśmy żyć wszyscy tym potrójnym życiem, bo każde z nich Bóg dał” Kajsiewicz przeszedł do omawiania koniecznej troski o ciało⁹⁵. Godność ludzkiego ciała została przede wszystkim ukazana w kontekście wcielenia Słowa, gdy Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek, spożywając Ciało Pańskie, mógł stać się Bogiem (św. Anzelm)⁹⁶.

⁹¹ Por. tamże, nr 9-17, s. 12.

⁹² Por. tamże, nr 41-49, s. 15n.

⁹³ P. Semenenko, *Mądrość ascezy...*, dz. cyt., nr 71, s. 55.

⁹⁴ Por. H. Kajsiewicz, *Kazanie o rządach Opatrzności*, [w:] *Pisma X. Hieronima Kajsiewicza*, t. I, dz. cyt., s. 3.

⁹⁵ Por. tenże, *Kazanie o trojakiem życiu i trojakim patryotyzmie*, [w:] *Pisma X. Hieronima Kajsiewicza*, t. I, dz. cyt., s. 83.

⁹⁶ Por. tenże, *Kazanie w dzień Bożego Narodzenia*, [w:] *Pisma X. Hieronima Kajsiewicza*, t. I, dz. cyt., s. 73; tenże, *Kazanie w dzień Bożego Narodzenia*, [w:] *Pisma X. Hieronima Kajsiewicza*, t. I, dz. cyt., s. 74.

W tym kontekście warto też zauważyć występujący w pismach ojca Pawła Smolikowskiego prymat miłości jako najdoskonalszego środka do zjednoczenia z Bogiem oraz pewien optymizm płynący z wiary w odkupienie i zmartwychwstanie, wyrażający się pozytywnym spojrzeniem na ludzką naturę i odpowiedzialną ascezą⁹⁷. W podsumowaniu można stwierdzić, że cały proces życia duchowego według autorów ze szkoły zmartwychwstańców powinien polegać na dążeniu do wewnętrznej zgodności działania duszy i ciała jej podporządkowanego⁹⁸.

Zakończenie

Według założyciela zmartwychwstańców Bogdana Jańskiego głównym zadaniem dla wszystkich świeckich apostołów winna być praktyka własnego życia chrześcijańskiego i apostołstwo. Zawsze chodziło mu o osobiste uświęcenie i działanie na rzecz drugich. Wymieniał cztery zasady szczegółowe dla swego laikatu: niewiązanie się z żadną niezmienną formą pod jakąś regułą, aby móc utrzymywać ze wszystkimi obszernie i niczym nieskrępowane kontakty; nieograniczanie się do jednej tylko formy zakonnej, ale stowarzyszanie się w oparciu o rozmaite, celem wprowadzania zasad chrześcijańskich w politykę, wychowanie, literaturę, naukę, obyczaje oraz całe życie publiczne i prywatne; dążenie do celu zaprowadzenia Królestwa Bożego na ziemi, a także sięganie do tradycji Kościoła i w oparciu o nią robienie rzeczy nowej i żywej⁹⁹. Trzeba przyznać, że zasady te w dużym stopniu były żywe w działalności i twórczości takich

⁹⁷ Por. S. Urbański, *Ascetyczno-mistyczna formacja życia duchowego według ks. Piotra Semenki i ks. Pawła Smolikowskiego*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne Zmartwychwstańców” 3(1997), s. 32-36.

⁹⁸ Por. S. Urbański, *Duchowość zmartwychwstańcza*, Warszawa 2003, s. 165.

⁹⁹ Por. J. Mrówczyński, *Zasady instytucji Braci Zewnętrznych*, [w:] *Zmartwychwstańcy i...*, dz. cyt., s. 24n.

wybitnych postaci szkoły zmartwychwstańczej, jak o. Piotr Semenkenko, o. Hieronim Kajsiewicz czy o. Paweł Smolikowski. Wiele z przeczuc założycieli zmartwychwstańców dotyczących roli ludzi świeckich i duchowości laikatu wyprzedziło rozstrzygnięcia Soboru Watykańskiego II.

Kata Magony-Bíró

Jański's Ideas on the Renewal of Society

According to primary and secondary sources we have to declare that the Congregation of the Resurrection from the very beginning, has taken care of the collection and the writings of the founder and co-founders. The oldest manuscripts, letters and the first historical summaries of the community, as well as the diary of the founder, can be found in Rome, where the archives of the Congregation are located.

Jański's diary served as an essential primary source of my work. It has both Polish and English critical editions, thanks to the work of the recent historians of the Resurrectionists. Jański's entries in his diary were dated between 1830 and 1839, embracing more and less active intervals. This diary contains papers of various sizes completed by a multitude of inscriptions, all written and inspired by Jański's internal intentions. It served as a spiritual mirror, as the voice of his conscience, with a uniquely honest, personal and intimate message. Sometimes brief words or fragments of sentences, sometimes longer reports recorded the events of these years. In his diary, on the one hand, he recorded the accomplished day as an event in the past; but on the other hand, at the end of the day he collected and wrote down his intentions, exercises and issues for the following days as a future project to be realised. The entries of his diary contain numerous useful pieces of information regarding members of the Great Emigration (Wielka Emigracja), such as Adam Mickiewicz, Maurycy

Mochnacki, Adam Czartoryski, etc. Records of well-substantiated and elaborated plans and aims, internal travails, and honest prayers enrich this collection. Very relevant works are the critical editions of his diary by Andrzej Jastrzębski (*Dziennik. 1830-1839; Diary. 1830 – 1839*), and also the introductory study and the great, elaborated and accurate three-volume monograph of John Iwicki (*Resurrection Charism. The History of the Congregation of the Resurrection. I-III*), with the exact places of the source material. I have to mention Bolesław Micewski's monographs on Jański's life and activity (*Bogdan Jański: „Founder of the Resurrectionists”*; *Bogdan Jański jako autor, tłumacz, redaktor i wydawca; Współcześni o Jańskim – Zbiór wypowiedzi o studze Bożym Bogdanie Jańskim 1807-1840*), and Micewski's thematic collection of the statements of Jański (*Under the Standard of the Risen Savior. Statements of the Founder on the Theme of the New Community*). Great and useful material is the biographical work of Kazimierz Wójtowicz, in which he examined the charism and the activity of the founder from a theological-historical perspective (*Charyzmat Bogdana Jańskiego. Refleksje historyczno-teologiczne*). Another useful summary by Fr. Kazimierz Wójtowicz is his study that was published before the fragment of the diary came out in German (*Bogdan Jański. Begnadeter Diener Gottes. Tagebuch. Fragmentarische Aufzeichnung seiner Lebenserinnerungen*). Finally, I would like to mention the collection of studies on the history and spirituality of the Congregation by Fr. Zygmunt Zieliński (*Zmartwychwstańcy w dziejach Kościoła i narodu*), and an informative monograph on the Great Emigration by the editor Sławomir Kalembka (*Wielka Emigracja 1831-1863*).

1. Historical circumstances and the forming, changing and crystallization of Janski's intellectual and spiritual identity and ideas

Bogdan Jański had to integrate the uncertainties of the future of Poland into his personality and psyche, since after the November

Uprising (1830-1831) and its suppression Poland's freedom was just a dream. After the uprising was quelled in 1831 Nicolas I took cruel sanctions: many Polish educational and cultural institutions were closed, and a strong russificational-pravoslavitional program was started. Many of the participants were executed, imprisoned or kidnapped or – in more fortunate situations – managed to emigrate to Western European countries: to France, Italy, Spain, England (Paris, Rome, Brussels, London, etc.). For those who were abroad at this time but had connections or any kind of activity related to the uprising, it was wise to stay abroad; thus it was for Jański. Bogdan Jański's life marks numerous unsuccessful attempts to regain national independence for Poland. Contemporary France was becoming more and more lively, with its chaotic internal affairs after the restauration through the leadership of King Charles X of France and King Louis Philip; it became a state with many extremist and also moderate political, social, ideological groups and trends (e.g.: anarchism, anti-monarchism, revolutionism, utopism, socialism, Saint-Simonism, etc.) and with a renewed Catholic mentality, and with many immigrants – as well as with Polish political immigrants. Some of these groups played an important role in forming and influencing the spiritual identity of Jański.

In Jański's childhood important influences were the school of Niestępowo and the Benedictine school of Pultusk. Intensive spiritual life marked this period, after which a big change started. At the University of Warsaw he got acquainted with spiritualist and materialist ideas: the materialism of Henry de Holbach, the determinist ideas of Diderot, the sensualism of Condillac, the hedonism of Helvetius. He was losing his faith more and more and subsequently became an atheist. And in moral aspect, he got into a very corruptive company „thanks to” his friends Leopold Bronisz, and later Theofil Rybicki. At the same time he was interested in ancient (Anacreon, Aristipius) and modern hedonism (Holbach, Helvetius) as well. However, thanks to God's intervention, in the later years of his studies at the University of Warsaw, he became

acquainted with Ludwik Królikowski and Theodor Olechowicz. They decided to read the Bible and the writings of Saint Augustine together, and soon Jański started to form a small community for discussing economic and social issues; later with his two friends they were working on spiritual plans as well.

It needs to be emphasized that Jański gained a deep, well-founded training and knowledge in economy (in Warsaw and France) and he tried to understand society and tried to work on a good plan to solve the economic and social problems of his time.

A scholarship to Paris connected him with the trends and ideas of the modern, culturally Western metropolis. The image of the person and the image of society – in the interpretation of humanism, socialism, secularism, together with that of the social groups of Paris – were moving and influencing his mentality. In Paris he became acquainted with the students of Henry Saint-Simon, Barthololmy Enfantin and Philippe Buchez. This ideology rejected free trade (one of the main principles of liberalism) and utilitarianism, and declared a new age of harmonic coexistence of groups and members of society. Soon Jański became one of the best students of Saint-Simonism and went to England to spread the ideas of this ideology (and to find supporters of Poland's independence as well). In England he met a number of great English noblemen such as John Stuart Mill and Robert Owen. Jański could not accept Mill's ideas, but maintained a good relationship with Owen, with whom there was mutual influence. Saint-Simonism, however, changed much while Jański was abroad (in England). Charles Fourier had become a dominant character and Jański, now disappointed with Saint-Simonism, broke up with the group. He started to visit the presentations and talks of Father Philip Buchez and his Christian socialist groups more and more frequently.

Throughout the forming of his national identity, it needs mentioning that Jański made serious efforts to win Western countries to

the support of Poland's independence, to the cause of his nation. He supported the uprising of 1830-31, in spite of the fact that he was not able to take part in it. After the suppression of the uprising he stayed in Paris, and a bit later he attended the meetings of the *Komitet Narodowy Polski* (led by Joachim Lelewel). But he had an unpleasant experience there with the Jacobine democratic group, and so he hoped he could find another society/community. Soon he became a member of the *Komitet Emigracji* (led by General Jan Nepomucen Umiński), and attained an important position there. The *Komitet* wanted to organize institutions to strengthen the unity of the Poles of the Great Emigration in France. Unfortunately, Jański's connection with the *Komitet Emigracji* was just another short-lived attempt for him. His final national connection to such groups was related to Józef Zawliski, who wanted to organize an army from Poles in the emigration to fight for the independence of Poland. Jański supported Zawliski's idea and, as editor of the "*Pielgrzym Polski*", published articles on this army plan.

As far as the forming of his spiritual-religious identity is concerned, one crucial event was his meeting and friendship with Adam Mickiewicz. The friends of Mickiewicz (Antoni Gorecki, Stefan Witwicki, Bogdan and Józef Zaleski, Aleksander Jełowicki, Eustachy Januszkiewicz, Fryderyk Chopin) had an important and constructive influence on his life.

The modern Catholic intelligentsia of France also influenced Jański's moral and spiritual life, and began to shape and deepen his faith. Felicité Lamennais, Philippe-Olympe Gerbet, Jean Gerson and Jean-Baptist Dominique Lacordaire among the clerics, and Charles de Montalembert and René Francois Rohrbacher, opened Jański's mind and heart to the treasures of the Catholic Church.

2. The principles and foundations of Jański's ideas; his goals and vision of building a new society

2. 1. Principles, foundations and attitude of the members of the Community

Jański was a Pole at a time when Poland did not exist as a sovereign state; at the same time Jański was a Catholic layman who found his way back to the Catholic faith after deep crises in his life. He gained experience in living life without a fatherland (Poland was partitioned from 1795 to 1918), living a life without freedom and independence in his homeland, living a life without God and faith. But through divine grace he found his path back to Christ and to the Church, and he recognised God's plan and calling for his profession; thus faith became his most important treasure. He declared how important it is to serve the **cause of God**, the **cause of his Fatherland** and the **cause of liberty**. The roots of these three principles came from his faith, his patriotism and his desire for the liberty of Poland, but also from his desire for freedom in society as well. "The principle and symbol of the Community (is): God, liberty and fatherland. The immediate goal is to maintain and strengthen the holy faith of our fathers, the one principle of liberty and patriotism, the one guarantee of our future independence...and the establishment of liberty of all in the fatherland. The powers ...to achieve this goal: the unconditional dedication of the members to faith, liberty and the fatherland...to necessarily achieve the liberation of the people."¹

What kind of attitude is needed to achieve these principles, these aims? **Total dedication to God**, to answering His call and to one's **profession**. "Since the main idea is the rebirth in Christ the Lord...one cannot be half-Christian, half-pious, half-penitent

¹ Bolesław Micewski: *Under the Standard of the Risen Savior. Statements of the Founder on the Theme of the New Community*. Chicago, Illinois. 1987. pp. 3-4.

and expect to reach eternity in God...to desire always and everywhere to live in a real Christian manner."²

Total dedication presumes a special personal attitude: the striving of the human spirit for **personal holiness**. "We decided to conduct our Christian life in the most perfect manner... without a regard to a person's being a religious or a lay person, married or unmarried, a member of one profession or another... we recognize Christian perfection as a personal obligation, not only for religious and priests but also for lay people, for all Christians"³. This effort is not just the priest's, or for those who live a common life in a monastery. The calling to live as Christ lived is not only for clerics, but for lay people: for families, for singles, for widows, for widowers...for **all Christians**. Unity is needed in the inner community of the members, to form unity in society. Unity in fraternal charity among the members of a community can build up the greater and universal unity; the closer union of Christians for the protection and declaration of holy truth in suffering regions of the world: this was Jański's vision. It reminds us of statements of messianic peace of the prophets⁴ and of John's Gospel⁵ as well. In Jański's viewpoint this idyllic desire had a special national colour; he connected the victory of the Risen Lord over death with a Poland reborn. Perhaps we could interpret it as a kind of Catholic, religious messianism, wherein the suffering subject is partitioned Poland as the suffering Christ, and the reborn fatherland is the Risen Saviour. "...The lamb will lie down with the wolf, master and slave will partake on the same table, eating the one lamb of Christian charity; where there will be one spirit, one heart, one Christ and one Poland. Would

² *Under the Standard of the Risen Savior*. p. 6.

³ *Under the Standard of the Risen Savior*. pp. 4-5.

⁴ Cf. Isaiah 11, 6-9.

⁵ John 10, 14-17; John 17, 21.

that the Victor over death and hell grant me the grace to see this accomplished in the heart of our fatherland under the banner of the Risen Saviour."⁶

Jański wanted to lay the foundations of a **brotherhood** with a **special national** and **Christian character** (Polish-Catholic character). And the end of this community was to **infuse Christian principles** into real life, into **all areas of society**. "...Putting the principles of Christian life into practice in the area of politics, education, literature, science, art, industry, social customs, in the entire public and private sector...all general activity is to have a national basis... Our brotherhood should be an inextinguishable flame of Christian faith, hope and charity as well as the national spirit."⁷

2. 2. The goals of Jański's ideas

Jański's very first goals were related to dimensions both personal and communal, namely: 1. the **practice of Christian life**, and 2. the **apostolate of creating a society** along the path of **Christian principles**.⁸ The final goal is radical renewal; the complete realization of Christian principles... that God would be all in all; that all would be one.

2. 3. Watchwords, guiding principles

Jański had personally experienced life without God, without a fatherland, without a protecting and loving family; a life with financial, identity, moral-spiritual and private crises as well. He was always in search of the meaning of his life. He acquainted himself with many political and philosophical ideas and groups because he wanted to find and identify his work, his profession; but many times he became disappointed because of the real face

⁶ *Under the Standard of the Risen Savior*. p. 7.

⁷ *Under the Standard of the Risen Savior*. pp. 6-7.

⁸ Cf. Bolesław Micewski: *Under the Standard of the Risen Savior*. p. 7.

of those groups. In the deepest crisis he was able to realize his mistakes and his situation; and, by the grace of a forgiving God – through a renewed spirituality and the evangelization of the Catholic priests in France – he received hope and strength to build up his life again; at the same time he received a mission and a calling to the apostolate. This was his real conversion. In his diary Jański very often emphasized the role of **divine grace** in his life. He emphasized the merciful, gracious and eternally loving features of God – in contrast with **sinful humanity** and his own sinful and miserable spirit. Through God's **unconditional love** Jański managed to find his way to following Christ, and ultimately to finding his role. That is why we read words and expressions often connected to **hope**, to **new life in personal/private** and **communal/social areas** as well: “renewal of”, “re-birth of”, “re-Christianisation of”, “baptism of”; and many expressions and words in his diary which refer to the process of conversion from chaos, from disorder, from inequality to the will of God, the order of God, equality and unity.

2. 4. The areas of a renewed society

The keywords of a renewed society were: “progress”; “re-Christianization of society”; “Christian equality”; “new crusade”... And the key issues were:

1. to infuse religion into public opinion.
2. to infuse the Catholic faith into every sector of public life = the areas of new ideas related to industry, economy, philosophy, education, politics, policy, social innovation...
3. to socialize industry (convert it to being human and social) and baptize it (infuse Christian principles into it)
4. to promote the cause of universal conversion of people (on the one hand, to convert non-Christians; on the other hand, to bring Protestants, schismatics and Jews back into the Catholic faith).

“An important goal of this new community is the re-Christianisation of contemporary, secularized societies (...)”⁹. “(...) to promote equality in moral practices, in public and private life...this is the challenge of our times...to establish religious obligations as the principles of private and public life.”¹⁰

“Christianity today is in the midst of a pitched battle in the great crusade for God, Christ, love, truth, for Christian Justice on politics and philosophy, in spirit and body – in the whole public and private life.”¹¹

The name of his grandiose plan was the “**Organization of Parochial Ministry**”. This organization would function in many significant areas of daily life to support all kinds of people - regardless of their nationality, origin, status or age. The brothers of his community would serve the believers.

“Organize a group of brothers in the parish ministry to serve hospitals and provide home care for the sick. Brothers in the parish ministry should be organized to serve all charitable and religious institutions, houses of penance, religious communications, charities, education and industry, all societies which make up society. They will also organize trade guilds. The brothers should dedicate themselves to those in danger – Good Shepherd homes for those leaving a life of prostitution, another home for suicide prone, those in great misery, houses of penance, and cases of aid under the protection of various saints and associated with the parish. The brothers involved in industrial organizations are to bring the unions together into one spiritual family under the protection of various saint patrons...Also brothers/engineers who will serve as guides and teachers for the various trades and societies...”¹²

⁹ Micewski: *Under the Standard of the Risen Savior*. p. 8.

¹⁰ Micewski: *Under the Standard of the Risen Savior*. p. 8.

¹¹ Micewski: *Under the Standard of the Risen Savior*. p. 8.

¹² Micewski: *Under the Standard of the Risen Savior*. p. 99.

In my opinion, Jański was the most authentic representative of the French-rooted, Christian socialist ideas. Four relevant topics need to be sketched here briefly to support the above opinion.

1. The first topic is the idea of the “**Christianization of secular patriotism**”: that is, the conversion of profane national feelings into a Christian foundation. The concept of the homeland in historical tradition is connected to elements similar to the glory of a pagan conquest: the pride of the nation, the love of country and of the nation that is opposed to other countries and nations. According to Jański, Christian tradition is more important than national commitment. The nation and the country have to join the universal unity of Christians. Christ laid the foundations of universal unity; and only religion can function as a foundation that is able to defend rights and the well-being of all; only religion can be the foundation of social order and liberty.

2. The second topic involves the **problems of contemporary society**. Jański thought that the whole society was trending towards externals and worldliness. These trends are based on pagan principles, and they create inequality. They all lead to a lack of unity, egoism, sensualism, materialism, scepticism, individualism, vanity, despair and self-destruction – and suicide as well. A society's only chance to prevent disorder, revolution and the escalation of passions, and to find the solution for its needs, is rooted in two elements: 1. people should live according to the **normative, natural law** (*lex naturalis*); and 2. the underlying principle of private and public life should be **religious-minded responsibility**¹³. Continuous progress and development¹⁴ is needed in all aspects of existence, especially in the aspect of the poorest masses (poverty).

¹³ Micewski: *Under the Standard of the Risen Savior*. p. 90. Compare: CRR 8585. p. 45.

¹⁴ Remark: progression and development in a positive and not in an ideological connotation.

3. The third topic is connected to the **results of industrialisation**. Bogdan pointed out the problems of labourers. They had to work without owning any property, while contractors and investors were property owners without the need to work. The distribution of national incomes depended on the potential of social and political groups (setting aside the Christian principle of equality) and this also created more and more inequalities¹⁵. These inequalities lead to grim battles, hatred and riots, if equality (the spirituality of **Christian equality**) is not infused into our daily, common life and into the moral laws of our private life¹⁶. Through his personal experiences, he was touched by the fate of people who lived in poverty, lived under victimization and oppression (in Eastern-Europe), and the possibly bitter future of immigrant workers. The only solution could be the realization of liberation, freedom and justice. "The people, reconciled to God and united in thought and endeavour, will put an **end to slavery**."¹⁷

4. Finally, the fourth topic is Jański's image of a **Christian social order**. According to his views, merely liberal thought gives free way to mankind to do whatever they want. This thought is devoid of the intellectuality of solidarity, since egotism and individual interests come to the front.

"Seek such an arrangement of society in which there would be no economic deceit, no industrial war, no misery and oppression of people...the very first Christians began to live according to this new order."¹⁸

"We live at the very moment in which this new order is emerging into the world based on universal liberty and justice, an order which was born long ago in the deepest conscience of

¹⁵ Micewski: *Under the Standard of the Risen Savior*. p. 91. Compare: CRR 8585. p. 45.

¹⁶ Micewski: *Under the Standard of the Risen Savior*. p. 92. Compare: CRR 8610. p. 895; CRR 8585. p. 39.

¹⁷ Micewski: *Under the Standard of the Risen Savior*. p. 92. Compare: *Pielgrzym Polski*, 1833. vol. II. p. 99.

¹⁸ Micewski: *Under the Standard of the Risen Savior*. p. 94.

Christian people. It is a social order in which the actual good of people, moral, intellectual, and material would be the goal of all institutions, a social order in which slavery of every kind would disappear forever (...)"¹⁹

"Peasants must be given land, education and social equality. Similarly, labourers have the right to equal participation in the national income...according to their abilities, merits and labour."²⁰

Jański placed the public-social dimension higher than the individual, self-actualization, selfish dimension.

"We must teach the people a social sense, a feeling for brotherhood, educate them for freedom and responsibility – pointing out that in the Kingdom of God - the greatest liberty and happiness of each one will depend on his fulfilling the will of the heavenly Father."²¹

"The greatest freedom for the human person is not dependent on doing what pleases him (...), but the possibility of doing that which will bring the most good to society."²²

I would like to emphasize that these ideas (plans, solutions, opportunities) above were born in the 1830's. We can find similar problems, and more concrete suggestions for solution, in *Rerum Novarum* of Pope Leo XIII. But Jański's ideas predated this encyclical on capital and labour. Unfortunately, during Jański's lifetime the Church was too conservative and anti-modernist. The change of views in the Curia came only after the pontificates of Gregory XVI and Pius IX.²³

¹⁹ Micewski: *Under the Standard of the Risen Savior*. pp. 94-95

²⁰ Micewski: *Under the Standard of the Risen Savior*. p. 95.

²¹ Micewski: *Under the Standard of the Risen Savior*. pp. 95-96.

²² Micewski: *Under the Standard of the Risen Savior*. p. 96.

²³ Cf. *The Great Popes through History. An Encyclopedia*. Vol. II. Ed.: Frank J. Coppa. Greenwood Press, London, 2002.

3. On the path of forming plans and desires

To realize his plans and ideas he felt he had to form a spiritual community among the Polish emigrants. After breaking ties with the Saint-Simonists, he began to acquaint himself with the authors and editors of the Catholic French periodical *L'Avenir* and modern-minded Catholic clerics (among these Jean Gerson, Father Chosotte and Dominique Lacordaire) and laymen (e.g. Charles Montalembert), and fellow-countrymen as well; with whom he met more frequently, inviting them for discussions and prayers. A good basis for his plan was the Polish Emigration in Paris. He had to experience the sad but true fact: neither the radical left side and the democrats, nor the monarchists possessed the right ideology and perspective for the independence of Poland. He was acquainted with all of these groups, but he was disappointed in them. He recognized that the independence of his nation had to begin with the spiritual renewal of the Polish people – independent of political-social ideology – that could connect all people. Thus the heart of his plan became: to strengthen and deepen the Catholic faith and national roots in the mind and spirit of the emigrants.

1. Jański's first attempt to accomplish his plans was the foundation of *The Society of the United Brothers (Towarzystwo Braci Zjednoczonych)* in December, 1834. This society was like a religious fraternity composed of laymen. Its aim was to deepen the Catholic faith among the fellow-countrymen²⁴. They met once a week, on Friday, at the house of Mickiewicz. They prayed for their country, for their nation, and for all other people as well. They took part in Mass together, read and studied Holy Scripture together and talked over current political topics²⁵. The members of

²⁴ Cf. Kłoczowski, Jerzy – Müllerowa, Lidia – Skarbak, Jan: *A Katolikus Egyház Lengyelországban*. Magyar Katolikus Püspöki Kar, Egyháztörténeti Bizottság, Budapest 1994. p. 208.

²⁵ Wójtowicz: *Charyzmat Bogdana Jańskiego*. p. 21.

this fraternity were personages of the Polish emigration in Paris: among others Antoni Górecki, Józef and Bogdan Zaleski, Stefan Witwicki, Cezary Plater and Ignacy Domeyko. They all recognized the need for a renewal and rebirth of Europe in Christianity. They wanted to live according to the commands of Christ; yet unfortunately this attempt was just a brief formation. They took the contemplation of the Gospel very seriously, and they felt the need of a deeper and deeper rooting of the Catholic faith among the emigrants and in Polish territories as well²⁶. Sadly, this first initiative lasted just briefly.

2. After the failure of the first attempt, more committed people – Adam Celiński, Piotr Semenenko and Leon Przeclawski – gathered under Jański's leadership; they started to live a life in community, attending Mass and working together²⁷. After a brief pause, Piotr Semenenko and Hieronim Kajsiewicz, and a bit later Edward Duński joined this pious group, called *The Brotherhood of National Service (Bractwo Służby Narodowej)*. "... Even after a return to Poland, the existence of the brotherhood is necessary, up to a time of complete religious rebirth of the people, amendment of national customs and morals, availability of education and welfare for all the people, establishment of a strong and well-educated nation to be a part of the community of Christian nations, in opposition to the selfish aristocracy, the egotistic and false democracy, the false philosophy and godless industrialism. To the highest Council belongs the right to dissolve the brotherhood..."²⁸

"... The life of the Brotherhood is not to be limited to one form, i.e. monastic, but by means of various forms (strictly united with one another) to form an association intent on introducing Christian principles into politics, education, literature, arts and sciences,

²⁶ Cf. Wójtowicz: *Bogdan Jański. Begnadeter Diener Gottes*. pp. 26-27.

²⁷ Iwicki: *Resurrectionist Charism*. p. 30.

²⁸ In: Jański, Bogdan: *Diary, 1830-1839*. Critical publication. p. 342.

commerce, customs, and the whole of public and private life... Our association should be an inextinguishable hearth of Christian faith, hope and love, as well as national spirit, a kind of fortress against every sort of obstacles and adversaries, in which Faith and Country are preserved and disseminated - a hearth, centre, about which all noble efforts in Poland might gather - at the same time, we need to have complete submission to the will of God, and be ready to abandon the work if God should call us elsewhere, or call us to serve him in some other way..."²⁹

In the background of this brotherhood there was a conception according to which parishes - as "spiritual families" - would be the central points of a larger organization of institutions such as schools, hospitals, printing houses and libraries.

3. On the 8th of December, 1835, Jański's internal imperative motivated him to found the **Congregation of Saint Peter (Kongregacja Świętego Piotra)**. This brave move³⁰ would make a connection to Rome, and it would seem to be a religious order serving the Catholic Church.

"A Congregation, or: Order, Knighthood, etc., always in combination, and the highest level of National Service. A Commandery: The Cross of Saint Peter (Key-Boat). (...) Collections from Polish churches for the universal Church, among the armed forces etc., and gifts. (...) Honour the holy apostles and national patrons. A combination of openness and secrecy. Division into languages, countries, or rather National Services, hence, Brotherhoods of National Service. Men and women. Degrees. Begin first, perhaps, only among Poles (perhaps derived from, and linked with, that Saint Peter); begin with some kind of articles directed against the protestants in French, against the schism, and perhaps some works in Algiers."³¹

²⁹ In: Jański, Bogdan: *Diary. 1830-1839*. Critical publication. pp. 342-343.

³⁰ Wójtowicz: *Charyzmat Bogdana Jańskiego*. p. 22.

³¹ In: Jański, Bogdan: *Diary. 1830-1839*. Critical publication. pp. 343-344.

These three attempts were just the first steps, and the Congregation of Saint Peter was just a plan. The Society of the United Brothers and the Brotherhood of National Service were not permanent communities. But in 1836 a real, strong community was born. After collecting enough funds - finally - a small flat was opened³² on the second floor of the Notre Dame des Champs 11. This flat -later to be called the **House of Jański** - became the beating heart of the Polish Emigrants in Paris in the 1830's.

4. Realizing plans and ideas: concrete apostolic efforts in the emigration

4.1. Efforts in the emigration: hard work for fellow countrymen

Jański had a talented, unique and generous personality. His profession inspired him to share his knowledge and experiences with others; and his conversion motivated him in turning people back to God. He helped his fellow countrymen in different ways: 1. he gave them financial and material support; 2. he supplied them with scientific, humanistic and religious literature; 3. through his intercession some of the emigrants gained employment; 4. he met with, talked to, and personally led the seekers; 5. his activity awakened the vocation to priesthood or brotherhood in the lives of many emigrants, and he supported all those who felt the calling to priesthood, also finding possibilities for them to start their theological studies at seminaries in Paris.

His personal apostolate started with patronizing the younger émigrés. Jański talked and prayed with them. He made many efforts to connect or reconnect them to the Catholic Church and to the sacraments. He had a significant role in deepening the faith in the lives of Adam Celiński, Jan Koźmian, Stanisław Worcell, Leonard Rettel, Leon Przecławski, Piotr Semenenko and

³² Remark: on the 17th of February, 1836.

Hieronim Kajsiwicz³³. And he also had an important influence on dispelling criticism and negative reservations concerning the émigrés (Antoni Górecki, Adam Mickiewicz, Ignacy Domejko, Cezary Plater, Bogdan Zaleski) or the Church or religious orders.

He also used correspondence to strengthen the faith. He gave apostolic advice and support through his letters. He sent not only many letters but also materials and resources for apostolate and evangelization to his protégés. He recommended well-known French priests, brothers for his followers, and for the seekers as well.

4.2. New areas and ideas in the apostolate

Jański dealt with the cause of the laity, recognizing the great need to appreciate their existence in the Church. He emphasized the significant role of lay people in the life of the Church and their crucial role in politics, philosophy, work, education, economy, law, human rights and other areas of life. He wanted to establish living parishes with widespread organizations and to integrate the laity into the life and activities of the parishes. He tried to wake up responsibility and enthusiasm among the laity³⁴.

He was thinking a lot about the evangelization of women (not just of Polish women but of all other women as well). He had wise plans and, moreover, wise and successful initiatives to train them and to involve them in charitable services, in the life of the parish³⁵; to patronize them and to give back their lost or forgotten dignity. He tried to form a group of Catholic women

³³ Micewski: *Bogdan Jański (1807-1840)*. pp. 49-51; p. 54.

³⁴ Cf. Micewski: *Under the Standard of the Risen Savior*. pp. 98-99

³⁵ Remark: Jański organized a small group of emigrant Polish women (Cecilia Mickiewicz, Konstancja Wielogłowski, Klementyna Hoffmann, Lucja Routenstrauch, Karolina Myselski, Franciszka Giedroyciowa) and ladies (Mrs. Ordega and Mrs. Wielkrzycki.)

to read Christian religious literature and to share ideas and pray together.

Jański also wanted to open a house for fallen women, to give them a chance to start again, to be reborn in faith³⁶. His plan was to give them a home and a workplace in the framework of a community.

He also planned to establish a congregation for women. In his plan the sisters would have dealt with sewing-cutting, nursing and charitable activities.

5. The effects of Jański's ideas on posterity

Jański's followers tried to preserve, achieve, and further develop the ideas and unfulfilled goals of the founder. Through the works of the people who joined the community (laymen, brothers and priests) the Catholic faith gained revitalization in partitioned Poland, but also in the Great Emigration and other European countries as well.

The great aim was fulfilled in 1866: the Pontifical Polish College was opened. This crucial institution operated not just as a seminary and college of the Polish in Rome, but also as the secret centre of a reliable source of information for the Papacy about the situation of the Polish territories and a place for diplomatic interaction for the cause of the lost Fatherland, and also for the support of Poland's independence. This institution was maintained and led by the Congregation of the Resurrection from 1866 to 1938, and its existence contributed inestimably to the revitalization of Poland.

The community worked as the symbol of hope and resurrection in the poor, neglected and underdeveloped areas of Europe. The community fought for equality for all members of society and for protection of uneducated and poor people, by

³⁶ Micewski: *Under the Standard of the Risen Savior*. pp. 96-98.

their educational and apostolic activities in Bulgaria and in the Eastern regions of Poland.

The community worked to preserve the Catholic faith and Polish identity among the Polish people not just in the partitioned Fatherland, but in territories affected by Polish migrations as well: in the United States and Canada. Moreover, the priests of the community defended the true Catholic faith by their apologetic writings against false doctrines and thinking of the 19th century (Towianism and the ideas of the schismatic movements from the eastern territories of Europe).

6. Summary and conclusion

Bogdan Jański was a layman, and yet he worked as a pastor or a priest. He was a Polish man whose activity was priceless for the national and religious identity of the emigrant Polish people. Born as a nobleman, he worked tirelessly to solve the problems of the whole society and tried to do his best for the sake of the peasantry, slavery and labourers. He was deeply concerned about the November Uprising and the independence of Poland, but after his true conversion he refused to commit himself to political parties or to social groups.

He was a lawyer, economist, philosopher, translator, editor and librarian, but above all an apostle, the spiritual leader of the Great Emigration in Paris – he integrated all of these areas in his personality. He recognized that liberalism, utilitarianism and faithless socialism could not establish a just social order. He found the key: only Christian principles could solve the problems of society, economic inequality and national disinclinations; only Christian unity could dissolve political and national tensions, and connect people of numerous cultures and nationalities; finally, only the Christian image of the person could grant dignity and a similarly significant role for women as well.

His very sensible and sociable character, as well as the newness and modernity of his ideas, brought a newfound glow to the greyness of society. The realization of his ideas by the activity of his followers, however, was to begin after his death rather than before.

Bibliography

Encyclopedias:

- *New Catholic Encyclopedia*. Ed.: Marthaler, L. Berard. The Catholic University of America, Washington, 1979.
- *The Great Popes through History. An Encyclopedia*. Vol. II. Ed.: Frank J. Coppa. Greenwood Press, London, 2002.
- Gergely, Jenő: *A pápaság története*. Kossuth Kiadó, Budapest, 1982.
- Heussi, Karl: *Az egyháztörténet kézikönyve*. Osiris Kézikönyvek.
- Osiris Kiadó –Teológiai Irodalmi Egyesület, Budapest, 2000.
- Szántó, Konrád O.F.M.: *A katolikus Egyház története*. Vol. II. Ecclesia, Budapest, 1985.
- Török, József: *Egyetemes egyháztörténelem II*. Szent István Társulat, Budapest, 1999.

Monographies:

- Chocarne, Bernard: *Lacordaire H. Domonkos magán- és szerzetes élete*. Translated: Hatzinger, István. Budapest, 1882.
- Davies, Norman: *Lengyelország története*. Osiris Kiadó, Budapest, 2006.
- *God's Playground. A History of Poland*. Clarendon Press, Oxford, 1981, 1982.
- DUBY, Georges ed.: *Franciaország története*. Osiris Kiadó, Budapest, 2005.
- Hahner, Péter: *Franciaország története*. Műszaki Könyvkiadó, Budapest, 2002.
- Halecki, Oscar: *A History of Poland*. Roy Publishers, New York, 1943, 1956.
- Iwicki, John C.R.: *Resurrectionist Charism. The History of the Congregation of the Resurrection - Vol. I-II-III*. Rome, 1986.
- Kalemka, Sławomir: *Wielka Emigracja 1831-1863*.
- Kieniewicz, Stefan ed.: *History of Poland*. PWN-Polish Scientific Publishers, Warszawa, 1979.

- Kłoczowski, Jerzy - Müllerova, Lidia - Skarbak, Jan: *A Katolikus Egyház Lengyelországbán*. Ecclesia Sancta 3. Translated: Illés, Pál Attila. Magyar Katolikus Püspöki Kar, Budapest, 1994.
- Kurtz, Robert C.R.: *The Resurrectionist Formation*. Congregatio Resurrectionis, Wydawnictwo Alleluja, Kraków.
- Micewski, Bolesław C.R.: *Bogdan Jański (1807-1840). Founder of the Resurrectionists*. Translated into English: Francis Grzechowiak C.R. Congregatio Resurrectionis, Wydawnictwo Alleluja, Kraków, 1984.
- *Bogdan Jański jako autor, tłumacz, redaktor, i wydawca*. Kraków, 1986.
- *Współcześni o Jańskim. – Zbiór wypowiedzi o studzeBożym Bogdanie Jańskim (1807-1840)* Congregatio Resurrectionis, Wydawnictwo Alleluja, Kraków, 2000.
- *Under the Standard of the Risen Savior. Statements of the Founder on the Theme of the New Community*. Edited: Micewski, Bolesław. Chicago, Illinois, 1987.
- Szokolai Katalin: *Lengyelország története*. Balassi Kiadó, Budapest, 2006.
- Topolski, Jerzy: *Lengyelország története*. Translated: Hary, Judit. Gondolat, Budapest, 1989.
- Wójtowicz, Kazimierz C.R.: *Charyzmat Bogdana Jańskiego. – Refleksje historyczno-teologiczne*. In: *Droga charyzmatyczna Bogdana Jańskiego* - Alleluja, Kraków 2007.
- Zieliński, Zygmunt: *Zmartwychwstańcy w dziejach Kościoła i narodu*. Praca zbiorowa. Unia, Katowice, 1990.

Primary sources, documents:

- Jański, Bogdan: *Diary. 1830 – 1839*. Ed: Jastrzębski, Andrzej. Translated into English from the Polish publication: Francis Grzechowiak, C.R. Città Nuova della P.A.M.O.M., Roma, 2003.
- *Constitutions of the Congregation of the Resurrection of Our Lord Jesus Christ*. Rome, 2001.

Studies, articles:

- Illés, Pál Attila: *A lengyel politikai gondolkodás története*. In: *Nemzeti és regionális identitás Közép-Európában*. Ed.: Ábrahám, Barna – Gereben, Ferenc – Stekovics, Rita. Pázmány Péter Katolikus Egyetem, Bölcsészettudományi Kar, 2003.
- Jastrzębski, Andrzej: *About Bogdan Jański – The Sketch of the Portrait*. In: *Jański, Bogdan: Diary. 1830 – 1839*. Ed.: Jastrzębski, Andrzej. Città Nuova della P.A.M.O.M., Rome, 2003. pp. 13-29.

- *Concerning Bogdan Jański's Diary – Editorial Notes*. In: Jański, Bogdan: *Diary. 1830 – 1839*. Ed.: Jastrzębski, Andrzej. Città Nuova della P.A.M.O.M., Rome, 2003. pp. 31-44.
- MacDonald, Sutherland C.R.: *Forward*. In: Jański, Bogdan: *Diary. 1830 – 1839*. Ed.: Jastrzębski, Andrzej. Città Nuova della P.A.M.O.M. Rome, 2003. pp. 11-12.
- Micewski, Bolesław C.R.: *Bogdan Jański i geneza Zmartwychwstańców*. pp. 9-27. In: Zieliński, Zygmunt: *Zmartwychwstańcy w dziejach Kościoła i narodu*. Praca zbiorowa. Unia, Katowice, 1990.
- Wójtowicz, Kazimierz C.R.: *Bogdan Jański. Begnadeter Diener Gottes*. In: Jański, Bogdan: *Tagebuch. Fragmentarische Aufzeichnung seiner Lebenserinnerungen*. Ed.: Soroka, Jan C.R. Zgromadzenie Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Prowincja Polska, Kraków, 2009. pp. 10-54.
- Varosi, Ernest C.R. : *The Spiritual Legacy of Bogdan Jański. Bogdan Jański. Founder of the Congregation of the Resurrection*. 2007.

ks. Wojciech Misztal

Do zbawienia przez kształtowanie doczesności: misja duchownego w świetle *Dziennika* o. Piotra Semeneni

Ks. Piotra Semenenko CR (1814-1886) ze względu na jego działalność wypada zaliczyć do najwybitniejszy polskich duchownych katolickich XIX stulecia¹. Dobry wgląd w jego poglądy i działanie daje redagowany przez niego, dotyczący lat 1851-1886, *Dziennik*². Dużemu zakresowi chronologicznemu odpowiada znacząca objętość tego dokumentu³. Mamy więc do dyspozycji istotne przesłanki dla podjęcia tematu: *Do zbawienia przez kształtowanie doczesności: misja duchownego w świetle Dziennika o. Piotra Semeneni*⁴.

¹ Zob. J. Królikowski, *Pisma mistyczne ks. Piotra Semeneni. Różnorodność literacka – jedność idei teologicznej*, [w:] *Wokół „Dziennika” o. Piotra Semeneni*, red. W. Mleczko, Kraków 2014, s. 15n.

² W niniejszym opracowaniu został wykorzystany tekst elektroniczny: ks. Piotr Semenenko CR, *Dziennik (1851-1886)*, Rzym - Kraków 2013, wersja z 2013 r. Wyrażam wdzięczność Zgromadzeniu Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa za udostępnienie *Dziennika* ks. Semeneni we wskazanej formie jeszcze przed opublikowaniem go drukiem. Odwołania do *Dziennika* zostały umieszczone w korpusie tekstu z podaniem daty właściwej dla danego wpisu.

³ W formie elektronicznej *Dziennik* to ponad 1 850 000 znaków (licząc spacje). Jego wydruk w formacie A4 zajmuje ok. 850 stron. Więcej na temat *Dziennika* zob. W. Misztal, *Duchowny i duchowość wobec życia społecznego*, [w:] *Wokół „Dziennika” ...*, dz. cyt., s. 60n.

⁴ Proporcje między ilością materiałów źródłowych oraz objętością, którą maksymalnie może mieć niniejsze opracowanie, sprawiają, iż nie został podjęty ważny i interesujący wątek rozwoju myślenia i działania ks. Semeneni.

Zagadnieniu temu warto poświęcić uwagę m.in. ze względu na współcześnie stawiane pytania co do zadań duchownych oraz co do stosunku chrześcijanina, w tym duchownego, do doczesności i życia wiecznego. Można się spodziewać, iż w ten sposób otrzymamy przydatne wytyczne, by lepiej ocenić związane z tą kwestią, istotne nie tylko dla duchownych, np. współczesne zarzuty, wątpliwości, obawy, plany, postawy⁵.

1. Prymat Boga w życiu człowieka

Dziennik pozwala zauważyć, że ks. Semenenko zmienia się (np. 1.01.1853) i że nie jest on pod tym względem wyjątkiem (np. 1.06.1851). Może to dotyczyć rozwoju duchowego (np. 12.01.1859). Należy pamiętać, iż ewoluowanie np. postaw, hierarchii wartości stanowi nieodłączny składnik życia ludzkiego w doczesności⁶. Tym bardziej trzeba zaznaczyć, iż *Dziennik* na przestrzeni 35 lat pokazuje, iż w życiu ks. Semeneki mamy do czynienia z pewną stałą - co nie znaczy, że nie podlegającą żadnej zmianie, rozwojowi - dominantą. A mianowicie Bóg w jego hierarchii wartości zajmuje pierwsze miejsce.

Prawie na samym początku *Dziennika* znajduje się zapis: „Skończyłem rok 37 mojego życia. O mój Jezu! ileżbym miał uczuć z tego powodu wynurzyć przed Tobą! Ach, jedno tylko wypowiem: Jezu mój! jedyne kochanie moje, zapomnij wszystkie niewdzięczności lat moich przeszłych, a daj mi tyle nowych (...), abym doszedł do największej miłości twojej. O Jezu mój, Jezu, Jezu, jednej, jednej tylko rzeczy: miłości twojej!” (29.06.1851). Z analogicznymi myślami pozwala zaznajomić się np. notatka

⁵ Zob. np. J. Mastalski, *Pokusy kapłańskie*, Kraków 2011, s. 12n; tenże, *Lęki kapłańskie*, Kraków 2012, s. 33.

⁶ Istnieje opinia, iż w przypadku zbawionych w wieczności dokonują się zmiany, które są jednoznacznie pozytywne i dotyczą komunii danej osoby z Bogiem. Zob. Y.M.-J. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego*, t. II: „Panem jest Duch i daje życie” (2 Kor 3,17), Warszawa 1995, s. 98n.

zapisana siedem lat później. „O mój Jezu, wszakże ja Twój i nic mię od Ciebie nie rozłączysz! Tylko mię naucz, jak mam widzieć prawdę istoty mojej, moją nędzę (...); byś Ty mógł łaskawie sam do mnie zstąpić i wziąć mię do Siebie!” (21.02.1858). Oto inny przykład. „Mój Jezu, wszakże ja teraz już twój jestem i wszystko dla Ciebie czynię - to jest czynić powinienem. Ty tylko spraw, że-bym czynił! Więc i to dla Ciebie, dla Ciebie mój Jezu!” (2.08.1860). Na to samo jednoznaczne ukierunkowanie wskazuje też wyznanie z 1864 r. „Więc, o mój Jezu, o moje życie jedyne, upragnione, pożądane i nad wszystko pożądane” (20.04.1864). Z kolei przytoczone poniżej słowa, czytając *Dziennik* dzisiaj, przedstawiają się jako podsumowanie życia ks. Semenienki. „Jak się ta praca rozszerzyła i jak z drugiej strony Pan Jezus jej błogosławi. O mój Jezu, ja twoje narzędzie” (4.02.1885).

Przy odczytywaniu i kształtowaniu misterium spotkania człowieka z Bogiem w duchowości chrześcijańskiej utrwalił się klucz pokory, rozumienie, iż jest to spotkanie znikomości etc. z nieskończoną wielkością i doskonałością⁷. Ten jak najbardziej prawidłowy klucz nie jest obcy autorowi *Dziennika* (np. 21.02.1858). Przed związaną z takim podejściem⁸ niebezpieczną, pesymistyczną jednostronnością⁹ przestrzegali Jan Paweł II¹⁰. Stąd warto zwrócić uwagę na pojmowanie tego spotkania przez ks. Semenienkę, który stawianie Boga na pierwszym miejscu

⁷ Zob. np. P. Sciadini, *Umiltà*, [w:] *Dizionario enciclopedico di spiritualità*, t. III, red. E. Ancilli i inni, Roma 1992, s. 2578n.

⁸ Mamy tu do czynienia nie z wyjątkiem, lecz z prawidłowością. Niebezpieczeństwo sprowadza się do nierozsądnego aplikowania rozwiązań sprawdzonych w danych warunkach do odmiennych okoliczności. Zob. np. P. Pourrat, *Christian Spirituality*, t. IV: *Later Developments*, London 1922, s. 12.

⁹ Zob. np. P. Zovatto, *L'esperienza intellettuale del giansenismo*, [w:] T. Goffi, P. Zovatto, *La spiritualità del settecento. Crisi di identità e nuovi percorsi (1650-1800)*, seria: *La storia della spiritualità*, t. VI, Bolonia 1990, s. 27n.

¹⁰ Jan Paweł II, Katecheza „Duch Święty źródłem prawdziwej radości” (19.06.1991), nr 2. Zob. też Paweł VI, Adhortacja apostołska *Gaudete in Domino* (9.05.1975).

traktuje jako wymianę radości. Notatka jest ważna także z tego względu, że daje podstawy nie tylko by mówić, iż taki rys duchowości jest właściwy jej autorowi, ale również dlatego, że ks. Semenenko dostrzega go także u innych, pochwała czy też stara się rozwijać. „W piątek ma uczynić ślub zupełnego oddania się Tobie, o mój Jezu! Ach miejże w niej na wieki wesele twoje! Ut gaudium meum in vobis sit!” (24.05.1870).

Zapiski wskazują na świadomość, że Bóg wszystkim kieruje oraz, że ich autor spełniania wolę Bożą (np. 21.10.1860). To podporządkowanie się, ukierunkowanie nie jest odczuwane jako ograniczenie, ciężar itp.:

(...) złożyłem Ci Panie ten najśłodszy ślub, któregoś ode mnie od tak dawna żądał. Dziękuję Ci! - Ach, niech wiecznie pamiętam tę chwilę błogą! We mszy świętej i podczas poświęcenia, podczas przemienienia istoty znikomej chleba na nieznikomą istotę Ciała twego, i wina na istotę Krwi twojej - ofiarowałem Ci ciało moje i ducha mego i całą duszę moją na spełnianie się w niej doskonale woli twojej, na przeistoczenie w Ciebie, najdroższe moje i jedyne życie. Ach, co to była za chwila! Jej słodycz dotychczas trwa w duszy, owszem co dzień wzrasta i mnoży się. Panie serca mego, dzięki Ci nieskończone. Pierwszy dzień byłem jak pijany szczęściem. Zdawało mi się, że się na nowo narodziłem. Ach, od tego trzeba było zacząć już lat tyle temu, a nie zmarnować lat tyle! (...) Odtąd już nie mogę mieć w niczym mojej woli, twoja tylko, twoja wola we wszystkim. (...) Ty miej o mnie staranie. Wszak to jedynie przez nieskończoną ufność w łaskę twoją odważyłem się na to (21.10.1860).

Uznanie prymatu Bożego nie zagraża wolności osoby ludzkiej, nie czyni biernym, lecz oznacza zaszczytne współdziałanie, jest dla człowieka korzystne. „Zgodziłem się tedy na to i wyłożyłem całą teorię własnej czynności naszego ja, które niszczy wszelki prawdziwy pokój duszy, a przy tym teorię wspólnego działania

i życia z P. Jezusem, (kooperacji), które jedno daje pokój i zbawienie" (7.05.1882). *Dziennik* informuje o pracy nad sobą, by coraz bardziej być ukierunkowanym na Boga, poddanym Mu. „Ponowienie aktu zupełnego oddania się. O Panie, już raz niech będę zupełnie twoim! Ale Ty sam mnie weź i posiadaj i trzymaj ! I nie puszczaj! I używaj! Ty Sam Panie jedyny! Bo jam ciągle Tobie niewierny. A jednak ciągle powtarzam z Maryją: Ecce ancilia Domini: fiat mihi secundum Verbum Tuum!" (25.12.1874). Według ks. Semenienki Bóg jest najwyższym dobrem (1.12.1878). Wie on, iż tak sądzą i żyją także inni, łącząc prymat Boga z miłością do bliźniego. „Młoda, piękna, bogata, wspaniała, która mogłaby królować próżnością wszelką na tym próżnym świecie, o niczym nie myśli, jedno o Bogu, jedno o bliźnim. – Poczytała wszystko za gnój, aby Chrystusa pozyskać (24.07.1853).

Dominacja Boża zabezpiecza człowieka. Jest wyrazem Jego wierności i dobroci. „Wszakże to Ty mi sam dawał uprzednio do duszy to wielkie pragnienie największego na wieki szczęścia dla tej duszy na twoim łonie, o Boże zbawienia naszego; - boś Ty je chciał spełnić doprawdy w tej duszy i spełniłeś doprawdy. Dzięki Ci i chwala i miłość na wieki" (11.10.1860; zob. też np. 2.07.1854). Rozumienie i przeżywanie prymatu Boga łączy ze sobą miłość do Boga i miłość do bliźniego, doczesność i wieczność. Porządkuje życie, działania. „Jezu mój, dziś nowe przymierze z Tobą, nowe a wieczne! Niechże już raz stoi. Vivo iam non ego, vivit vero in me Christus. Tu Domine mi, Tu solus vivis et vive! Consummatum est! Et Te faciente consummatum erit in aeternum! Amen" (17.04.1870). Taki proces za teologią można określić jako wzrastanie w świętości, otwierając się na łaskę. „O Panie Jezu dajże coraz większe uświęcenie i wytrwanie do końca" (24.07.1853). Pod datą 15.10.1860 ks. Semeneko pisze, iż w związku ze śmiercią matki Marii Józefy Karskiej (11 października 1860 r.) powierzono mu ułożenie napisu na jej kamieniu grobowym. Podaje też tekst tej inskrypcji. W tłumaczeniu na język polski jej początek brzmi następująco: „Tu mająca zmartwychwstać spoczywa / Maria Józefa

Karska / służebnica Chrystusa" (15.10.1860). Po cytacie znajduje się następujący komentarz: „W tym jednym wyrazie: *Służebnica Chrystusowa*, wszystko się zamyka: jej życie i jej powołanie. I to co w duszy się jej stało i to co przez nią w Kościele swoim, jak mamy nadzieję, Bóg założył" (15.10.1860). Prymat Boży jest źródłem nadziei, pobudza też do dziękczynienia. „O wieczne Jemu [tzn. Bogu] dzięki, wieczna miłość Jemu!" (22.06.1851).

2. Duchowny jako beneficjent i przekaziciel łaski

W *Dzienniku* poczesne miejsce przypada informacjom dotyczącym spełniania posługi duszpasterskiej, np. sprawowania liturgii i kierownictwa duchowego (np. 1.06.1851; 1.08.1851; 15.08.1851; 23.11.1852; 5.04.1853). W ten sposób otrzymujemy wskazanie, jakie ważne elementy składają się na tożsamość duchownego. Zwrócenie uwagi na to zagadnienie przedstawia się jako istotne m.in. z tego powodu, że należy je uwzględnić, oceniając, zastanawiając się nad innymi obszarami aktywności duchownych, a więc nie tylko ks. Semenienki, wymienianymi czy wręcz pozytywnie ocenianymi w *Dzienniku* (np. 1.06.1851; 26.04.1866).

„Ile przez ten czas rzeczy minęło, i jakie Bóg łaski mi wyświadczył. O bądź chwalony i wielbiony Boże mój, wielki miłosierniku mój, któryś prawdziwie ze mną wielkie miłosierdzie okazał, i okazywać nie przestajesz!" (15.11.1852). Przytoczone słowa dobrze wprowadzają w wątek, że duchowny to beneficjent, którego Bóg obdarza hojnie i skutecznie łaską (zob. też np. 29.06.1860; 21.10.1860). Pod tym względem jednak duchowni nie stanowią wyjątku, lecz współtworzą razem z innymi bardzo ważną społeczność (np. 15.10.1860; 17.08.1867; 5.12.1867; 5.11.1872), która przekracza ograniczenia doczesności (27.12.1872). Zasadniczym wymiarem współtworzenia przez duchownych jest tu wypełnianie przez nich specyficznej misji. Łaska jako obdarowywanie i następnie jako udział w udzielaniu jej innym posiada bardzo ważny wymiar relacyjny, społeczny w tym znaczeniu, że budowanie

komunii człowieka z Bogiem jest zarazem budowaniem komunii tegoż człowieka z innymi potrzebującymi zbawienia (np. 21.06.1851; 24.07.1851).

W *Dzienniku* misja duchownego wiąże się m.in. z modlitwą za innych (np. 11.09.1872; 9.12.1853; 4.09.1872). Ks. Semenenko często pisze o odprawianiu mszy św. Notatki wskazują na zrozumienie, iż celebrowanie Eucharystii jest bardzo ważne. „Msza św. z uczuciem opieki św. Jana i płynącej stąd łaski. Deo gratias!” (27.12.1872; zob. też np. 15.08.1851; 22.08.1851; 23.11.1852). W przytoczonych powyżej słowach na uwagę zasługuje rozumienie misterium eucharystycznego jako posiadającego bardzo ważny wymiar eklezjalny, społeczny, wspólnotowy. Jest on mocno akcentowany w Nowym Testamencie (J 13, 1-30; 1 Kor 11, 20-34) oraz współcześnie¹¹. Jak pokazuje teologia, w XIX w., ks. Semenenko jest tu przykładem, zwracano zasadniczo uwagę na rozumienie Eucharystii, jej sprawowania jak ofiary (zob. np. 2.02.1883) i uczestnictwo w tym misterium (zob. np. 21.10.1861; 29.01.1873)¹². W *Dzienniku* mamy też informacje o przyjmowaniu komunii św. (np. 30.03.1872), o nabożeństwach z wystawieniem i adoracją Najświętszego Sakramentu (np. 29.04.1866) oraz o procesjach (np. 22.06.1851; 16.06.1857). Znajdziemy notatki dotyczące sakramentu pokuty i pojednania (np. 5.11.1872). Ks. Semenenko pisze o kapelańskiej posłudze chorym w domu i w szpitalu (np. 12.06.1859). Poczesne miejsce zajmują wzmianki i bardziej szczegółowe relacje dotyczące sprawowania kierownictwa duchowego w formie np. rozmów indywidualnych, konferencji, kazań, rekolekcji, listownie (np. 5.06.1851; 23.09.1851; 5.09.1872). Ks. Semenenko często pisze o świętach kościelnych (np. 29.06.1851). Rok liturgiczny ze swymi obchodami jest dla

¹¹ Zob. L. Boriello, Giovanna della Croce, B. Secondin, *Historia duchowości*, t. VI: *Duchowość chrześcijańska czasów współczesnych*, Kraków 1998, s. 324n.

¹² Por. np. T. Goffi, *La spiritualità dell'Ottocento*, seria: *La storia della spiritualità*, t. VII, Bolonia 1989, s. 126n; G. Koch, *Sakramentologia: zbawienie przez sakramenty*, [w:] *Podręcznik teologii dogmatycznej*, red. W. Beinert, t. X, Kraków 1999, s. 222n.

niego bardzo ważny. Bieg świąt przedstawia się jako życiodajny, czcigodny krwioobieg (zob. np. 8.06.1851). Obchody składające się na rok liturgiczny są oparciem, wyznacznikiem nie tylko chronologicznym, ale przede wszystkim spotkaniem z Bogiem, czerpaniem łaski przez Niego ofiarowanej (np. 29.03.1872).

Przez swą posługę duchowny pozostaje w związku Bogiem i pomaga innym w jednoczeniu się z Nim. Jest to więc posługa bardzo ważna tak w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym. Tej posłudze właściwe jest nawet przekraczanie granicy oddzielającej doczesność od wieczności przez modlitwę za zmarłych (5.08.1873) oraz pomoc tym, którzy umierając, przez nią przechodzą (12.06.1859).

Dziennik uwzględnia, że duchowni to społeczność złożona. W jej obrębie w zakresie wytyczonym przez, jak to się określa współcześnie, powszechne powołanie do świętości oraz powołanie do życia duchownego, mamy do czynienia z różnymi bardziej specyficznymi powołaniami. Np. w przypadku zakonników nie każdy jest powołany do życia pustelniczego. Świadomość takiego stanu rzeczy należy uwzględnić, gdy oceniamy różne działania duchownych, które opisuje i aprubuje w *Dzienniku* ks. Semenenko. Poniżej przytoczony tekst daje wgląd w poglądy na ten temat nie tylko jego autora. Uzmysławia też, iż nie wszyscy podzielali pod tym względem zdanie ks. Semeneki. W sumie problem sprowadza się, w świetle przytoczonych słów, nie tylko do odczytania swego powołania przez daną osobę lub grupę oraz otoczenie, ale także do kwestii potencjalnego oddziaływania innych pobudek czy wręcz złych intencji.

(...) na nas donoszą, iż się ciągle włóczymy, że nigdy obiadów nie jemy w domu i wieczorami także - że w domu nieporządek. (Dzięki Bogu porządek dobrze się utrzymuje). Mgr Forrari odpowiadał: Czego od nich chcecie? Wszak oni nie zakonnicy. - To prawda, tamten odpowie, ale mgr sobie wystawia co to za księży? czy oni mogą pobożnie modlić się i brewiarz odmawiać i mszę świętą!? - To ostatnie

zdradza początek tej rzeczy, że on [sam] ani katolicki, ani chrześcijański; - że to jakiś dyplomata to mówił, nie wierzący ani w Chrystusa, ani w Boga; albo, co wszystko jedno, po swojemu wierzący i który, nie znając z doświadczenia na czym zasadza się charakter religii i kapłaństwa, rozumem nadrabia i podług oderwanych wyobrażeń o rzeczach nieznanach sobie sądzi. (...) Powiedzieliśmy to także kardynałowi Fornari. Na co on: a to znowu? Alboż to wy trapiści? I w tym lepiej trafił niż mgr Forrari, który powiedział: alboż to oni zakonnicy? bo przecież i zakonnicy mogą być u ludzi, a nawet często powinni (28.12.1853)¹³.

Interesujące światło na refleksję co do istoty misji duchownego oraz znaczenie jej zidentyfikowania i realizacji w praktyce rzucają także następujące słowa: „zostałem z Wosiem (...). Rozmaite podawał przyczyny, dlaczego nasze Zgromadzenie nie rozkrzewia się. Jemu zdaje się, że szczególnie dlatego, że nas brano za patriotów, i że na zewnątrz nie mieliśmy miny zakonnej. (...) trzeba pisać: o postach, o małżeństwie, o żywotach świętych, o platonizmie, o pojedynkach, o spiskach itd., wiadomości o nowych zgromadzeniach, zakładach dobroczynnych itd. (...) Tego ostatniego [tzn. ks. Prusinowskiego] nadzwyczaj talent i zdolności wynosił, tylko jego polityczne chwianie ganił i wróżył, że zostanie zakonnikiem, ale nie w naszym zgromadzeniu” (30.07.1851)¹⁴. Istotę zaprezentowanej w powyższym cytacie dyskusji - która wprost dotyczy zmartwychwstańców, jednak warto spojrzeć na nią szerzej choćby ze względu na przytoczone wcześniej słowa z 28 grudnia 1853 r. - można sprowadzić do odpowiedzi

¹³ Zob. Bernard, *Teologia spirituale*, Cinisello Balsamo (Milano) 1989, s. 271 (autor ten stoi na stanowisku, że w przypadku człowieka wybór Boga prowadzi do zmian w kontaktach z ludźmi, w tym do ich ograniczenia).

¹⁴ Zob. D. Korcz, *Kapłanie, gdzie jesteś? Duchowy wymiar kapłańskiego życia i misji w nauczaniu o Piotra Semenki CR*, [w:] *Sługa Boży o. Piotr Semenki CR i zmartwychwstańcza szkoła duchowości*, red. W. Misztal, W. Mleczko, Kraków 2011, s. 79n.

na pytanie: którymi ze spraw doczesnych winien zajmować się duchowny? Mimo rozbieżności ewidentnym jest, iż obie opinie łączy przekonanie, że takie zaangażowanie jest potrzebne, stanowi część misji osoby duchownej.

Jak można wywnioskować z wcześniejszych uwag, na rozumienie i realizację misji duchownego *Dziennik* pozwala i w pewnym sensie każe spojrzeć m.in. przez pryzmat właśnie przekazywanych informacji dotyczących różnych osób, w tym kontaktów jego autora z nimi. Ten istotny wątek dla uzyskania bardziej całościowego obrazu wypada podjąć także następująco. Zastanawiając się nad tymi danymi, trzeba pamiętać, iż ks. Semenenko cały czas ma świadomość przynależności do stanu duchownego i właśnie jako duchowny występuje. Także w ten sposób realizacja powołania duchownego w przypadku np. ks. Semeneki przedstawia się jako życie osoby zanurzonej w szeroko rozumianym życiu społecznym, aktywnie w nim uczestniczącej, starającej się wnieść w nie dobro. Są to kontakty bezpośrednie bądź listowne (np. 24.08.1852; 4.01.1857). Informacji na ten temat jest dużo i już sama ich liczba wskazuje, iż relacje z innymi osobami, a dokładniej to właśnie inni głównie zajmują uwagę autora. Niezależnie dane te są bardzo lakoniczne, innym razem obszernie i szczegółowe (np. 25.06.1851; 4.07.1851). Dostępne są dane dotyczące kontaktów z duchownymi. Reprezentowane są wszystkie zasadnicze grupy: papież (np. 22.04.1857; 3.11.1885), kardynałowie (np. 12.12.1857), biskupi (np. 29.04.1852), księża diecezjalni (np. 22.04.1857), przedstawiciele zakonów męskich (np. 1.12.1858) i żeńskich (np. 28.10.1851). Również, gdy chodzi o relacje ze świeckimi, mamy do czynienia z bardzo szerokim spektrum. Są to osoby o bardzo wysokim i bardzo niskim statusie majątkowych oraz sytuujące się między tymi biegunami (np. 19.11.1851; 29.12.1856; 26.11.1884). Notatki dotyczą monarchów i ich rodzin (np. 15.08.1867; 1.01.1879). Mamy przedstawicieli arystokracji jak książęta, księżne, hrabiowie, hrabiny (np. 1.06.1852) oraz szlachty (np. 12.01.1871). Ks. Semenenko kontaktuje się z politykami (np. 8.08.1868), dyplomatami (np. 1.01.1869). Notatki dotyczą

ministrów (np. 2.06.1851), gubernatorów (np. 3.06.1851), rządów (np. 14.06.1851; 31.07.1852). Kolejna grupa to wojskowi różnych stopni, i tych najwyższych, i tych najniższych (np. 1.06.1851; 12.06.1859). *Dziennik* informuje też o kontaktach np. z kupcami (1.06.1851) i rzemieślnikami (12.10.1886).

Relacje dotyczą nie tylko w ścisłym znaczeniu spraw duchowych (np. 9.06.1851), ale również o charakterze świeckim, np. w związku zczyimiś interesami handlowymi (np. 1.06.1851), lekami i leczeniem (np. 10.06.1851), przesyłką pieniędzy (np. 10.07.1854). Nasuwa się wniosek, iż mamy tu do czynienia ze zbieżnością z właściwym ks. Semenence bardzo szerokim rozumieniem, które zadania składają się na misję duchownego. Kontakty - a więc i misja duchownego, tak jak ją rozumie i wciela w życie ks. Semenenko - realizują się poprzez np. rekolekcje, spowiedź, przejażdżki, wizyty, rewizyty, przyjmowanie zaproszeń na śniadania, obiady, koncerty (np. 11.06.1851). Ks. Semenenko stara się kontakty podtrzymywać i pogłębiać. Ważną rolę odgrywają tu - zgodnie z ówczesnymi możliwościami technicznymi - listy (np. 1.07.1857). Autor *Dziennika* korzysta też z telegrafu (26.10.1891; zob. też 15.01.1859). Dla podtrzymania i zacieśnienia kontaktów ks. Semenenko odbywa wiele podróży (np. 15.01.1859). Należy też wymienić wygłaszanie konferencji naukowych (np. 29.06.1860; 11.07.1860) oraz głoszenie kazań (np. 24.02.1862).

Jak pokazuje zapis umieszczony pod datą 25.01.1863 na relacje z innymi składa się w przypadku ks. Semenenci lektura czasopism, szybkie docieranie do nich (jest to warte podkreślenia ze względu na ówczesne, o wiele skromniejsze niż dzisiaj możliwości docierania do różnych publikacji). Ks. Semenenko nie jest tu jednak wyłącznie odbiorcą, stara się on oddziaływać również za pośrednictwem publikacji prasowych i książkowych przez troskę o nie (np. 12.05.1862; 17.05.1869; 19.05.1869). Mamy tu do czynienia z planami na szeroką skalę, co wskazuje na świadomość znaczenia takiego typu kontaktów. „Dzisiaj długa rozmowa z Pawłem Popielem o Zgromadzeniu naszym, o Warszawie i arcybiskupie, o kupieniu dziennika <Czas> i uczynieniu go

pocziwym, o kwestiach społecznych dzisiejszych” (12.05.1862). Dalej ks. Semenenko stwierdza, iż od tego zależy „uratowanie dzisiaj społeczeństwa” i taki cel jest możliwy do realizacji (12.05.1862). Stawką jest dobro wszystkich (12.05.1862). Do jakiego stopnia takie oddziaływanie jest traktowane poważnie, pokazuje informacja dotycząca planowanego zaangażowania się finansowego (12.05.1862). Ks. Semenenko nie jest pod tym względem odosobniony (zob. np. 26.02.1860; 8.09.1861).

Już choćby pobieżne zapoznanie się z danymi zawartymi w *Dzienniku* prowadzi do wniosku, iż dla o. Semeneki, w przypadku duchownego, bardzo ważnym jest związek między głębokim życiem duchowym, rozumianym jako zjednoczenie z Bogiem¹⁵, i mającym źródło w tej komunii inspirowaniem i potęgowaniem aktywności własnej i innych. Dobrze będzie odwołać się tu do opinii K. Górskiego. „Stosunek historii mistyki do historii powszechnej polega na tym, że badając mistykę, można lepiej wyjaśnić niektóre zjawiska ogólnodziejowe. (...) cały szereg ważnych momentów może stać się dla nas wyraźnymi. Historycy mistyki twierdzą, że u podstaw wielkich ruchów religijnych czy kulturalnych tkwi takie czy inne ustosunkowanie do mistyki. Poza tym stwierdzić można, iż niektórzy mistycy wywierali silny wpływ na współczesnych im polityków”¹⁶. W znaczącym stopniu aktywność ludzka jest emanacją, wyrazem duchowości i zarazem ją w dużym stopniu ukazuje (zob. Mt 7, 15-20; 12, 35; 13, 52; Łk 6, 45).

¹⁵ Stwierdzenie, że chodzi o związki z Bogiem jest potrzebne ze względu na współczesne zainteresowania duchowością i w tym rozumieniu jej np. wyłącznie jako stanu świadomości. Zob. np. J. Mariański, *Sekularyzacja, desekularyzacja, nowa duchowość. Studium socjologiczne*, Kraków 2013, s. 148n.

¹⁶ K. Górski, *Przedmowa*, [w:] *Pisma ascetyczno-mistyczne benedyktynek reformy chełmińskiej*, red. K. Górski, Poznań 1937, s. 7. Zob. też W. Misztal, *Duchowość chrześcijańska w świetle listów Pawłowych: związki z Bogiem*, Kraków 2010, s. 37n.

3. Misja kształtowania człowieka

Ks. Semenenko angażuje się w wielorakie formowanie człowieka. Mamy tu do czynienia z ważnym, obszernym zadaniem związanym z istotą bycia chrześcijaninem, w tym istotnym dla osób duchownych (zob. np. Mt 28, 18-20; 2 Tm 4, 2). Jest to praca nad sobą samym oraz szeroko rozumiana formacja innych. W przypadku tej pierwszej interesujących danych dostarczają notki, jakie o. Semenenko umieścił w związku ze swymi urodzinami. Podsumowuje on w nich, pisze o łaskach mu udzielonych, o potrzebie dalszego doskonalenia się (zob. zwłaszcza 29.06.1860; zob. też np. 29.06.1851; 29.06.1854; 29.06.1865; 28.06.1867; 29.06.1869; 29.06.1870). Informacji dotyczących misji kształtowania innych w *Dzienniku* jest znacznie więcej. Jednak uwaga zostanie skoncentrowana na nich przede wszystkim ze względu na szczególnie spoczywające na duchownych zadanie kształtowania innych, podczas gdy np. praca nad sobą to obowiązek każdego¹⁷.

Dziennik obrazuje, jak kształtowanie innych związane jest z wychowaniem, szkolnictwem oraz wyborem powołania i jego realizacją. Przy czym może chodzić o powołanie danej osoby tak do stanu duchownego, jak do życia w małżeństwie i rodzinie. Np. notatka z 5 czerwca 1851 r. pokazuje, iż mamy do czynienia z podejściem dalekowzrocznym, profesjonalnym i uczciwym, którego bynajmniej nie deformuje np. myślenie wyłącznie w kategoriach bezpośrednich korzyści własnego zgromadzenia zakonnego. Na pierwszym miejscu znajduje się dobro aktualnych i potencjalnych wychowanków. Dowiadujemy się o planach prowadzenia, jak to wtedy określano, zakładu. Są one formułowane, dyskutowane i realizowane w porozumieniu z osobami godnymi zaufania. Wątek współpracy wychowawców, osób nauczających

¹⁷ Zob. np. A. Riva, *Crescita e maturità*, [w:] *Corso di spiritualità. Esperienza - sistematica - proiezioni*, red. B. Secondin, T. Goffi, Brescia 1989, s. 525n.

jest eksponowany w duchu umiejętności korzystania z dorobku innych i odpowiedzialności za współpracowników. Duchowni odgrywają tu ważną rolę. Zgromadzenie, do którego należy ks. Semenenko, ma za zadania prowadzić taką działalność¹⁸.

Jako istotny wymiar wychowania jest postrzegana formacja religijna, duchowa. Widoczne jest też, tak dziś cenione, dążenie do zacieśniania współdziałania z innymi instytucjami o podobnych celach m.in., by przygotować plan alternatywny na wypadek zbyt dużych trudności i w ten sposób jednak móc działać. „Radziliśmy się z ks. d’Alzon szczególnie z tej przyczyny, że gdyby nam się ta rzecz nie udała, on mógłby pana Simonin i jego zakład ze swoimi przedsięwzięciami połączyć. Chcieliśmy to na przyszłość w odwodzie zapewnić panu Simonin. Pan d’Alzon bowiem ma wielki dom wychowania na południu Francji w Nimes, i podobnyż zakład chce w Paryżu otworzyć” (5.06.1851).

Ta sama notatka poświadcza, iż ks. Semenenko pragnie ze swą wspólnotą zakonną dzielić troskę, by duchowny prowadzący działalność edukacyjną i formacyjną posiadał odpowiednie ku temu kwalifikacje i był całkowicie godny zaufania. Duchowny dba o dobre funkcjonowanie nie tylko kościelnych instytucji edukacyjnych, ale także prowadzonych przez innych. Poniżej przytoczony tekst pokazuje, iż troska ta może napotkać na różnicę zdań: „zwiedziliśmy cały Hotel [Lambert w Paryżu], a szczególnie szkołę panien. Wszystko w dobrym stanie, szkoda, że nie bardziej religijnie” (11.02.1852). Trudno duchownego ganić za taką opinię. Dalsza część notatki zawiera konkretną propozycję, jak w praktyce łączyć formację religijną z innymi obszarami kształtowania człowieka. Przy czym tok myślenia nie będzie zrozumiały, jeśli się nie uwzględni, iż w tamtych czasach w Kościele katolickim w liturgii dominuje łacina. Tekst pokazuje też, iż w swych poglądach na stosunek duchownego do szkolnictwa

¹⁸ Zob. W. Młeczko, *Nauka i świętość. Formacja kapłańska w myśli i działalności zmartwychwstańców*, Kraków 2014, s. 44n.

i szerzej formacji ks. Semenenko nie jest odosobniony. „Ojciec Ventura wniósł, aby zacząć uczyć łaciny kościelnej. Rzecz najważniejsza, nie dosyć z uwagą przyjęta” (11.02.1852; zob. też np. 22.07.1851).

Duchowny, gdy dobrze prowadzi instytucję zajmującą się wychowaniem i nauczaniem, jest godzien pochwały. Za probierz wskazujący, iż praca jest właściwie wykonywana, można w tym przypadku przyjąć wzrost liczby uczniów (30.07.1951). Istotną jest troska o zabezpieczenie trwałych podstaw finansowych dla takiej działalności. O tego rodzaju zaangażowaniu informuje np. wpis umieszczony pod datą 24-25.08.1863: „Mieliśmy z o. przełożonym posłuchanie u Ojca św. Przyjął bardzo łaskawie. Udzielił fundusze (600 fr. rocznie) na wychowanie młodzieży”. Jak rozumie znacznie takich działań ks. Semenenko, pokazuje notatka dotycząca Polaka, podpułkownika Sawickiego. W wieku 25 lat dosłużył się on już stanowiska szefa sztabu jednej z dywizji wojsk rosyjskich. Jest odczytany, ocenia ks. Semenenko, i nie brak mu rozsądku. Nie uległ wynarodowieniu, przynajmniej zupełnemu. Jego losy można uznać za przykładowe i co do przyczyn, i co do zagrożeń. „Był oddany przez ojca, który miał dwanaścioro dzieci, do korpusu w 11 roku, i tak dostał się do służby rosyjskiej. Ilu to u nas w takim położeniu. A powiada, że wyobrażenia mieć nie można, przez jakie zepsucie przechodzić musiał w szkołach rosyjskich” (1.12.1857).

Troskę o właściwą formację poświadczają także wpisy dotyczące książek. W *Dzienniku* jest ich wiele (np. 5.07.1851; 21.11.1851). Księgozbiory posiadają dużą wartość edukacyjną, stąd troska o nie (np. 29.06.1852; 23.10.1852). Inny wątek to docenianie przygotowywania oraz publikacji opracowań, następnie udostępnianie ich jako wartościowej czy wręcz niezbędnej pomocy. Są to opracowania o charakterze akademickim (29.06.1860), odczyty (np. 29.04.1883), publikacje książkowe (np. 6.01.1886). Mamy też do czynienia ze współpracą w celu dotarcia nie tylko do elit, ale do jak największej ilości potrzebujących wsparcia intelektualnego. „Przejrzałem katechizm dla społeczeństwa napisany

przez panią Poniatowską, stylem jak najprzystępniejszym. Teraz go razem odczytujemy. Ma się drukować” (24.05.1853; zob. też np. 3.06.1851).

Duchowny to człowiek, który pomaga innym w odczytaniu swego powołania i w jego realizacji. Jako przykład mogą posłużyć zawarte w *Dzienniku* informacje dotyczące związków ks. Semeneki z rodziną Borzęckich (np. 7.01.1876; 30.05.1876; 28.03.1878) oraz, co jest mniej znane, z Romanem Szeptyckim (1865-1944), bardziej znanym jako unicki arcybiskup Lwowa Andrzej Szeptycki (np. 17.04.1886; 11.05.1886). Nieraz jest to pomoc ludziom, którzy nie są pewni. Bywa, że próbują oni różnych rozwiązań. Pomocą jest wtedy np. umożliwienie odbycia rekolekcji (np. 26.04.1853; 17.10.1853; 8.09.1861). Co do realizacji powołania, to przykładu dostarcza następująca notatka, pokazująca, jak problem jest dostrzegany przez osoby odpowiedzialne i jak duże są tu wyzwania. „Papież istotnie dokładnie wszystko wiedział i (...) insystował na rekolekcje księży, zakony kobiece (...). O tym ks[ia]dz arcybiskup wyraźnie mówił, może dlatego, że miał co powiedzieć na swoje wytłumaczenie. Powiadał bowiem, że w Gostyniu ułożył się z filipinami o rekolekcje i już raz były dane przez jezuitów. Może się tam pomieścić 25. (A trzeba by dziesięć razy tyle!) Prócz tego wybudował w Gnieźnie jedno piętro wyżej w gmachu Seminarium, dla rekolekcji. Miejsca tam na 40. To coś już znaczy. Ale jeszcze nic nie zaczęto” (16.11.1854). Na wspieranie składa się tu także rzetelna ocena sytuacji, zwracanie uwagi na solidną współpracę z Bogiem i praca nad wytrwałością wszystkich, cierpliwością. „(...) Pan Bóg mu dopomoże w jego pokusach, byleby czynił ze swej strony co może” (1.01.1853). Zaraz potem ks. Semeneko dodaje: „a nawet, że jeśli będziemy mieli z nim cierpliwość, przyniesie więcej owoców niż niejeden inny” (1.01.1853)¹⁹.

¹⁹ Zob. np. D. Korcz, *Kapłanie gdzie jesteś? Duchowy wymiar kapłańskiego życia i misji w nauczaniu o Piotra Semeneki CR*, [w:] *Sługa Boży o. Piotr Semeneko CR i zmartwychwstańcza szkoła duchowości*, red. W. Misztal, W. Młeczko, Kraków 2011, s. 81n.

Jak pokazuje *Dziennik*, na misję duchownego składa się także troska, pomoc w związku z wyzwaniami, jakim nieraz musi stawić czoła życie małżeńskie i rodzinne. Może to być np. kwestia niewierności czy potrzeba akceptacji ze strony innych członków rodziny (np. 22.07.1851), problem marzeń i oczekiwań w konfrontacji z biegiem wypadków (14.02.1854). Przy czym u ks. Semenki mamy do czynienia z podejściem bardzo pozytywnym. Widoczna jest troska, by pomagać, w tym nawet naprawiając poważne błędy popełniane przez duchownych pełniących rolę spowiedników, kierowników duchowych.

Wyłożył mi położenie siostry swojej Zofii Kalksteinowej. Żyje z mężem w niedobrym stadle; już miał nastąpić rozwód i z Rzymu przyszło zatwierdzenie, bo krewni; ale ona przewyciężyła swoje wstręty i prosili o dyspensę i na nowo małżeństwo zawarli dla dzieci, które już mieli. Jednakże położenie wyprężone, ona czyni co może, aby się zwyciężyć; lecz co ją moralnie i duchowo nieszczęśliwą czyni, to że spowiednicy tameczni skoro im powie, że ma wstręt do męża, nie dają rozgrzeszenia. Radził mi się, więc mu dałem konsultację, w sposobie listu do samejże osoby. Powiedziałem, że to nie jest grzech, ale naturalne usposobienie niezależne od woli. Więc niech będzie spokojna. W spowiedziach niech o tym, co nie grzech, nic nie mówi, tylko gdyby co uczynkiem zgrzeszyła, lub wewnątrz złość albo pogardę, albo lekceważenie nie stłumiła, ale żywiła, z tego niech się spowiada. Ale to co – choćby było wewnątrz ona jednak stłumiła i nie objawiła na zewnątrz, kiedy mogła objawić, to nie tylko nie grzech, ale zasługa. Dodałem, że jeżeli chce mieć zupełny pokój i wesele ducha, niech do dwóch rzeczy weźmie się z całego serca: 1. niech prosi Boga, żeby jej serce przemienił, 2. niech prosi Boga, aby męża przemienił i sama do tego się weźmie łaską Bożą, aby męża pozyskać dla prawdy, dla cnoty, dla wyższego dobra, dla Boga. Dla prawdy – bo może próżny, dla cnoty i dobra – bo może idzie za swoją tylko przyjemnością i smakiem; dla Boga – bo może sobą zanadto zajęty, a za mało Bogiem. Niech się całą chęcią do tego weźmie, a choćby się nie udało, to

jednak to szlachetne, wielkie, kochające przedsięwzięcie całe jej życie zapłodzi i uszczęśliwi. A jak Pan Bóg nagrodzi! Skończyłem przez kilka słów pociechy, że to była próba od Boga, że gorzka przeszłość przygotowała przyszłość dobrą, niech tylko całą odda się Bogu i jego miłości (22.10.1856).

Poniżej przytoczony tekst potwierdza wniosek, że jako duchowny ks. Semenenko stara się dbać o szczęście małżeńskie i rodzinne. „Potem poszliśmy do państwa Dariuszów Poniatowskich, gdzie byli Bohdan i Józef Zalescy, od kilku dni dla widzenia tych swoich powinowatych przybyli. Serdeczne to towarzystwo i Bóg tam!” (27.03.1853; zob. też np. 1.01.1855). Kwestia ta zasługuje na baczną uwagę np. z powodu zarzutów, że Kościół katolicki dopiero od Soboru Watykańskiego II dostrzega pozytywne znacznie małżeństwa i rodziny²⁰.

4. Dobra materialne jako ważne narzędzie czynienia dobra

Od zawsze chrześcijaństwo głosi zasady, że dobra materialne mają służyć osiągnięciu eschatologicznej pełni życia (zob. np. Łk 16, 9), oraz że stosunek do nich pozostaje w związku z powołaniem właściwym danej osobie (zob. np. Łk 10, 1n; 2 Kor 8, 13n). Oznacza to m.in., iż dobra materialne same w sobie nie są niczym złym, natomiast podstawowymi pozostają ludzkie intencje i działania, które mogą z nich uczynić zarówno narzędzie upowszechniania, i to nawet ze skutkami eschatologicznymi, dobra jaki i zła²¹. *Dziennik* wskazuje, iż jego autor stosuje się do wskazanych

²⁰ Zob. np. N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 1998, s. 230n. Takie opinie zastanawiają m.in. z tego względu, że przecież Nowy Testament - czyli zbiór tekstów łatwo dostępny, stanowiący podstawę cywilizacji europejskiej - jednoznacznie wysoko ocenia małżeństwo i rodzinę (np. J 2, 1-11).

²¹ Zob. np. J. Aumann, *Zarys historii duchowości*, tłum. ks. J. Machniak, wyd. II, Kielce 207, s. 221.

powyżej zasad. Należy przy tym podkreślić, iż ks. Semenenko należy do osób, w tym duchownych, samemu nie przywiązanych do dóbr doczesnych i przychylnie odnoszących się do wcielania w życie ideału ubóstwa nie tylko w przypadku życia zakonnego (zob. np. 9.12.1853; 28.06.1854; 3.08.1869).

Jak pokazuje *Dziennik*, według ks. Semenenci posiadanie dóbr materialnych, środków ekonomicznych nie jest postrzegane jako coś złego samo w sobie. Można je zyskać w sposób niebudzący zastrzeżeń religijnych czy etycznych. Uczciwe dorabianie się majątku i sam majątek powinny służyć czynieniu dobra. Nie ma przeciwwskazań, by zwracać się o pomoc materialną i korzystać z niej (np. 23.06.1851). A potrzebujących jest przecież dużo (np. J 12, 8a; 23.06.1851). Dotyczy to także misji wypełnianej przez duchownych (np. 15.10.1865). Ks. Semenenko dostrzega, że podobnie jak zbytne przywiązanie do dóbr doczesnych (np. 24.12.1861; 30.04.1867; 8.08.1886), także ich niedostatek może stać się przyczyną wyzwań i niepowodzeń rzutujących ujemnie na postępowanie, etykę, duchowość, realizację powołania (1.12.1857; 9.10.1865). Jako duchowny ks. Semenenko nie może tu pozostać obojętny. Chce i jest w stanie włączyć się w przezwyciężenie problemu, chce stać się inicjatorem, pośrednikiem i protagonistą takiego procesu. „Byłem u księżny (Odescalchi) w interesie panny Jasińskiej, która przyjechała z Warszawy do Rzymu, po śmierci obojga rodziców i brata starszego – zupełna sierota – aby zostać zakonnicą. – Niepodobieństwo. – Co z nią począć? Ma całej fortuny 100 fr. w kieszeni” (9.10.1865).

Na *Dziennik* ks. Semenenci składają się notatki, z których wynika, iż zagadnienia związane z życiem gospodarczym, sprawami finansowymi etc. są dla niego i innych duchownych ważne. Nie oznacza to jednak, iż wszyscy daną sytuację oceniają jednakowo. „List do o. Aleksandra do Paryża, dziękując za drugie 2000 fr., które przysłał, ale razem tłumacząc się z zarzutów jakoby marnotrawstwa. - Prawdziwie niepojęte zarzuty!” (19.07.1868). Dobra materialne i środki ekonomiczne należy gromadzić, by wykorzystać

je do czynienia dobra, np. udzielając pomocy potrzebującym. Jednak samo ich gromadzenie może napotykać na trudności (np. 1.10.1852). Realizacja zadań rozumianych jako składające się na misję duchownego wiąże się z odpowiedzialnym podejściem, by zapewnić działaniu wystarczające, trwałe oparcie materialne (np. 24.07.1851; 1.02.1852). Może to być działalność charytatywna (np. 24.12.1853), związana z nauczaniem i wychowywaniem, jak też praca dla różnych instytucji czy też związana z udzielaniem stypendiów naukowych (24.07.1851; 26.11.1857; 29.08.1858; wpis z datą 24-25.08.1863)²². Mamy też informacje o staraniach w sprawie udzielenia pomocy pieniężnej na leczenie (np. 18.06.1851), w odbyciu podróży, co zasadniczo w tamtych czasach było większym wyzwaniem, także finansowym, niż dzisiaj (9.11.1852), wiadomości na temat planów prowadzenia pozytywnie oddziałującego czasopisma (12.05.1862).

Korzystanie z dóbr doczesnych składa się na sprawowanie kultu Bożego, liturgii, czyli jednego z najważniejszych wymiarów misji duchownego. Ten ostatni także w tym przypadku jest np. pośrednikiem przyjmującym takie dobra od innych wiernych. Może chodzić o stworzenie warunków właściwych dla służby Bożej. „Panna Laura zostawiła nam do kościoła bardzo ładny ornat biały, złotem i koralami wyszywany, wartujący 700 fr.” (11.04.1858). Może też jednak chodzić o sprawowanie samej liturgii jak i innych nabożeństw. „Prosił, żeby za 100 fr. zamówić na jego intencję (za dziecko) msze i odbyć nabożeństwo nawet w Mugnano (pod Napoleonem) do św. Filomeny” (4.01.1857; zob. 31.01.1857). W taki sposób włączone w liturgię - czyli działanie skuteczne, bo nie tylko ludzkie, ale też boskie - przez współdziałanie duchownego i ofiarodawcy dobra doczesne składają się na

²² Zob. W. Mleczek, *Wkład zmartwychwstańców w formację duchowieństwa unickiego*, [w:] *Misja bułgarska zmartwychwstańców: 150 lat w służbie Kościołowi i społeczeństwu*, red. W. Mleczek i W. Misztal, Kraków 2013, s. 97n; W. Józwiak, *Piśmiennictwo polskiej misji unickiej na terenie Bułgarii w drugiej połowie XIX wieku*, Kraków 2008, 28n.

łączenie doczesności i wieczności, mieszkańców jednej i drugiej, gdzie przecież granica jest bardzo radykalna. „Niedawno stracili oni jedynaka, syna w kwiecie wieku – w żałobie po nim. Chcieli tu w Wiedniu fundować mszę wieczystą za niego, ale dowiedziawszy się, że u nas w Rzymie mogą to uczynić, wybrali to ostatnie. Dali mi tedy 500 fr, a prócz tego kielich srebrny pozłacany, co wszystko poszło do sióstr naszych w Rzymie i u nich ta fundacja zapisana” (1.01.1859; zob. też 26.02.1860).

5. Wobec życia politycznego

Dziennik często wskazuje na związki między duchownym i polityką. Są to np. informacje o kontaktach z politykami (np. 21.06.1851; 1.08.1851), opinie o nich (np. 26.01.1852), dotyczące przyszłości kalkulacje (np. 1.01.1879). Widoczne jest zainteresowanie położeniem Kościoła, czyli konkretnych ludzi, i starania, by zmieniać je na lepsze. Dotyczy to np. ziem polskich pod zaborem (np. 18.01.1876), a szczególnie pod panowaniem carskim, przy czym chodzi zarówno o wiernych rzymskokatolickich, jak też o unitów (np. 3.06.1851; 1.08.1851). Pisząc o świeckich i duchownych zesłanych przez władze carskie na Syberię, ks. Semenenko wskazuje, że mamy tu do czynienia z odwetem za działalność na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości, jak też z prześladowaniami ze względu na wyznawaną wiarę, z represjami w związku z decyzją dochowania wierności Kościołowi katolickiemu (3.06.1851; 2.02.1858).

O. Semenenko nie kwestionuje samego włączania się duchownych do polityki. Nie wydaje się też znać takie opinie (zob. np. 25.01.1863). Notatki informują o zaangażowaniu duchownych oraz o opiniach przychylnych dla takiej działalności. Odnosi się wrażenie, że postrzegana jest ona jako rzecz zupełnie naturalna. Np. ks. Semenenko notuje: „Ks. Janiszewskiego szczególnie jako polityka chwalił, powiadając, że jemu szlachta winna swoje ocalenie, bo on wstrzymał w 1848 r. zadecydowane już przez Komitet

wyróżnienie Niemców, które by się było skończyło na wyróżnieniu szlachty” (30.07.1851). Następnie ks. Semenenko przedstawia zdanie tej samej osoby, iż zmartwychwstańcy powinni bardziej żyć jak inni zakonnicy: jednakże korekta ta nie zawiera postulatu nie włączania się w politykę. Jak pokazuje związana z wybuchem Powstania Styczniowego nota z 25.01.1863, konkretne posunięcia duchownych mogą być jednak uznane za błędne. W zapisku jest mowa o braciach księżach grzesznie spiskujących oraz o bardzo krytycznych ocenach stanowiska o. Kajsiewicza wobec powstania. Jak wynika z tej notatki, ks. Semenenko podziela zdanie tego ostatniego.

Poprawne, godziwe uczestnictwo w życiu politycznym ks. Semenenko rozumie jako zaangażowanie się na rzecz dobra: jego obronę oraz krzewienie. Jak pokazuje *Dziennik*, jego autor jest zarazem świadomy poważnego niebezpieczeństwa instrumentalnego traktowania życia religijnego i tym samym duchownych przez polityków (zob. wpis z 14.05.1858; 25.01.1863), sami zaś duchowni mogą, włączając się w politykę, działać błędnie (np. 25.01.1863). Działalność polityczna ma m.in. chronić życie religijne, winna być ukierunkowana na stwarzanie mu warunków dla pomyślnego rozwoju. Interesującego przykładu dostarcza tutaj nota zamieszczona we wpisie z 25.06.1851, która w *Dzienniku* wyróżnia się między innymi rozmiarem (zob. też np. 28.11.1853; 2.02.1858). W porównaniu do innych jest on znacznie obszerniejszy i jednoznacznie potwierdza wnioski nasuwające się po lekturze wcześniej wskazanych zapisków.

Wydarzenia polityczne skłaniają duchownych do działania nie tylko rozmawiając, pisząc, tłumacząc innym osobom mniej czy bardziej mającym możliwość wpłynąć na bieg spraw (np. 25.01.1863), lecz także w sferze kultu, czyli tam, gdzie można otrzymać najskuteczniejszą pomoc, bo tę pochodzącą od Boga (takiej opinii należy się spodziewać przynajmniej u duchownych). „Mieliśmy z o. przełożonym posłuchanie u Ojca św. (...) Mówił o Polsce. Co mogę uczynić? - prosiliśmy o modlitwy publiczne. - Było to jeszcze przed ogłoszeniem procesji i modlitw

za Polskę” (wpis odnotowany jako: 24-25.08.1863). Podejmując kwestię relacji między misją duchownego a jego (ewentualnym) uczestnictwem w życiu politycznym, trzeba pamiętać, iż jest to zagadnienie bardzo złożone, oceny etc. są tu uwarunkowane wielorakim kontekstem (np. związanym z daną epoką), założeniami, celami. Ks. Semenenko żyje w XIX w., a to oznacza, że nie możemy bezkrytycznie stosować do niego wskazań i dorobku np. teologicznego następnych dziesięcioleci. Ocena właściwej ks. Semenence koncepcji relacji między duchownym i polityką musi to uwzględniać. Nie wolno, by była to ocena *a priori*.

* *

W świetle *Dziennika* ks. Piotra Semeneki duchowny to osoba posiadająca wyraźnie określoną misję, powołanie. Ta misja wyróżnia go wśród innych i nie mniej łączy z innymi. Jej realizacja przejawia się na różnych połączonych ze sobą polach czy poziomach jako ukierunkowana na pomoc w zapewnieniu pomyślności ludziom w wieczności i doczesności. W ten sposób realizuje się teocentryzm, teoarchizm i teofinalizm powołania duchownego²³. Innymi słowy jest to wypełnianie przykazania miłości względem Boga i względem bliźniego: na potrzebne i możliwe sposoby jako wspólna droga do wiecznej pełni życia przez zaangażowanie się w doczesności, przez jej leczenie, naprawianie, wkład w jej pomyślny rozwój. Czy dorobek ten jest aktualny i wiążący? Jeśli patrzemy na takie czy inne zagadnienie odmiennie, niż to robiono w XIX w., niż to czyni np. ks. Semenenko, to trzeba się zastanowić, na ile może jesteśmy dłużni utorowania drogi do rozwiązań lepszych czy bardziej dostosowanych do zmieniających okoliczności.

²³ Dokładniej na temat takiego charakteru życia duchowego zob. W. Misztal, *Duchowość chrześcijan w świetle listów Pawłowych: związki z Bogiem*, Kraków 2010, s. 66n; 387n.

Paul Sims CR

Theories that Inform Resurrectionist Leadership Practices towards the Spiritual Rebirth of Society

In the current experience of leadership, a lot is going on. At the international level, world leaders are seeking responses to Ebola and ISIS. In the United States, leaders of the Democratic Party are moving forward with universal healthcare and immigration reform while Republican leaders prefer less federal government interference in the lives of people. Local mayors and cities are trying to do more with less financial security. In the business world, chief executive officers of companies are seeking higher profits, while workers protest for higher wages. For the Catholic Church at the universal level, a synod on the family has just ended where Church leaders from around the world discussed divorced and remarried people and how to reach out to homosexuals. At the diocesan level, changes of leadership show the differences between conservative and pastoral styles of leadership. For many religious congregations, there is the struggle to find people who want to be leaders such as pastors and superiors. Indeed, there are many challenges to leadership. How do we respond to these differences in leadership as Resurrectionists: towards the spiritual rebirth of society?

The purpose of this paper and presentation is threefold. 1). The concept of leadership is addressed for us as Resurrectionists.

What is good leadership? Why do we want to be leaders? Why do we not want to be leaders? What is a working definition for leadership? 2). Three theories of leadership are explored as possible frameworks to understand better our concept of leadership. Servant, transformational and moral leadership theories will be applied to our experiences of Resurrectionist leadership. 3). How does this increased understanding of leadership allow us to balance theory and practice so that a deepened spirituality of Resurrectionist leadership emerges and leads to further discussions toward the spiritual rebirth of society?

1. What is Leadership?

Look around the experiences of your life (congregation, church, government, education, health care and business). Who are the most effective leaders? What is that they do and say that makes them so good? Who are the least effective leaders? What is it that they do and say that makes them so bad? We evaluate our leaders based upon our experiences of them and how we are affected by what they do and say. Depending on these good and bad experiences of leadership, we arrive at a sense of what the concept of leadership might be.

According to Leithwood and Reihl (2003), two researchers in education, leaders provide *direction and exercise influence*. Liethwood and Reihl, (2003), suggest three categories of practice that identify the most successful leaders. These practices can be applied not only to schools but also to our sense of Resurrectionist leadership towards the spiritual rebirth of society. These leadership practices are *setting directions, developing people and developing the organization*.

Setting direction involves a vision statement, a mission statement, core values and goals. In order to set the direction, *we must* create a vision of the future. As Resurrectionist leaders at the personal, the local house, the provincial or the general levels,

we need to help ourselves and our fellow religious identify and articulate a vision of where we want to be as individuals and as a Congregation. A vision statement describes where we are going, the direction we are taking and the destination we are imagining.

1.1. Vision Statements

Here are three examples of Vision Statements:

- 1). "To become the Harvard of the west" (Stanford University, 1940)
- 2). "To democratize the automobile" (Ford Motor Company, 1900's)
- 3). "Put a man on the moon by the end of the decade" (John F. Kennedy, 1960).

Here is an example of the Vision Statement from St. Joseph's Hospital in Orange, CA

We bring people together to provide compassionate care, promote health improvement and create healthy communities.

Here is an example of the Vision Statement from Our Lady of Good Counsel Catholic Church in Plymouth, Michigan:

Relying on the Holy Spirit, we are a Roman Catholic parish striving to live no longer for ourselves but for Him who for our sakes died and was raised. (Cf. 2 Cor 5:15)

Here is an example of the Vision Statement from St. Thomas Aquinas Academy in Marinette, Wisconsin:

The members of Saint Thomas Aquinas Academy will build the Kingdom of God through the formational and educational religious development of the young and youth who are enrolled in academic programs of education. We will work to proclaim the message,

create community, provide service, and develop a prayerful life through worship.

Here is the Vision Statement from the Adrian Dominican Sisters of Michigan:

We Dominican Preachers of Adrian, impelled by the Gospel and outraged by the injustices of our day, seek truth, make peace and reverence life.

At present, we Resurrectionists do not have a vision statement. We need to develop a vision statement to help us set a direction for the future. This begins with looking at where we have been, where we are at and where we want to go. Imagine what might happen if we dialogued with each other at each level of the Congregation and focused on creating a vision statement for ourselves. We might be re-energized and have a common worldview. Perhaps, we might come up with a vision statement like this that is short, precise and memorable: *We will live and work at resurrecting society.*

1.2. Mission Statements

Setting directions also involves creating and living our Mission Statements. We need to understand ourselves better by being clear about our mission (who we are and why we exist). At the international level, we Resurrectionists have a five paragraph statement of our Mission Statement. Lengthy and unmemorable, it does define who we are, why we exist and what we do. Perhaps, it could be shortened and made more inspiring. The first paragraph gives the focus in the following:

The Congregation of the Resurrection announces and gives witness to the Paschal Mystery. Convinced of God's unconditional love for us we herald the liberation and salvation of each person and society as a passage from death to life in which every situation of evil and injustice will be overcome.

In the following paragraphs, the mission is further clarified to focus on the value of community, ministries, laity, global concerns and enkindling the fire of the Risen Lord.

We call others, especially youth and families, to communities of the Risen Christ in which faith, hope and love radiate as a sign of union with Christ and his mother Mary, in the Church. We are convinced that to do this, our Congregation must be a model of Christian community in which people are of one in heart and mind.

We reach out to all people through our pastoral-educational ministry but especially join in solidarity with people diminished by unjust structures.

We assist the laity in their own efforts to become prophets to the world and to transform it by providing them with a deeper experience of the Paschal dynamic in their lives.

As an international community, we assist each other in various parts of the world by sharing our ministries, experiences and resources.

We share Christ's own desire to enkindle the fire of divine love in the heart of every person on this earth.

In the United States of America Province of the Congregation, the Mission Statement is six paragraphs. Again, very long and unmemorable, there are some common and divergent elements with the international version of the Mission Statement. The first paragraph is inspirational and might be useful and practical as

the version of the Mission Statement that gets to the heart of the matter. To condense is to clarify. This one sentence might be something to consider as the Mission Statement of the whole Congregation. We Resurrectionists need to be reminded of who we are and why we exist.

God sends us as Resurrectionists to transform society.

In the following five paragraphs, the mission is elaborated upon in great detail to assert that it begins with ourselves by modeling community, by working in parishes and schools, by praying together, by focusing in on the poor and by following the example of Mary.

The mission begins with ourselves and the commitment to intensify our dying and rising with Jesus that began at our baptism. "We must be holy if we are to Make others holy" (Janski)

The discernment, definition and support of our mission activity is rooted in our community life. In union with the Church, we share in Christ's own mission of teaching and sanctifying in an apostolate which is always both pastoral and educational in nature. By this mission, we strive to bring the hope of the Risen Christ to a world disfigured by death in all its forms.

Our primary apostolate is modeling Christian community by praying and working together. Centered in the Word of God and the Eucharist, we proclaim the paschal mystery through preaching and teaching the certainty of God's love for every man, every woman and every child. We proclaim God's unconditional love for all by being sensitive to the languages and cultures of those who we serve and

by recognizing the power of the laity to share our mission as a way of enriching the life of the Church.

We exercise a preferential option or raise society from spiritual, moral, intellectual, social and material poverty as our way of establishing justice. We give special attention to the young, leading them to Christ and preparing them for mature participation in the mission of the Church.

In imitation of Mary, who, wrapped in silent contemplation of God, was disposed to do the divine will, we remain open to all the needs of the Church and society. As Resurrectionists, we will be as bold as the first apostles in our mission to transform society. In response to the Holy Spirit, we will continually deepen and develop this sense of mission. Our mission is fulfilled when others, walking with us along the road to Emmaus, come to meet and know for themselves the Risen Jesus, our Lord.

Listed below is a comparison of the Mission Statements from the international Congregation and from the United States of America Province. Note how they are similar and note how they are different (Figure 1).

From the Constitutions of the Congregation of the Resurrection, article 202, the following underscores the importance of mission and leadership:

The religious will endeavor to instill in others a sense of personal dignity, freedom and mission. The sense of personal dignity derives from man's creation, redemption and call to communion with God. From a recognition of the God-given dignity and freedom flows a sense of mission, evident in the lives of the religious. This

International Mission Statement	United States of America Province Mission Statement
1) To enkindle the fire of the unconditional love of God for us.	1) God's unconditional love for us.
2). Community.	2). To model community.
3). Pastoral and Educational ministries.	3). Pastoral and Educational Ministries
4). Role of the laity.	4). God sends us to transform society.
5). We are an international community.	5). We must die and rise with Jesus to be holy.
	6). We follow Mary.
	7). Our mission is to come and to know the Risen Jesus.

Figure 1: Comparison of the International Mission Statement and the United States of America Province Mission Statements.

sense of mission prompts the individual to respond to the needs of other people at every social level and to take an active part in the one's own parish, country and world community with a view to the resurrection of society. Of special concern is the developing of leaders in every professional field, not the least of which must be spiritual leaders in the religious life and priesthood.

You might want to look at the Mission Statement of the Polish Province to see what elements of the international version of the Mission Statement are reiterated and what new elements are added. How does your Mission Statement compare with the Mission Statement of the USA Province? How does your Mission Statement compare with the Mission Statement of the Ontario-Kentucky Province or the Region of South America? We can learn from each other.

1.3. Core Values

While the Vision Statement tells us where we are going and the Mission Statement says who we are and why we exist, the Charism Statement specifies what gifts we have to offer the Church in the name of the Congregation. This Charism Statement identifies our *core values*. *Setting direction* also involves a knowledge, awareness and practical living of our *core values*. This is what we believe to be most important in our lives. Listen closely as you read our Congregational Charism Statement. What are the core values of our Congregation?

We desire to be faithful to the grace received by our founders, a grace we now share by our call to the Congregation of the Resurrection. We recognize certain truths to be especially important for our life and work as Resurrectionists because they give expression to this grace and call.

We believe that God's love for us is merciful and unending. We have not earned his love. We are nothing, have nothing and can do nothing without God. We are attracted to evil. We are sinners. Yet, God continues to draw us to himself.

We believe that in his love the Father calls us to conversion: to personal resurrection in union with Jesus, to a new life filled with the power of the Spirit. With Jesus, we die to ourselves when we surrender our lives to the Father, renouncing anything that separates us from him. The power of the Spirit forms Christ in us, and moves us to respond with love to the Father's great love for us.

We believe that God calls us to live together as brothers, sharing the gifts that we have received, supporting one another, praying

and working together for his glory. He has called us to BE a community, which is a living sign of the gospel values of justice, truth and love.

We believe that God calls us to work together for the resurrection of society, bringing his life and love to all through our personal witness, through the witness of our life in community, and through our community apostolates, primarily through parish work and teaching. This also requires that we build and teacher others to build, a Christian community in which all can experience the hope, joy and peace of Christ's Resurrection.

We believe that Mary is our model for all that we are called to be and do as Resurrectionists.

Based on the Charism Statement of the Congregation, there are five core values that emerge for us as Resurrectionists. See Figure 2 below for core values of what we believe is most important for us as Resurrectionists and especially as leaders. The gift of *hope* results from these beliefs. Hope is our gift to the Church in our pastoral and educational ministries. People in the world today are in need of this hope. Many people live in a culture of death. We need to proclaim the hope that comes from a culture of life. More than ever, our charism of hope, based on these values, is needed to be heard by people today.

1.4. Goals

Setting direction also involves the creation of goals that identify specific targets we want to achieve. In the educational world (Stiggins, Arter, Chappuis and Chappuis, 2006), these goals can be learning targets that focus on knowledge (mastery of understanding), reasoning (use of knowledge to solve problems), performance skills (doing something such as being able to write or add

Charism Core Values
1). We believe that God loves us unconditionally.
2). We believe that God calls us to ongoing conversion.
3). We believe that God calls us to be a community.
4). We believe that God calls us to transform society.
5). We believe that Mary is our model for all that we are called to be and do as Resurrectionists.

Figure 2: Core Values from the Charism Statement of the Congregation of the Resurrection.

or subtract) and products (creating something.) Don't we want to do this as well as Resurrectionist leaders?

What is the knowledge that we want ourselves and others to know and understand? That core knowledge is to know that God loves us unconditionally. What reasoning do we seek to undertake? We know that we are sinners but God continues to call us to follow him through the power of the Risen Lord. Through a personal relationship with Jesus, we are invited to die to ourselves and to rise with the Risen Lord. What performance skills do we want to acquire? We want to continue the mission of Jesus of teaching and sanctifying in an apostolate that is always both pastoral and educational in nature. What products do we want to create? We want to model Christian communities and invite others to form communities based on the Word of God and the Eucharist.

Developing people is another function of Resurrectionist leaders at all levels. This means that we need to encourage and model for our brother Resurrectionists the practice of ongoing reflection and discernment on how we live and what we do so that we can improve our religious life that is composed of work and community. This involves adjusting to change and addressing the issues that emerge. Our greatest strength is our brother Resurrectionists.

How can we encourage our brothers to lifelong intellectual, emotional and spiritual growth? The role of the leader is to build capacity in each other so as to facilitate shared leadership. Gone are the days when leadership is a one man job. Collaboration, communication and shared decision-making enable us to do together what we could not do alone.

Developing the organization means building a community where there is a culture of shared values, beliefs, attitudes and mindsets that promotes trust and a positive tone of living and working together. This means good stewardship of our time, talent and treasures. Good communication such as frequent provincial and general newsletters and the *Notitiae* (a periodical from the General Curia published a few times a year) keeps everyone informed on what is going on in the local house, the Province and the whole community. Quality time together such as in yearly retreats or in monthly celebrations of birthdays, feast days, days of recollection, participation in the profession of vows, ordinations, funerals and anniversaries and regular house meetings are important in developing our Congregation. We also need to gather to celebrate the big feasts of Easter and Christmas and in founder's day celebrations. All of these activities serve as avenues to build the organization we call the Congregation of the Resurrection from the inside. Websites and email interactions are forms of communication that build our relationships with the general public. These venues advertise who we are, what we value, what we do and why we exist. As such, there needs to be internal and external building up of the Congregation of the Resurrection, what we call the organization.

2. Types of Leaders in the Congregation:

1). *Personal*. Each of us as priests and religious are called to be leaders. How we live our vows and how we interact with each other in community and in the work we do is a form of leadership.

People must see in us holy men seeking to die to ourselves and willing to rise with the Risen Christ so that we might serve Christ through others.

2). *House Superiors* are elected by the local canonical house to guide the members of the house to seek deeper holiness through personal and communal prayer, the work of the community and in communal living.

3). *House Council Members* are elected by the local canonical house to assist the house superior in seeking deeper holiness through personal and communal prayer, the work of the community and in communal living.

3). *Provincial Superiors* are elected by the members of the Province to set directions, to develop people and to build up the Province.

4). *Provincial Councilors* are also elected by the members of the Province to assist the provincial superior in setting directions, in developing people and in building up the Province.

5). *The Superior General* is elected by the members of the General Chapter to set directions, to develop people and to building up the worldwide Congregation.

6). *The Members of the General Council* are also elected at the General chapter to assist the superior general in his work in setting directions, developing people and in building up the worldwide Congregation.

7). *Pastors* are appointed by the Provincial Superior and Council and the recommendation is made to the local diocesan bishop that this man serve as a leader of a local parish community.

8). *House Treasurers* are appointed by the local house superior to be good stewards of our financial resources.

Thus far, we have defined leadership as providing direction and exercising influence through activities that *set directions, develop people and develop organizations*. Now we need to consider, why people want to be leaders and why people don't want to be leaders.

3. The Why or Why Not of Leadership?

Some members of the Congregation choose not to be leaders such as superiors or pastors for one reason or another. For a few members, they feel they do not have the gifts for the awesome responsibilities of leadership. This may be very true. Not everyone has the gift for leadership. Others are apathetic about the community and have no interest in being a leader. This may be good, too. We do not want leaders without passion. Still others do not seek leadership because they are so involved in their apostolic commitment, that they cannot see themselves as serving the Congregation in leadership. This may be true, too. For others, leadership is not sought out or accepted because they have not been given examples of good leaders to emulate. This may be true too. And, others may not seek leadership because they fear lack of support from the provincial or general levels. This may be true, too. Perhaps, you have other reasons to consider as to why some members of the Congregation do not seek out leadership?

According to John Maxwell (2014), in a recently released book, (*Great Leaders Ask Great Questions*), effective leaders need to ask themselves tough questions on a regular basis. One of the most important questions relates to motives: why do you want to lead others?

The author asserts that there is a big difference between people who want to lead because they are in it to help themselves and those who want to lead because they are interested in helping others.

People who lead for selfish reasons seek a few things. They might want power and control over others. Have we seen this in our leaders at various levels of leadership in the Congregation? Some might be looking for a title or position that makes them feel superior to others. Have we seen this at various levels in the Congregation? Others might want to lead for money and see financial gain as being part of a being a leader. Have we seen this

in various levels of leadership in the Congregation? And a few, may be seeking prestige in that they want to look good versus being and doing good. Have we seen this at various levels of leadership in the Congregation? Perhaps there are other selfish reasons for seeking leadership? These are the temptations that leaders must address. By asking themselves if they are in leadership for power, position, money, prestige or some other reason, leaders keep themselves in check and purify their motives. There is always a danger of being a leader for the wrong reasons.

A good reason for being a leader is to help others to do the right things. It might even involve setting directions, developing people and developing the Congregation! Perhaps, you have other motives for being a leader?

For us as Resurrectionist leaders, there are three theoretical foundations that must underscore our reasons for leadership. These three leadership theories are servant leadership, transformational leadership and moral leadership.

4. Servant Leadership

Rooted in the Gospels, Jesus Christ taught and practiced *servant leadership* over two thousand years ago. In Mark 10:45, Jesus says: "For even the Son of man did not come to be served but to serve, and to give his life as a ransom for the many". From the Gospel of John (John 13:1-17) Jesus modeled servant leadership as he taught by word and example in the washing of the disciples feet and by inviting them to go and do likewise. The style of this servant leadership of Jesus was one of care and service versus one of strength and power.

For us as Resurrectionist leaders, we must ask ourselves if our style of leadership is that of servant leader in imitation of Jesus? Do we see ourselves as caring, serving and washing the feet of others in our leadership roles? Does our profession of vows and ordination inspire us to be waiters at the table of the Lord? Or do

we see ourselves as being entitled by our vows and ordination to be served by others? These are the critical questions we must ask ourselves so that we can be clear about our willingness to serve others and so that we do not become blinded by clerical privilege. As Resurrectionists who model our lives on the Risen Jesus, we must be *servant leaders*. Our vision, our mission, our core values and our goals are also predicated on our willingness to die to ourselves so that the Risen Lord might live in us so that we become *servant leaders* who transform society into vital communities of faith and hope.

In the business world, servant leadership was attributed to Robert Greenleaf (1977). He believed that effective leadership comes from a desire to help others. Larry Spears (1995) identified eleven characteristics of servant leadership that are beliefs, behaviors and developed skills. These characteristics include: *calling, listening, empathy, healing, awareness, persuasion, conceptualization, foresight, stewardship, growth, and building community*. These are the beliefs, behaviors and skills that we as Resurrectionist leaders must practice to in order to resurrect and transform society.

As Resurrectionists, we have a *calling* to follow the Risen Christ in a relationship with Jesus that is expressed in our public profession of vows to our Congregation and ordination to the priesthood to serve the Church in pastoral and educational ministries. As followers of the Risen Christ, we must first listen to God through our prayer life and through the vow of obedience. This *listening* to God in prayer and in the vow of obedience opens us to hear the needs and wants of the people that we serve in our apostolates. Very often, people will stop us and share with us what is going on in their lives. As a result of this listening to God, ourselves and others, this leads us to have *empathy* for others as we seek to understand their circumstances and problems. When we really listen to others and feel their pain in such events as the loss of a loved one, the alcoholism and abuse of a spouse, the pains of aging, true *healing* and mending occurs for those we

serve. Effective Resurrectionist leadership calls us to be good listeners, empathetic and wounded healers (Nouwen, 1979). We know that we are sinners but we also know that we are loved by God. When we love others by listening and being empathetic, we can help create the environment or community for *healing*.

Effective Resurrectionist leaders also have an excellent sense of *awareness* of what is going on around us. We are attentive to the needs of people and the signs of the times. Being aware of what needs to change, Resurrectionist leaders are the first to *persuade* people to make the necessary changes to improve life for the right reasons and for the right people. An example of this is when the Resurrectionist pastor sees that the numbers of parishioners attending Mass are increasing in age. This pastor might seek to install ramps or an elevator to replace the many steps to enter the church. In doing this, these Resurrectionist leaders are able to *conceptualize* the upcoming changes by encouraging parishioners to think and dream of what entrance to the church would be like with a ramp or elevator. This becomes a sense of *foresight*, a way of envisioning what might be so that entrance into the church will be more accessible for elderly parishioners.

Effective Resurrectionist leaders also are good *stewards* of the resources of the time, talents and treasures of parishioners. These leaders bring people together for the good of the whole parish community. Each person is invited to use their gifts to build up the local community. No one has all the gifts. We need to rely on each other. Spiritual, mental, social and professional *growth* also needs to be nurtured by Resurrectionist leaders in our faith communities. This means providing enriching liturgies and devotions that nurture the spiritual lives of parishioners. In some parishes, this is providing ongoing religious education for people at all age levels in areas such as dogma, scripture, morality, spirituality, social justice ecclesiology and other issues of faith, life and death. In other parishes, there is an active social life in which people gather to celebrate with a meal. Oktoberfest, feast

days and other holidays such as St. Patrick's Day are examples of this. Many parishes today are providing job counseling for people seeing employment.

When all of these characteristics of servant leadership are demonstrated by effective Resurrectionist leaders, there is the possibility that the communities of faithful will be build up. A sense of community becomes a reality and people work together.

For Resurrectionists leaders to be effective, each Resurrectionist needs to consider what characteristics of servant leadership he is good at? What characteristics of servant leadership does he need to develop? What characteristics of servant leadership need to be added to this list and to our everyday lives so that the resurrection and transformation of society is achieved?

5. Transformational Leadership

James Burns (1978) was the founder of *transformational* leadership theory. Transformational leadership is focused on change. Leaders form a relationship of mutual stimulation and elevation that converts followers into leaders and may convert leaders into moral agents. Isn't this what we want to do as Resurrectionist leaders?

To be effective transformational leaders, we must develop the Four I's or necessary skills that Bass and Avolio (1994) have identified in their leadership studies in schools. The Four I's are individual consideration, intellectual stimulation, inspirational motivation and idealized influence. Each of these I's are important to develop for Resurrectionist leaders.

In terms of *individual consideration*, we must respect each person as made in the image and likeness of God. When we meet our parishioners, fellow workers or students, we must treat them well. In a world where meanness and lack of respect for life has become the norm, we must stand against the wave and proclaim the rights and dignity of each person. We are forgiven sinners who walk together on the road to Emmaus with the Risen Lord.

In our homilies, conferences and classes, we Resurrectionist leaders must invite people to keep thinking and creating as we deal with the issues of our times. An important example of *intellectual stimulation* is creating within the people we minister to, the ongoing learning process of coming to know the Risen Lord through the scholarly study of the dogma, scripture, morality, spirituality, social justice, ecclesiology and issues of faith, life and death. In our parishes, there must be religious education for people of all ages. We cannot limit our educational efforts to children only. Learning is a lifelong process for ourselves as Resurrectionist leaders and for our parishioners and students.

Inspirational motivation for us as Resurrectionist leaders involves being continually present to our parishioners and students in a way that says we have high expectations for all to develop a lifelong relationship with the Risen Christ and that communities of faith and hope are the places to be. Presence in all pastoral and educational activities undertaken by Resurrectionists is a fundamental necessity if we are to resurrect society. Having experienced the presence of the Risen Christ, we model (*idealized influence*) for others in the Congregation and in our apostolates what can happen when we die to ourselves, and rise to the Resurrected One who calls us to serve others. This is our hope. This is our gift to the Church.

As Resurrectionist leaders, we must constantly ask ourselves a few questions. Are we considerate of those people we live with, work with and serve? Are we lifelong learners and do we encourage this in others? How present are we to those with whom we live and work? What kind of role model are we? If we can answer these questions honestly, we can be open to transformation and we can invite others to this transformation centered in the Risen Christ.

6. Moral Leadership

Thomas Sergiovanni (1992) was one of the leading figures in moral leadership. He described leadership in terms of the integration of the heart, the head and the hand. *The heart* of leadership is what a person believes, values, dreams about and is committed to. It is the person's interior world. *The head* of leadership is our mindset, our thoughts, our reflections and our ideas. *The hand* of leadership is our decisions, actions and behaviors. When the heart, head and hand work together in unity, there is integration. When the heart, head and hand do not work together, there is disintegration or conflict.

As Resurrectionist leaders, we must work on integrating our hearts, heads and hands. This involves believing, thinking and doing all we can to transform and resurrect society first in ourselves and then in others. At times, integration happens and we work well together. At other times, we are in conflict within ourselves and with others in what we believe, think and do. These are the conflicts that must be addressed. What do we believe about ourselves, each other, the Church, the Congregation, our apostolates? What do we think about ourselves, each other, the Church, the Congregation, our apostolates? What actions do we partake in for ourselves, the Church, the Congregation and in our apostolates? How do we seek integration? How do we resolve disintegration? A moral leader is one who knows what they believe, what they think and what they do. Can we as Resurrectionist leaders be clear about these issues in our own lives? Are we moral leaders?

Another concept involved in moral leadership is *purposing*. Purposing is introducing clarity, consensus and commitment about the basic purposes and goals of an organization (Vaill, 1984). Don't we as Resurrectionist leaders need to be clear, to come to consensus and be committed to our vision, mission, core values and goals as a Congregation?

Irwin Blumer (1989) suggested that purposing leadership involves: saying it, modeling it, organizing for it, supporting it,

enforcing it and expressing outrage when practices violate core values. As Resurrectionist leaders, we need to constantly proclaim our vision, mission, core values and goals. We are focused on the resurrection and transformation of society. Not only must we say it, we must also model being followers of the Risen Christ in our everyday speech and words. We also need to organize the resources that we have in order to enable living the resurrected and transformed lives in our pastoral and educational ministries. In addition to supporting these activities, we must also provide further support such as presence and money to ensure our vision, mission, core values and goals as Resurrectionists. We must also enforce these key elements of who we are by commending and encouraging practices that exemplify our core values. Finally, we must express outrage when our key elements are violated by practices that go against what we believe and stand for. As Resurrectionists, we must be purposeful in all we do and say. Imagine how we can be more purposeful in our varied ministries.

7. Final Thoughts

If we as Resurrectionists are to be leaders towards the spiritual rebirth of society, there are two essential things we must do. First, we must consider how as leaders we set directions, develop people and develop our Congregation. Second, we must embody three models of leadership that speak to who we are: servant leadership, transformational leadership and moral leadership. Once we consider and embody these essential elements of leadership, we will make a difference not only in ourselves as individuals but also in our Congregation, in the Church and in the world. To make this difference, however, we must continue to discuss who we are and why we exist. It is in these discussions that we give spiritual rebirth to ourselves and to others.

May the Risen Christ continue to inspire us to be Resurrectionists leaders!

References

- Bass, B and Avolio, B. (1994). *Improving organizational effectiveness through transformational leadership*. Thousand Oaks, CA: Sage Press.
- Blumer, I. (1989). *School-based improvement implications for superintendents' leadership*. Boston, MA: Massachusetts Department of Education.
- Burns, J. (1978). *Leadership*. New York: Harper and Row.
- Congregation of the Resurrection. (2001). *Charism Statement*. Rome, Italy: Gregorian University Press.
- Congregation of the Resurrection. (2001). *Constitutions: Article # 203*. Rome, Italy: Gregorian University Press.
- Congregation of the Resurrection. (2001). *Mission Statement*. Rome, Italy: Gregorian University Press.
- Congregation of the Resurrection. (2007). *Provincial Statutes, United States of America Province*. River Grove, IL: Manor Press.
- Greenleaf, R. (1977). *Servant Leadership: A journey into the nature of legitimate power and greatness*. New York: Paulist Press.
- Leithwood, K. and Riehl, C. (2003). *What we know about successful school leadership*. Philadelphia, PA: Laboratory for Student Success, Temple University.
- Maxwell, J. (2014). *Good Leaders ask great questions*. New York, NY: Center Street.
- Nouwen, H. (1979). *The wounded healer*. New York, NY: Image Books.
- Sergiovanni, T. (1992). *Moral Leadership: Getting to the heart of school improvement*. San Francisco, CA: Jossey-Bass Publishers.
- Spears, L. (1995). *Reflections on leadership: How Robert K. Greenleaf's Servant Leadership Influenced today's top management thinkers*. New York: Wiley Press.
- Stiggins, R., Arter, J., Chappuis, J., and Chappuis, S. (2006). *Classroom assessment for student learning: Doing it right-using it well*. Portland, OR: ETS Assessment Training Institute.
- Vaill, P. (1984). *The Purposing of High Performance Systems*. In T.K. Sergiovanni and J. E. Corbally (eds), *Leadership and organizational culture*. Urbana, IL: University of Illinois Press.

James M. Donohue CR

Eight Principles of Resurrectionist Spirituality Applied to Undergraduate Teaching

In 1728, a group of Catholics wishing to find religious freedom left St. Mary's City, Maryland. The chief family of the group was the Elders, who settled in the Emmitsburg, Maryland area with several others sometime after 1740. They called the valley "St. Joseph's Valley", nestled in the shelter of what they named "St. Mary's Mount". More than a half century later, the area continued to provide a secure haven for Catholics. In 1805, the Rev. John DuBois, a refugee from France, settled here. Fr. DuBois loved St. Mary's Mountain. He found, high on this mountain, a natural amphitheater where nature "displayed itself in wild and picturesque beauty". Amid the wild flowers, a stream divided and flowed around a great oak, where a recessed grotto had formed under the trunk. Here he erected a rude cross, a symbol of the holy work he was undertaking. Fr. DuBois built St. Mary's on the Hill Church in 1807 and founded Mount St. Mary's College in 1808 on the slopes below. He later became bishop of New York.

St. Elizabeth Ann Seton, founder of the Daughters of Charity, came to St. Mary's grotto in 1809, where she lived in a log cabin until her home in the valley was completed. She attended Sunday Mass here throughout the remaining years of her life. She died in 1821 after a life of heroic charity for others and strong faith in God, and was declared a saint - the first American born saint - in 1975.

Today, Mount St. Mary's University stands as the second oldest Catholic University in the United States. As one of the few independent Catholic universities - Archbishop William Lori of Baltimore is the Chancellor - the Mount has approximately 1,700 undergraduates (82% live on campus in traditional and apartment style residences) and 500 graduate students in Education, Business, and Theology. In addition to the University and the National Grotto of Lourdes, the Mount is also home to Mount St. Mary's Seminary, which has approximately 160 Philosophy and Theology seminarians from 32 sponsoring dioceses.

The undergraduate school, where I serve as the Chair of the Theology Department, has a large integrated and sequenced core curriculum, which requires all students to complete two courses in Philosophy, two courses in Theology, and an ethics course in either Theology or Philosophy. This is totally in keeping with the Mount's mission "to strive to graduate men and women who cultivate a mature spiritual life, who live by high intellectual and moral standards, who respect the dignity of other persons, who see and seek to resolve the problems facing humanity, and who commit themselves to live as responsible citizens".

All the Mount's faculty members seek to achieve excellence in the areas of teaching, scholarship, and service. I have taught a wide variety of courses over my years at the Mount. All students take an introductory Theology course called Jesus Christ and the Church: A Biblical Introduction to Catholic Theology; it focuses on some of the basics in our Catholic tradition, such as Revelation, the Bible, Jesus, and the Church. For their second Theology course, students can choose among Christology, Church, Synoptic Gospels, Catholic Social Teaching, Sacraments, and Church in the Modern World. I am also responsible to teach the pastoral education courses to the many young man and woman who major in Theology and are preparing for a life as "lay ecclesial ministers", working as chaplains in schools, prisons, and hospitals, youth ministers and directors of religious education in parishes,

and religion teachers, retreat directors, and chaplains in secondary schools. Among the many courses that we offer in this area, I have taught Skills for Ministry, Lay Ministry: A Call to Service, Foundations of Youth Ministry, Youth Ministry Practice, Foundations of Religious Education, and Skills for Ministry.

While there is a deep satisfaction preparing young men and women for lay ecclesial ministry in our Church, I find it even more rewarding teaching the “ordinary” students who are majoring in Business, Education, Psychology, Political Science, Biology, Chemistry, Physics, English, History, Foreign Languages, Mathematics, Fine Arts, Sociology, and History. Over 70% of our students are Catholics and the required Theology courses come at a strategic moment in their lives at the age of 19-21. I think that the seven theologians in our department are well skilled in providing adult answers to the adult questions that emerge at this age. It is not uncommon for students to report on evaluation forms that their Theology courses were the best courses that they took because they were transformational, helping them integrate faith and reason, instilling in them an appreciation of the good, and challenging them to live their lives in closer conformity to Jesus.

Hopefully, this background concerning Mount St. Mary’s University will help as I move forward to share reflections about how I think the Eight Principles of Resurrectionist Spirituality have interacted with my teaching. I use the word “interacted” because, as you might imagine, there is some “cross-pollination” occurring here, for I would maintain that teaching Theology to undergraduates has also helped me to understand these Eight Principles of Resurrectionist Spirituality more deeply as they apply to my own life as a Resurrectionist. My attempt to link these two areas – the Eight Principles and undergraduate teaching – is not an exhaustive one. My purpose is to illustrate, through examples, how each of the Eight Principles is embodied in some part of my undergraduate teaching of Theology in a way that

enriches Mount students, and through the interaction of professor and students, my life as a Resurrectionist.

1. God loves us unconditionally

An entry point to reflect upon this great mystery of God's love for us is the creation story of Genesis 1. In contrast to its neighbors, Israel had a very different understanding of God's love for all creation. This story, written about 500 B.C., reveals how God created the world within a loving plan. All that God creates, God names as "good", and human beings - male and female -made in God's very image and likeness, are named as "very good". This story is markedly different from the creation story of the Babylonians, who Israel had encountered in their exile after the fall of Jerusalem in 587 B.C. The Babylonian creation story, which comes to us in the *Enuma Elish*, is grounded in violence, and describes creation as arbitrary and an after-thought. In the *Enuma Elish*, the world begins with Apsu, the fresh water god, and Tiamat, the salt water goddess. From their union came all other gods. Discord breaks out, and Apsu and Tiamat arbitrarily decide to kill their offspring. Instead, Ea, one of the gods, kills Apsu. Tiamat, aided by Kingu, declares war on the other gods. The other gods choose Marduk (the chief god of Babylonia, perhaps originally a sun god), to lead them. He kills Tiamat, and out of her body makes the heaven and the earth, and from Kingu's body, he makes humans. The *Enuma Elish* was ritually recited in the Babylonian new year ceremonies. It is likely that the Jewish people learned this story during their exile in Babylonia, 587-538 B.C.

While parallels exist between the *Enuma Elish* and Genesis 1, it is the differences that the Priestly writers of Israel convey that point to a different theology that stands in direct opposition to the standard Near-Eastern understanding of who God is, what a human being is, what the world is, and the relationship between

God and the world. The following table summarizes points of contact.¹

<i>Enuma Elish</i>	Genesis 1
It begins with a conquest of chaos by order	The opening statement of Gen 1:1-2
Heavens created and separated from the waters	Day 2, the creation of heavens and separation of the waters
The earth is set over the waters	Day 3, the land appears from the waters
Creation of the sun and the moon	Day 4, the greater light and the lesser light are set in heaven
No mention of plants and animals	Days 5-6, the creation of the fish, birds, and animals
Creation of human beings	Day 6, the creation of human beings
The gods rest and celebrate	Day 7, God rests and humans imitate God

Marduk, the chief Babylonian god, defeats Tiamat in a violent battle: "He released the arrow, it tore her belly; it cut through the insides, splitting the heart. Having thus subdued her, he extinguished her life" (Tablet IV, 101-103).² As an afterthought of this violent encounter, Marduk decides to create a world: "Then the Lord paused to view her dead body, that he might divide the monster and do artful works. He split her like a shell fish into two parts" (Tablet IV, 135-137).³ Similarly after the violent end of Kingu, Tiamat's consort, Marduk decides to make "savage man": "They...severed his blood vessels; out of his blood he fashioned mankind" (Tablet VI, 32-33).⁴ One might wonder what should be expected of a world and a humanity that has been fashioned out of hatred and violence and the spoils of war. The answer from many is probably "not much". This stands in contrast to the creation story of Genesis 1, where God's loving plan

¹ *The Catholic Study Bible, New American Bible*, Revised Edition, eds. Donald Senior, John J. Collins, Mary Ann Getty (New York: Oxford University Press, 2011), 105.

² *The Ancient Near East: An Anthology of Texts and Pictures*, ed. James B. Pritchard (Princeton, NJ: Princeton University Press, 1958), 34.

³ *Ibid*, 35.

⁴ *Ibid*, 37.

brings about every created thing in its goodness, culminating in the creation of human beings, who are seen as “very good”. Here again, one might wonder what should be expected of a world and a humanity that has been fashioned in God’s love. The answer from many is “a great deal, indeed!”

Fashioned in love by Love itself, humans are called to ponder this love which is beyond our understanding and imagining. In a world where many young people struggle with questions of meaning and purpose, the creation story in Genesis 1 grounds our being in the experience of love. But, this story also challenges us to continue to be God’s unconditional love in the world, for we are made in God’s image and likeness. It is through life’s journey that we will have opportunities to grow in awareness of this love, even in the ways and times that we have failed to accept this love and are part of failed human love. For it is especially in these moments of failure that we have the opportunity to experience God’s love as unconditional, and going forward in forgiveness, we can love others more freely and generously as we have been loved freely and generously by God.

2. God created us from nothingness⁵

I continually remind our undergraduates that God has a plan for us. Indeed, I would characterize this plan for us as a lofty one. In fact, it may be almost too much for us to comprehend, for the plan is for us, who have been created out of nothingness, to be one with God who has created us. In his first letter, Peter suggests that the goal is nothing less than “to share in the divine nature” (1 Pet 1:4). Certainly, humanity has done its part to thwart this plan, but throughout history God has taken different initiatives and patiently waited in time for humanity to respond freely to the

⁵ This part is adapted from a chapter in a forthcoming book that I am working on with David Matzko McCarthy.

invitation that has been given. God has called a people, Israel, and made a covenant with them, providing them with the Torah, with judges and kings, and with the prophets to guide them. At different points in time, God has saved God's chosen people, Israel, from captivity in Egypt, from death in face of Pharaoh and the desert, from the consequences of their rebellion and rejection of God's ways, and from exile in Babylon. God's greatest deed in revealing God's plan, of course, is the Incarnation, where the invisible God is made visible. This is what the author of the Letter to the Hebrews writes when he says, "In times past, God spoke in partial and various ways to our ancestors through the prophets; in these last days, he spoke to us through a son, whom he made heir of all things and through whom he created the universe" (Heb 1:1-2). In other words, the God who was veiled is now made manifest in Jesus so that all can come to know most fully who God is – that God is love (1 Jn 4:8). But, Jesus also reveals to us what it is to be a human being – what is at the core of being human, what brings us happiness and fulfillment, and what is our destiny. It is the Incarnation that not only makes this destiny clear, but it also makes it possible; it is through the Incarnation that humanity achieves its deification, or as 1 Peter states it, to be partakers of the divine nature. This might startle and amaze us! Yet, it is something that is repeated at every Eucharist when the priest adds a few drops of water into the wine as he prepares the gifts, saying, "By the mystery of this water and wine, may we come to share in the divinity of Christ, who humbled himself to share in our humanity". In other words, God humbled himself to share in our humanity so that we might become partakers of the divine nature. What a plan! What a destiny! What a perspective for us to have as we live our lives each day!

Having said this, we must acknowledge that this plan's coming to realization is hard to recognize. Knowing our own weaknesses and our tendency to be attracted to evil, we might wonder how God will ever manage to bring this plan to fruition! It might

be helpful here to remember that this is God's plan and that God is Almighty. Gerhard Lohfink is particularly helpful here when he reminds us that God's omnipotence consists precisely in the fact that God's plan for the world will succeed!⁶ Lohfink recognizes that God has given us the wonderful gift of freedom, which means that we are entirely free to refuse to cooperate with God's plan. He suggests that every "no" to God incarnates itself into the world and already exists for those who come after, touching them in the depths of their being. Christians call this pre-personal, social reality of evil into which they are born and whose models and structures of evil shape them in their inner-most being "original sin".⁷ It is against this background that Lohfink describes God as Almighty, for despite all human refusals and in the face of the history of evil that flows from it, God will reach God's goal in the end: a people that turns to God in confidence and trust to transform the world.⁸

Lohfink cites several parables to support this view of the imperceptible, yet successful growth of God's reign. In the case of the mustard seed (Mk 4:30-32) and the leaven (Lk 13:20-21), what is highlighted is the *whole process* in which the bush emerges from a small seed, and the *transformation* of the whole mass of flour once the leaven is added.⁹ "In the same way the reign of God, beginning in the world in such a small and hidden way, will at the end have changed and transformed everything. Jesus is absolutely sure of it".¹⁰ Lohfink finds Jesus' awareness of how God will reach God's goal in the end in the parable of the sower (Mk 4:3-8). It is not a story of immediate success, for three-quarters of the parable is about failure! But, this is not about a set of statistics (i.e., one out

⁶ Gerhard Lohfink, *Does God Need the Church? Toward a Theology of the People of God*, trans. Linda M. Maloney (Collegeville, MN: The Liturgical Press, 1999), 39.

⁷ Ibid, 39-40.

⁸ Ibid, 40.

⁹ Ibid, 40-42.

¹⁰ Ibid, 42-43.

of every four!); rather, it is about gradual, imperceptible success. First, birds eat part of the scattered seed (no beginning); second, part of the scattered seed sprouts and grows, but it dries up (a little beginning); third, part of the scattered seed grows, but is choked (a bit more growth); and fourth, part of the scattered seed produces great harvest. Only at the moment when the negative history has reached its climax does something new and conclusive emerge. This parable describes the coming of the reign of God from the first words of the parable, which includes the sowing, the opposition that causes severe damage, and finally the abundant harvest. Despite the frightening smallness and hiddenness of its beginning, and the superior power of the opponents who threaten the work of God from the beginning to the end, the parable depicts the unstoppable growth of the reign of God.¹¹ This is what it means to say that God is Almighty: through relentless invitation, God will bring about God's plan.

3. Evil attracts us

The story of the fall in Genesis 2-3 helps our undergraduates to reflect upon why it is that evil attracts us. In the story, God gives a command: "You are free to eat from any of the trees of the garden except the tree of knowledge of good and evil. From that tree you shall not eat; when you eat from it you shall die" (Gen 2:17). God has given the man and woman the entire garden with one command. They must not touch this tree. Sr. Mary Kate Birge, SSJ, in her study of this text, alerts us to the fact that "neither God nor the narrator justifies the prohibition; it simply is".¹² Here, they must simply trust God. Of course, this means that they are not lords of their lives.

¹¹ Ibid, 43-44.

¹² Mary Katherine Birge, SSJ, "Genesis," *Genesis: Evolution and the Search for a Reasoned Faith* (Winona, MI: Anselm Academic, 2011), 18.

The serpent is, of course, very subtle in the way that he broaches the topic of God's command to not eat of this tree. Birge points out several small, but incremental, ways that the serpent plants seeds of doubt when he asks the woman, "Did God really say, 'You shall not eat from any of the trees in the garden?'" (Gen 3:1). Note that the serpent widens God's command to all the trees, changes God's "command" in 2:16 to a mere "say," weakening its force, and alters the identification of God by dropping the sacred name, YHWH.¹³ We see that the woman, lured into dialogue with the serpent, joins the serpent's misrepresentation in three ways: she also refers to God without the sacred name, YHWH, she adopts the weaker "said" over "command," and she adds a clause that God did not use when she says, "and nor shall you touch it."¹⁴

Humans are creatures, and not God, and there are some things that remain a mystery to them. The question is about their willingness to trust in God's plan for them. Can they trust that God will provide for them in God's time and in God's way, or do they need to grasp on their own what ultimately would be freely given to them?¹⁵ The "original sin" that this story reveals is that humans have a deep desire within them to be masters of their destiny; they cannot trust that God will in fact provide for them. Humans are not content to be creatures that must trust, but rather prefer to be "like gods". When God created humanity, God gave humanity a great gift – freedom – because God wants a willing partner, one who chooses God in freedom. But unlike God, humans are creatures, not knowing all things. As creatures they are called to use the gift of freedom to trust that God's plan for humanity will be brought to fruition in God's time and in God's way. Our inability to trust is rooted in a pride that wants

¹³ Ibid, 22.

¹⁴ Ibid, 22.

¹⁵ Jesus, the new Adam, though in the form of God, will not "grasp" equality with God, but rather will empty himself (Phil 2:6).

to see ourselves at the center of all things. As William Mattison puts it: “Despite being created for self-giving love, and being given the assistance to live lives of such love, which are indeed most fulfilling and satisfying, humanity lives not out of self-giving love but rather for ourselves. Out of pride we decide that we, not God, know what is truly best and life-giving for us. And so we turn away from the fullness of life that is offered to us. This is sin”.¹⁶ We are attracted to evil because of our pride which seeks to make us, rather than God, the center of the Christian story. And if we think it is all about us, it cannot, of course, be all about God.

4. We succumb to sin

In his introductory book to moral theology, William Mattison has a wonderful chapter on sin. He introduces the topic through Fr. Robert Barron’s vivid metaphor of a winter windshield that becomes caked over with road salt. As long as you are driving at night, you can see sufficiently well to drive. However, to drive in the sunshine of the morning hours is a completely different story. What has this to do with sin? Well, many of us are like drivers at night, who think that our windshields are fine, even if they are not. Only in certain moments will the light be shined to illuminate the situation, helping us to see more accurately. This short analogy points out the reality of human sinfulness and how often it is overlooked.¹⁷ Only when we, in Barron’s words, “smell the stench and taste the acidity of sin”¹⁸ will we be able to avail ourselves of the gracious forgiveness and reconciliation that God offers us.¹⁹

¹⁶ William Mattison III, *Introducing Moral Theology: True Happiness and the Virtues* (Grand Rapids, MI: Brazos Press, 2008), 204.

¹⁷ *Ibid*, 232.

¹⁸ Robert Barron, *The Strangest Way: Walking the Christian Path* (New York: Orbis, 2002), 76.

¹⁹ Mattison, 234.

As a way to approach sin for undergraduates, we spend a great deal of time talking about the seven deadly sins. Mattison has a short section in his book on each of the deadly sins. He notes that pride is the root of all sin and that there is an element of pride in all sin, which is not true of the other deadly sins.²⁰ Envy is the delight in the misfortune of others, and sadness in their good fortune.²¹ Anger damages right relations (justice) between others and is an enormous impediment to reconciliation or forgiveness.²² Sloth is about not being attentive to the higher things in life, particularly in relation to God.²³ Greed is the inordinate desire for, and attachment to, material goods, which, ironically, begin to control the person, rather than the other way around.²⁴ Gluttony is the inordinate desire for and an attachment to eating and drinking,²⁵ while lust is the inordinate desire for, or engagement in, sexual activity.²⁶ As Mattison notes, lust, like anger, greed, and gluttony entails the use of a good thing in a manner that defies the purpose of the thing.²⁷

As one might imagine, reading and discussing these vices in class helps students (and the professor!) to be convinced of the bitter reality of sin in our lives. Students start to realize that vices are dispositions of the heart that can become deeply and habitually ingrained. In another winter analogy, Rebecca DeYoung provides a compelling picture for students about how sin and vice become entrenched within us.

²⁰ Ibid, 243.

²¹ Ibid, 243-244.

²² Ibid, 244.

²³ Ibid, 245.

²⁴ Ibid, 245.

²⁵ Ibid, 246.

²⁶ Ibid, 246.

²⁷ Ibid, 246.

By way of analogy, think of a winter sledding party, in which a group of people head out to smooth a path through freshly fallen snow. The first sled goes down slowly, carving out a rut. Other sleds follow, over and over, down the same path, smoothing and packing down the same snow. After many trips a well-worn groove develops, a path out of which it is hard to steer. The groove enables sleds to stay aligned and on course, gliding rapidly, smoothly, and easily on their way. Character traits are like that: the first run down, which required some effort and tough going, gradually becomes a smooth track that one glides down without further intentional steering. Of course, a rider can always stick out a boot and throw the sled off course, usually damaging the track as well. So too we can act out of character, even after being “in the groove” for a long time. In general, however, habits incline us swiftly, smoothly, and reliably toward certain types of actions.²⁸

In addition to studying the cardinal virtues of prudence (the disposition of seeing and acting rightly), justice (the disposition to give others their rightful due), fortitude (the disposition that enables us face difficulties well), and temperance (the disposition that keeps us from excess by balancing legitimate goods against our inordinate desire for them), students reflect upon the remedies for different vices. A few examples might suffice here. In the case of envy, which is closely related to vain glory – excessive love of praise and approval of others – students are reminded of the importance of doing acts of love for others without notice.²⁹ In the case of greed, students are encouraged to know their weakness by documenting all expenditures and examining them, to take a Sabbath rest from consumerism, and practice generosity through tithing or giving something away every week!³⁰

²⁸ Rebecca Konyndyk DeYoung, *Glittering Vices: A New Look at the Seven Deadly Sins and Their Remedies* (Grand Rapids, MI: Brazos Press, 2009), 13-14.

²⁹ *Ibid.*, 56.

³⁰ *Ibid.*, 114.

5. God calls us to conversion – Paschal Mystery³¹

One place that my undergraduates come to know of the Paschal Mystery is through the Gospel of Mark, which provides lessons in the Paschal Mystery for the disciples in chapters 8-10. The disciples must learn to die to themselves, trusting that this path is not one of diminishment, but one to a fulfilled life in this world and eternal life in the next. In three particular places, Mark follows a pattern wherein: 1) Jesus announces his upcoming suffering and death; 2) the disciples indicate that they do not understand what this message entails; and 3) Jesus uses this misunderstanding to teach the disciples what it means to follow him. Chapter 8 includes the first of these encounters between Jesus and his chosen followers about discipleship. Jesus shares with his disciples that he must go to Jerusalem to suffer and die. Peter, hearing this, rebukes Jesus, urging him not to go. In turn, Jesus –in the strongest rebuke of the Gospel – says in response, “Get behind me Satan. You are thinking not as God thinks, but as human beings do” (Mk 8:33). Jesus then begins to teach his followers that in order to follow him, they must pick up their cross. He goes further, using a paradox, telling them that, “Whoever wishes to save his life will lose it, but whoever loses his life for my sake and that of the gospel will save it” (Mk 8:35).

We see the second of these encounters between Jesus and the disciples in chapter 9. Again, Jesus indicates that he must go to Jerusalem to suffer and die. This news seems to have fallen on deaf ears, as the disciples have been discussing among themselves who is the greatest! This provides another opportunity for Jesus to teach about discipleship in the form of a paradox: “If anyone wishes to be first, he shall be the last of all and the servant of all” (Mk 9:35).

³¹ This part is adapted from a chapter in a forthcoming book that I am working on with David Matzko McCarthy.

The third of these lessons in the Paschal Mystery of discipleship occurs in chapter 10. Here, Jesus announces his upcoming passion and death and, in response, James and John ask for seats at his right and left when he comes in glory! Jesus responds with a similar message to the one we have already heard: "Whoever wishes to be great among you will be your servant; whoever wishes to be first among you will be the slave of all" (Mk 10:43-44). There are two things worth noting in this third lesson in discipleship. First, Jesus points out that they will drink from the cup that he will drink from. Indeed, they do. In Mark's gospel, we are told that "they all drank from it [the cup]" (Mk 14:23) at the Last Supper. But, rather than being a mark of pride, it becomes one of shame. This gesture, which is underlined by Peter's insistence that he will never desert Jesus, is symbolic of their solidarity and commitment to stay with Jesus throughout his ordeal. But the gesture stands in stark contrast to what really happens; they do, in fact, abandon him when he is arrested. Mark's gospel makes this clear in the verse: "And they all left him and fled" (Mk 14: 50). Despite Jesus' efforts, the disciples have remained "blind" to seeing what it means and costs to be a disciple. Second, the story that follows the lesson in chapter 10 is about the blind man, Bartimaeus. Like James and John, Jesus asks the blind man what he wants Jesus to do for him. While James and John ask for prestige and power and glory, the blind man asks to see. Throughout Mark's gospel, this image of seeing is about having faith. In fact, those who can "see" are "blind" and those who are "blind" can "see." Unlike the disciples, this poor, insignificant character asks Jesus for what is important in the life of discipleship. It is significant that Mark ends this encounter with the cryptic phrase that this man now began "to follow him on the way" — a metaphor for what a disciple does.

The story of the healing of the blind man, Bartimaeus forms an end to this collection of stories on discipleship, but the beginning of these stories about discipleship also contains a story about a blind man, the blind man of Bethsaida. The fact that this story

about a blind man begins an arrangement of stories, should immediately indicate the fact that Mark does not think that embracing the Paschal Mystery as a disciple is something that is easily “seen”. In fact, disciples might be “blind” to the requirements of the Paschal Mystery. Indeed, the story itself is instructive, for the man is healed in stages. After touching him, Jesus asks him if he can see, but the man responds “I see people looking like trees and walking”. The gospel then reports that Jesus “laid hands on his eyes a second time and he saw clearly; his sight was restored and he could see everything distinctly” (Mk 8:24-25). After all, as a common refrain in Mark’s Gospel reminds the reader, “You are thinking not as God does, but as human beings do”. Mark’s aim is to help the members of his community to see as God does.

These teachings on the Paschal Mystery for discipleship remind us that “the way” of Jesus is about service and sacrifice for the sake of others – learning to give ourselves away in love for others. The fact that these stories are framed in Mark’s gospel by stories of healing of blind men, indicates that we might struggle to “see” this clearly. As with the disciples, we are called to conform ourselves ever more closely to Christ and his way – the way of the service, not self-absorption or power, a way which leads not to diminishment but the fullness of life.

6. God calls us to community

Among the great challenges of teaching undergraduates is the awareness that, like most people today, they think of themselves as autonomous individuals. With iTunes, iPads, iPhones, and iPods, it is not surprising that young people are often seen as self-absorbed and isolated from reality. In an interview with David Wood, Albert Borgmann talks of the need to “tame technology”. Because technology makes things available to us in a comfortable way, we do not have to work hard for it. According to Borgmann, in the case of television, information and

entertainment become easily available and we find that we watch more and more of it each day, leaving less time for telling stories, reading, socializing with friends and family, being part of our neighborhood.³² Borgmann recognizes that technology is not just a tool but an inducement – one that is so strong, most are unable to resist it. He asks,

Why do 90 percent of all families or households watch television after dinner? Is it because they decided that that's the best way to spend their time? No, something else must be going on. And what's going on is that the culture around us – including work that is draining, food that's easily available, and television shows made as attractive as some of the best minds in our country can make them – encourages us to plop down in front of the TV and spend two hours there.³³

Borgmann argues that the tug of technology toward isolation needs to be addressed in homes and schools through what he refers to as “focal activities” with “high thresholds.” By his account, a focal activity is something that engages the mind and body, and engages people with one another. Focal activities and the kind of engagements that they foster have the power to center a person's life, and to arrange all other things around this center in an orderly way. Borgmann cites, for example, preparing and sharing a meal together as a focal activity that has the power to reorient the life of a family.³⁴ He recognizes that these types of activities take more energy; that is, they have a higher threshold. The threshold to a Nintendo game, television show, or other technology-focused activities is low, but the rewards are low as well. Borgmann points out that research indicates that

³² Albert Borgmann, “Taming Technology,” interview with David Wood (Maine: The Christian Century Foundation, 2003), 2.

³³ Ibid, 2.

³⁴ Ibid, 4.

when people get up from two hours of watching television or internet games, they do not feel well. So with low thresholds, come low rewards.³⁵ In contrast, the higher investment made into focal activities will reap a higher reward.

The threshold is high morally not materially. It is not as if people have to exert themselves strenuously to face some danger before they can sit down at the table. It's right there, within reach. But there is a moral threshold. It's a bother; it's a pain. There is a high threshold, and so it is difficult to get across it. But once you are across it, the reward is high as well. After a fine meal, you get up with a glad heart. After playing tennis with your kid for a couple of hours both of you feel good...You should expect it to be hard, but there is something on the other side of that high and difficult threshold, and those are high rewards.³⁶

This talk of technology and its effect on friendship and community is only the tip of the iceberg. In the isolated world of iDevices, it is increasingly difficult for undergraduates to perceive and articulate the sufferings of others, especially those outside their immediate circle of community. This is, of course, the prerequisite of any future politics of peace, of every new form of social solidarity in the face of the widening gap between rich and poor, and of every promising interchange between different cultural and religious worlds.³⁷ In this vein, Johann Baptist Metz suggests that we can “keep a safe distance from the front lines of justice” or we can encourage innovative ways to understand compassion, or suffering with others:

- As a public and political commitment rather than a private and personal conviction;
- As a dangerous participation in justice rather than a comfortable expression of charity;

³⁵ Ibid, 6.

³⁶ Ibid, 6.

³⁷ Johann Baptist Metz, quoted in Maureen H. O'Connell, *Compassion: Loving our Neighbor in an Age of Globalization* (Maryknoll, NY: Orbis, 2009), 120.

- As an ongoing process of conversion rather than a series of unrelated acts of kindness;
- As a transformative relationship between giver and receiver rather than an unreciprocated gift of self.³⁸

We are in danger in our global age of becoming “voyeurs of others’ hardships.” This can perpetuate unilateral, paternalistic, and unreciprocated connectivity with others. We can become comfortably unaware of the web of structural sin. Therefore Metz thinks that rather than “passively, comfortably, and discriminately” reading the signs of the times, we should “actively, uncomfortably, and intentionally face the suffering of people in the world”.³⁹ Only when we make “an about-face”, interrupting the logic we use to make sense of our reality – a logic influenced by individualism, free-market capitalism, and autonomous rationality, will we give community and solidarity its due.

7. God calls us to work for the resurrection of society

All students at the Mount take an ethics course, and in this course they are required to write an interdisciplinary paper that describes and analyzes a selected moral practice within their chosen career or work path. In this paper, students need to: 1) describe a particular moral challenge or issue related to the selected practice; 2) provide a thesis/claim about the challenge or issue in relationship to the practice; 3) utilize the moral and ethical terms that have been covered in the course (happiness/well-being; virtue/vice; character; rights and responsibilities; duties and obligations; justice; sin/evil; human dignity and the human person; the common good; *caritas*-charity; *agape*-love; and law) in a way that shows that they have engaged in substantive moral reflections; and 4) identify the moral assumptions underlying social life and social structures in the discussion of the selected practice.

³⁸ Ibid, 122.

³⁹ Ibid, 123.

A practice is some sort of cooperative and formative activity with internal goods, which shapes participants to be and to act in certain ways. Practices are cooperative behaviors, and are often subject to debate and change. Education may be a student's area, but the practices are the nuts and bolts, goods and goals of classroom teaching. For instance, "How is one to run a 'good' classroom and why?" or "How do you deal with racial and cultural differences?" or "What is the role of standardized testing?" While we want students to avoid large "topics" such as abortion or global warming, such issues may be relevant to particular practices, such as "Should Catholic doctors support the practice of prenatal screening?" or "Should Catholic pharmacists dispense the Pill?" or "Does outsourcing production lead to increased reliance on fossil fuels for transportation, and hence to global warming?"

This is a challenging paper for the undergraduates, but it prepares them to live as ethical people in the world as they reflect morally on the many practices that guide our business, educational, and medical interactions each day. Law enforcement students reflect and write about the proper use of force and profiling. Communication majors reflect and write about truth in advertising and the right to privacy. Business students wrestle with practices of a fair and living wage, outsourcing, and intellectual property rights. Each, in his or her own way, wrestles with a practice that occurs in their discipline, preparing them to see things rightly and to act accordingly (prudence) as leaven in the world.

As a final word on this paper, I think it is important to note that through readings by Alasdair MacIntyre⁴⁰ and Robert Sokolowski⁴¹ students' relativistic views are challenged. MacIntyre uses the

⁴⁰ Alasdair MacIntyre, *After Virtue: A Study in Moral Theology* (Notre Dame, IN: University of Notre Dame Press, 2007).

⁴¹ Robert Sokolowski, "What Is Natural Law? Human Purposes and Natural Ends," *The Thomist* 68 (2004): 507-529.

language of external and internal goods, while Sokolowski uses the language of purposes and ends. While they are not exactly the same, there is a similarity between ends and the good internal to something in which we achieve an excellence. Both the end and the internal good are intrinsic to the activity or profession. Healing people is the end of medicine and the internal good of medicine is to bring healing. On the other hand, it seems that purposes and external goods are similar because both are "external" to the end or internal good. In both cases, there could be many purposes and external goods, and some purposes and external goods could be in line with an end or an internal good. However, it seems that some purposes might subvert the end and some external goods might subvert the internal good. While it might be that my purpose (to help sick people) is the same as the end of medicine (to help sick people), purposes and ends are not the same. In this example the two coincide, but I could have (and probably would have) some other purposes: make money, make my parents proud of me, grow in social status, satisfy my curiosity through learning, get to use complicated machines, etc. Sometimes it is difficult to articulate the end of something, but in the case of teaching it is the education of people, in the case of being a doctor it is health of people, in the case of accountant it is an honest and accurate rendering of accounts. In some ways this seems obvious, but if people are not clear about the end of something than they can justify any purpose. So, if there is no end to medicine or the person is unaware of the end of medicine, then they could justify scheduling unnecessary surgeries in order to make lots of money. Here, however, they would be ignoring the end which is to bring about good health in people. In fact, they would be subverting the proper end through their purpose of wanting to make huge piles of cash.

8. Mary: our model and Mother

The opening line of the hymn *Salve Regina* is: *Salve, Regina, Mater misericordiae, vita, dulcedo, et spes nostra, salve* – Hail, holy Queen, Mother of Mercy, Hail our life, our sweetness, and our hope. The motto of the Mount is taken from this hymn: *Spes Nostra*. Here on Mary's Mountain, the university sits in the shadow of a huge statue of Mary. Our hope is that Mary continues to guide all that we do in our educational and formational enterprise as administrators, staff, faculty, and students. Our hope is that we will take Mary as our model in her courageous ascent to God's invitation and in her steadfast trust in God's ways. Our hope is that we will one day be united with God, in the life to come, as Mary is now. And until then, our hope is that she will continue to watch over us, in this life, as we graduate young men and women who have committed themselves to cultivate a mature spiritual life, who live by high intellectual and moral standards, who respect the dignity of other persons, who see and seek to resolve the problems facing humanity, and who commit themselves to live as responsible citizens.

Wojciech Mleczko CR

Parafia jako przestrzeń zmartwychwstania społeczeństwa (szkic o działalności ks. Wincentego Barzyńskiego w Chicago)

*Przed Bogiem i ludźmi świadczyć będzie wielu,
że można było cud zmartwychwstania narodu wykonać
i zachować cośmy najdroższego do zachowania mieli:
serce polskie, katolickiego, biednego ludu naszego¹.*

Parafia jako jednostka strukturalna Kościoła katolickiego odgrywa bardzo ważną rolę nie tylko w życiu duchownym i religijnym, ale również w organizacji życia społecznego i kulturalnego. Powstałe w 1836 r. Zgromadzenie Zmartwychwstańców przyjęło za jeden ze swych dwóch głównych celów pracę parafialną, jednocześnie wnosząc wizję parafii jako przestrzeni, w której ma się dokonywać odrodzenie moralne i społeczne. Takie nowatorskie podejście zmartwychwstańcy mogli niejako przetestować w USA, gdzie zaczęli pracować wśród Polonii w 1866 roku. Głównym zadaniem duszpasterstwa, jakie sobie postawili, było organizowanie nowych parafii jako ośrodków oddziaływania społecznego, a więc struktur których centrum stanowi nie tylko kościół, ale

¹ W. Barzyński, List do P. Semeneki z 15 grudnia 1875 r., Archiwum Zmartwychwstańców w Rzymie [dalej: ACRR] 8940 (rkps).

także szkoła (szkoły), sala na spotkania różnych grup i stowarzyszeń, wydawnictwo, dom dla sióstr zakonnych itd.. Szczególną rolę w kształtowaniu takiego modelu parafii odegrał ks. Wincenty Barzyński CR. Artykuł rozpoczyna się jego biogramem, następnie jest mowa o jego działalności w parafii św. Stanisława Kostki w Chicago oraz o innych inicjatywach podejmowanych dla Polonii w Wietrznym Mieście. Ostatnia część ukazuje genezę, rozwój oraz istotę zmartwychwstańczej myśli o parafii jako przestrzeni zmartwychwstania społeczeństwa.

1. Ks. Wincenty Barzyński CR - biogram

Wincenty Michał Barzyński urodził się 20 września 1838 r. w Sulisławicach k. Sandomierza, jako syn organisty i zegarmistrza Józefa Bara i Marianny z Sroczyńskich. Został ochrzczony w miejscowym Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej (od 1951 roku pod opieką zmartwychwstańców). Pod kierunkiem prywatnego nauczyciela Narcyza Klembockiego ukończył gimnazjum w Tomaszowie Lubelskim, dokąd przeprowadziła się z rodzicami. Studia teologiczne odbył w seminarium duchownym w Lublinie (od 1856 r.), gdzie też został wyświęcony na kapłana 28 października 1861 roku (w wieku 23 lat). Pracował jako wikariusz w Horodle oraz Zamościu².

W czasie powstania styczniowego (1863 r.) był komisarzem swego okręgu i dostawcą broni dla walczących powstańców. Uchodząc przed aresztowaniem i niechybną śmiercią, najpierw schronił się w Galicji, a następnie udał się do Francji. „W Paryżu nie potrzebował się długo przyglądać życiu emigracyjnemu,

² S. Siatka, *Krótkie wspomnienie o życiu i działalności ks. M. Wincentego Barzyńskiego, C.R.*, Chicago 1901, s. 7-8; B. Micewski, *Wybrał Pan i posłał nowych. Krótkie szkice biograficzne niektórych zmartwychwstańców, zmartwychwstańek i braci świeckich*, Rzym 1969, ACRR, sygn. brak (mps), s. 19; T. Lindsay Baker, *The Early Years of Rev. Wincenty Barzyński*, „Polish American Studies” Vol. 32, No. 1 (Spring, 1975), s. 29-32.

aby się przekonać, iż chcąc walczyć dalej z wrogami Ojczyzny, trzeba na wzór księży: Kajsiewicza, Semeneni i Jełowickiego, łączyć się w obóz duchowny i organizować się pod chorągwią Najświętszej Królowej Korony Polskiej”³. Ks. Wincenty, poznawszy księży ze Zgromadzenia Zmartwychwstańców oraz ich bardzo pożyteczną działalność dla Kościoła i Polski, niezwłocznie przyłączył się do nich. Z Paryża udał się wprost do Rzymu, by tam odbyć nowicjat. Śluby zakonne złożył 18 września 1866 roku, a dzień później, z błogosławieństwem papieża Piusa IX, wyjechał do Ameryki wraz z ks. Adolfem Bakanowskim CR oraz klerykiem Feliksem Zwiardowskim CR. Od listopada 1866 roku pracował najpierw na misji polskiej w San Antonio w Teksasie, a następnie, od roku 1874 w Chicago, będąc proboszczem parafii św. Stanisława Kostki przez 25 lat. W tym czasie ta parafia stała się nie tylko największą polską parafią w USA, ale nawet największą katolicką parafią w Stanach Zjednoczonych i być może największą parafią na świecie.

Ks. Barzyński cieszył się wielkim poważaniem i zaufaniem biskupów chicagowskich: Thomasa Foleya i arcybiskupa Patrica Feehana oraz całej diecezji chicagowskiej. Z kolei ojciec generał Paweł Smolikowski CR pod koniec jego życia (1898 r.) powierzył mu nowe zadanie: mianował go pierwszym prowincjałem zmartwychwstańców wszystkich misji w USA. Jako człowiek czynu, wydał niewiele: *Adoracja czterdziestogodzinna Przenajśw. Sakramentu w kościele św. Stanisława Kostki w Chicago, Chicago 1892; Do Braci Polaków, Chicago 1892*; pozostawił w rękopisach znaczną korespondencję, 171 listów z lat 1866–1898, które znajdują się w rzymskim archiwum zmartwychwstańców.

Barzyński był niezwykle ciekawym człowiekiem: słabym fizycznie, wręcz wątłym, lecz nieugiętym w swym zdecydowaniu i uporze, aby doprowadzić wszystko, co robi, do końca. Skryty i powściągliwy, a zarazem niewzruszony wobec licznych trudności.

³ S. Siatka, *Krótkie wspomnienie...*, dz. cyt., s. 8-9.

Zdeterminowany i skuteczny w pokonywaniu przeszkód⁴. W 1890 r., ks. Walerian Przewłocki CR, ówczesny generał zmarłychwstańców, tak go zapamiętał:

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że jutra nie dożyje, a co tam za życie! Dwie, trzy na dzień prawi nauki; trzem, czterem prezyduje mityngom fabryki kościelnej; zarządza paru, na wielką skalę, budowlami; spowiada godzinami. Na wszystko jest czas, o wszystkim pamięta. (...) Wygląda na suchotnika, a jak mówi w kościele trzytysięcznym ludem napełnionym, zdaje się, że mury pękają⁵.

Historyk zakonu, ks. Bolesław Micewski CR, dodaje, że Barzyński słynął jako znakomity kaznodzieja i mówca o niezwykłym talencie improwizatorskim.

Ks. Barzyński zmarł w Chicago, dnia 2 maja 1899 roku, a pochowany został na cmentarzu św. Wojciecha w Niles, Illinois⁶. Teresa Dudzik zanotowała, że „umarł święty, najlepszy spowiednik i radca”⁷. W „Dzienniku Chicagoskim” tak go scharakteryzowano:

Nie szukał korzyści materialnych ani zaszczytów dla siebie, lecz całą swą niestrudzoną energię i talent poświęcił na chwałę Bożą i dla dobra swej nowej ojczyzny. Żadna zniewaga ani niebezpieczeństwo lub opór nie mogły powstrzymać go od spełnienia obowiązku. Przede wszystkim był o. Barzyński dobrym księdzem. Znany był ze swego miłosierdzia. Ubogi, którzy zwracali się do niego, nigdy nie odmówił wsparcia. Wdowy, sieroty i starcy znajdowali w nim przyjaciela i dobroczyńcę.

⁴ J. Iwicki, *Charyzmat Zmarłychwstańców. Historia Zgromadzenia Zmarłychwstania Pańskiego*, t. II (1887–1932), Kraków-Kielce 2007, s. 51.

⁵ W. Przewłocki, *Listy z podróży za-atlantyckiej*, Chicago 1891, s. 53-54.

⁶ B. Micewski, *Barzyński Michał Wincenty CR*, [w:] „Encyklopedia katolicka”, t. II, Lublin 1976, kol. 93.

⁷ J. Iwicki, *Zmarłychwstańcy za Oceanem*, [w:] *Zmarłychwstańcy w dziejach Kościoła i narodu*, red. Z. Zieliński, Katowice 1990, s. 115-117.

Ubodzy studenci w szczególności doświadczali jego hojnej pomocy. Zmarł jak prawdziwy zakonnik, w ubóstwie, pozostawiając po sobie nieskalane imię gorliwego zmartwychwstańca⁸.

Nawet niechętny zmartwychwstańcom Władysław Dyniewicz pisał w „Gazecie Polskiej w Chicago”: „był to wielki człowiek, zacny patriota i kto go bliżej poznał, czoła przed nim uchylić musiał”⁹. Polacy w Chicago, wyrażając swoją wdzięczność, już w 1901 r. zbudowali pomnik dla upamiętnienia zasług tego wielkiego Polaka i zmartwychwstańca¹⁰.



Fot. 1. Ks. Wincenty Barzyński CR.

⁸ „Dziennik Chicagoski”, 3 maja 1899, s. 1 (artykuł wstępny).

⁹ W. Dyniewicz, *Papierowa wojna w Chicago została ponownie zawieszona*, [cyt. za:] P. Smolikowski, *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, zeszyt 17, s. 55-56, ACRR, sygn. brak (kserokopia rękopisu).

¹⁰ B. Micewski, *Polonijna działalność zmartwychwstańców*, [w:] *Działalność męskich zgromadzeń zakonnych wśród Polonii*, red. J. Bakalarz, Lublin 1982, s. 426-428.

2. Parafia św. Stanisława Kostki w Chicago

Podpisany w lipcu 1871 roku kontrakt z biskupem Chicago (tzw. „Pakt Foley – Kajsiewicz”) dał Zgromadzeniu Zmartwychwstańców prawo do wyłącznego zarządzania wszystkimi kościołami polskimi w diecezji Chicago w okresie 90 lat. Historyk Joseph John Parot zauważył, że ta umowa „umożliwiła zmartwychwstańcom zapoczątkowanie ich polskiego *imperium* katolickiego, jakiego Polonia nie zorganizowała nigdzie indziej”¹¹.

Porozumienie obejmowało po pierwsze objęcie zarządu nad parafią św. Stanisława Kostki, najstarszą polską parafią w Chicago. Pierwszym proboszczem-zmartwychwstańcem został już w grudniu 1870 r. ks. Adolf Bakanowski. Uroczystego poświęcenia kościoła dokonano 18 czerwca 1871 r., a następnie wybudowano szkołę i plebanię. O. Bakanowski zorganizował parafię zgodnie ze wskazówkami o. Semenienki. „Położył podwaliny życia parafialnego – pisze ks. John Iwicki – oparte na mocnej podstawie miłości chrześcijańskiej i bratniej współpracy. Liturgia, stowarzyszenia, szkoła parafialna były środkami działającymi na rzecz zjednoczenia ludzi”¹². Kiedy w październiku 1871 r. wielki pożar trawił Chicago (którego świadkami byli też o. Kajsiewicz i o. Barzyński), o. Bakanowski otworzył drzwi kościoła św. Stanisława i szkoły, które posłużyły jako schronienie dla pogrzelców¹³.

Misja o. Bakanowskiego zakończyła się w 1873 r., kiedy to udał się na obrady kapituły generalnej do Rzymu. Po nim proboszczami w parafii św. Stanisława Kostki było kilku innych zmartwychwstańców, ale bez większych osiągnięć.

¹¹ J. J. Parot, *Polish Catholics in Chicago, 1850–1920: A Religious History*, Dekalb, Northern Illinois University Press 1981, s. 46.

¹² J. Iwicki, *Charyzmat Zmartwychwstańców. Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, t. I (1836–1886), przy współpracy J. Wahla, Katowice 1990, s. 320.

¹³ Tamże, s. 318–320.

2.1. Objęcie parafii przez ks. Barzyńskiego

Ks. Wincenty Barzyński przybył do Chicago 6 września 1874 roku. Po zapoznaniu się ze stanem misji polskiej św. Stanisława, bezzwłocznie napisał do o. Semeneni, argumentując konieczność utrzymania tej wspólnoty oraz powołania na miejscu domu zakonnego zmartwychwstańców:

Z płaczem na kolanach proszę i błagam Najwielebniejszego Ojca Generala i Wszystkich Przewielebnych Ojców Zgromadzenia o litość nademną i nad misją polską tysiactną i wierną, gotową ku dobremu i młodzięncą! Oczekuję z najgorętszą ufnością świętej odpowiedzi, boć i to dusze krwią Pańską odkupione¹⁴.

Barzyński oficjalnie objął misję w Chicago 18 września 1874 roku i w ciągu dwudziestu pięciu lat pracy dał się poznać jako najznakomitszy działacz Polonii amerykańskiej, niezrównany organizator, wybitny przewodnik ludu polskiego w Ameryce. U progu pobytu w Chicago sam Barzyński tak pisał o swym zadaniu:

Przed Bogiem i ludźmi świadczyć będzie wielu, że można było cud zmartwychwstania narodu wykonać i zachować cośmy najdroższego do zachowania mieli: serce polskie, katolickiego, biednego ludu naszego (...)¹⁵.

I rzeczywiście ten kapłan, który swe życiowe *credo* zawarł w hasle „Bóg i Ojczyzna”¹⁶ dokonał, można by rzec, cudu. Parafia św. Stanisława Kostki rozwinęła się niesłychanie: pod koniec jego życia liczba wiernych przekraczała czterdzieści tysięcy, a liczba dzieci w szkole dochodziła do czterech tysięcy. Parafia liczyła 51 stowarzyszeń, do których należało dwanaście tysięcy ludzi. Sam

¹⁴ W. Barzyński, List do P. Semeneni z 17 września 1874 r., ACRR 9011 (rkps).

¹⁵ Tenże, List do P. Semeneni z 15 grudnia 1875 r., ACRR 8940 (rkps).

¹⁶ S. Siatka, *Krótkie wspomnienie...*, dz. cyt., s. 29.

chór parafialny liczył trzystu członków¹⁷. W latach 1876–1881 wybudował nowy, dwukondygnacyjny kościół, jeden z najbardziej imponujących w Chicago, który mieścił 1500 osób. Obok niego postawił plebanię (1878 r.), dom dla sióstr nauczycielek zatrudnionych w parafii (1879 r.), sierociniec oraz nową szkołę (1890 r.) z salą (hall) parafialną, która mogła pomieścić 10.000 osób¹⁸. Ks. B. Micewski trafnie zauważa, pisząc, że Barzyński stworzył z tej najstarszej polskiej parafii „wzorcową, nowoczesną parafię wielkomięską, skupiającą całość życia emigrantów i zaspokajającą wszelkie ich potrzeby, nie tylko religijno-moralne, lecz również intelektualne, materialne i kulturowo-rozrywkowe”¹⁹.

Nie można w pełni docenić wagi działań ks. Barzyńskiego bez zarysowania specyfiki sytuacji polskich imigrantów w USA. Ks. Józef Dąbrowski tak opisuje tę sytuację w liście do ks. Piotra Semenienki CR z 16 marca 1870:

Polacy, gdzie tylko liczniej się zebrali, już mają swe kościoły – ale ani księży, ani szkółek, i nawet nadziei, aby kiedy mieć mogli – chyba dopiero jak się wynarodowią. Żyją więc Polacy bez Mszy, bez spowiedzi, bez kazania, bez nauki – a zaś młodzi w takich warunkach wychowani, nie wiem, czy mogą być na użytek Kościoła i społeczeństwa²⁰.

Widać więc wyraźnie, że parafia w oczekiwaniu polskich imigrantów miała spełniać nie tylko funkcje religijne. Rolę liderów lokalnych społeczności tylko częściowo mogły wypełnić osoby świeckie (np. Piotr Kiołbassa). Imigranci polscy, mający za sobą doświadczenie zaborów, rusyfikacji czy Kulturkampf, u

¹⁷ J. Iwicki, *The First One Hundred Years. A study of the Apostolate of the Congregation of the Resurrection in the United States 1866–1966*, Rome 1966, s. 63.

¹⁸ J. Iwicki, *Charyzmat Zmartwychwstańców...*, t. I, dz. cyt., s. 368; B. Micewski, *Polonijna działalność zmartwychwstańców*, dz. cyt., s. 426.

¹⁹ *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, tom A-J, Warszawa 1991, s. 20-21.

²⁰ J. Dąbrowski, List do P. Semenienki z 16 marca 1870 r., ACRR 41555 (rkps).

a zarazem Kościoła i księży jako obrońców tradycji narodowych i patriotycznych, oczekiwali od swojej parafii czegoś więcej niż pociechy religijnej²¹. „Kościół jest ogniskiem, koło którego się grupują [...]. Parafia staje się jednostką nie tylko w znaczeniu duchowym ale i socjalnym” – napisał Henryk Sienkiewicz o polskich imigrantach w Ameryce²².



Fot. 2. Kościół, hala, dom sióstr i szkoła w parafii św. Stanisława Kostki w Chicago wybudowane przez ks. Wincentego Barzyńskiego CR.

²¹ J. S. Pula, *Polish-American Catholicism: A Case Study in Cultural Determinism*, „U.S. Catholic Historian” Vol. 27, Nr. 3, Summer 2009, s. 2-13.

²² Cyt. za: A. Brożek, *Polonia amerykańska 1854–1939*, Warszawa 1977, s. 46.

2.2. Organizacja i duszpasterstwo parafialne

Od początku lat 70. XIX wieku liczba Polskich imigrantów w Chicago stale wzrastała (przybywali szczególnie z zaboru pruskiego). W roku 1890 Polaków w Chicago było już 90 tysięcy²³. Ten gwałtowny wzrost populacji można prześledzić na przykładzie parafii św. Stanisława Kostki w Chicago, analizując roczną liczbę chrztów oraz liczbę rodzin:

Rok	Liczba chrztów	Liczba rodzin
1874	b.d.	400
1879	517	2000
1881	988	b.d.
1882	1207	b.d.
1883	1258	b.d.
1884	1378	b.d.
1885	1404	b.d.
1886	1565	b.d.
1887	1760	ponad 6000
1897	b.d.	ponad 8000 (40 000 dusz)

Tabela 1. Liczba chrztów i liczba rodzin w parafii św. Stanisława Kostki w Chicago w latach 1874–1897²⁴.

Ks. Walerian Przewłocki CR, pisząc o parafii św. Stanisława Kostki, tymi słowami przedstawiał jej stan w 1890 roku:

Jest ona [parafia] punktem zbornym wszystkich tu Polaków, trzymających z kościołem, tętnem życia religijnego. Przeszło 2000 jest dzieci w kościelnej szkółce elementarnej [...]. Jest przytem szkoła dla

²³ W. Przewłocki, *Listy z podróży...*, dz. cyt., s. 43.

²⁴ J. Iwicki, *Charyzmat Zmartwychwstańców...*, t. I, dz. cyt., s. 491; tenże, *Charyzmat Zmartwychwstańców...*, t. II, dz. cyt., s. 50; tenże, *The First One Hundred Years...*, dz. cyt., s. 63.

chłopców starszych, których liczba dochodzi do 400. [...] Dom sierot, których liczba dochodzi do 80 [...]. Drukarnia, hala na mityngi [...]. Kościół podwójny, górny i dolny. [...] Dziesięciu naszych ojców nie mogą pracy podolać. [...] Prawdziwie rozweselającym jest widzieć, jak ten nasz lud poczciwy garnie się do Boga, jaki ofiarny. Wszystko co tu jest, to on sam własnym zbudował nakładem. [...] Nie można jak tylko Deo gratias wołać i Panu serdecznie dziękować²⁵.

A jak wyglądała posługa duszpasterska kapłanów? O. Wincenty Moszyński CR pisał o tym w 1888 r. do przełożonego generalnego, o. W. Przewłockiego:

Wstaję o wpół do siódmej rano i zaraz idę do kościoła, zaledwie parę minut się pomodłę – już muszę iść do konfesjonału. Wychodzę z kościoła tylko na śniadanie i znowu do konfesjonału wracam i spowiadam do samego obiadu. Tak samo o. Szymon i o. Kazimierz, a wieczorem od wpół do ósmej do jedenastej w nocy. I tak każdego dnia, z wyjątkiem niedzieli, w której tylko parę godzin się spowiedzi słucha. [...] Proszę wierzyć, że nic nie przesadzam, takie życie tu prowadzimy [...]²⁶.

Potwierdzeniem tych słów może być relacja ks. Jana Kasprzyckiego CR, który opisuje spowiedź wielkanocną 1893 roku: „Już wypowiadaliśmy przeszło 16.000 dusz, a jeszcze pozostaje do czterech tysięcy i już wszyscy jesteście totalnie zmarnowani”²⁷.

O skali pracy duszpasterskiej niech da nam obraz również statystyka z połowy lat 80. XIX wieku, sporządzona przez ks. Barzyńskiego: „Parafia św. Stanisława liczyła około 3500 rodzin, blisko 20.000 ludzi. W ciągu roku było 1500 chrztów, 300 ślubów

²⁵ W. Przewłocki, *Listy z podróży...*, dz. cyt., s. 43-44.

²⁶ W. Moszyński, List do W. Przewłockiego z 21 października 1888 r., ACRR 25923 (rkps).

²⁷ J. Kasprzycki, List do W. Przewłockiego z 10 maja 1893 r., ACRR 14688 (rkps).

i 1000 pogrzebów. Rocznie było ok. 73.000 spowiedzi (razem ze spowiedzią dzieci szkolnych)²⁸.

W ciągu tych wszystkich lat zawsze brakowało księży. Ks. Barzyński miał najwyżej trzech lub czterech zmartwychwstańców do pomocy. Musiał polegać na sporadycznej pomocy wędrujących księży diecezjalnych z Europy. Szacuje się, że pod koniec XIX stulecia w parafii św. Stanisława Kostki był zaledwie jeden ksiądz na 10.000 wiernych²⁹.

2.3. Wspólnoty i stowarzyszenia

Ks. Barzyński, wierny charyzmatowi zmartwychwstańców i wizji prowadzenia parafii jako „wspólnoty wspólnot”, realizował ten zamysł poprzez zakładanie różnorodnych grup i stowarzyszeń parafialnych. W liście z 1887 r. relacjonuje: „Sodalicja Różańcowa liczy 2500 członków. Żywy Różaniec Młodych Kobiet 1500 członkiń, Sodalicja Młodych Mężczyzn 400 osób, Towarzystwo Abstynenckie 500 ludzi. Istnieje 12 stowarzyszeń wzajemnej pomocy, z których każde liczy około 250 członków”³⁰. Z kolei ks. Walerian Przewłocki CR, tak opisał swoje wrażenia z wizytacji w 1890 roku:

Nieprzebrana jest liczba towarzystw, nie wiem dokładnie cyfry, ale z pewnością jakich z 30. Każde ma regalia, swoje prawa. Co miesiąc przystępują z kolei do spowiedzi i komunii. To też tu rozdać komunię św., choćby w dzień powszedni nawet to nie bagatela. Setkami przychodzą, tysiącami³¹.

²⁸ W. Barzyński, List z 18 października 1887 (ACRR), [cyt. za:] F. Grzechowiak, *Listy ks. Wincentego Barzyńskiego CR*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne Zmartwychwstańców” 2(1996), s. 70.

²⁹ J. Iwicki, *Charyzmat Zmartwychwstańców...*, t. I, dz. cyt., s. 491; F. Grzechowiak, *Listy ks. Wincentego Barzyńskiego CR*, dz. cyt., s. 70.

³⁰ W. Barzyński, List z 18 października 1887, dz. cyt., s. 69.

³¹ W. Przewłocki, *Listy z podróży*, dz. cyt., s. 43-44.

Pod koniec życia ks. Barzyńskiego, jak to już zostało wcześniej zaznaczone, w parafii było 51 stowarzyszeń, do których należało dwanaście tysięcy ludzi. Sam chór parafialny liczył trzystu członków. Wśród tych różnych stowarzyszeń, bractw kościelnych oraz patriotyczno-religijnych warto wspomnieć jeszcze szczególnie aktywne Kółko Dramatyczne oraz Towarzystwo Muzyczno-Literackie im. Leona XIII, wspaniale uświetniające uroczystości religijne i patriotyczne w kościele oraz sali parafialnej (jednej z największych wówczas w Chicago)³².

2.4. Szkolnictwo

Jednym z priorytetów działalności ks. Barzyńskiego było szkolnictwo katolickie. Pod koniec XIX w. jego parafia skupiała przy sobie ośmioklasową szkołę podstawową z prawami państwowymi, dwa licea ogólnokształcące męskie i żeńskie, szkołę handlową i technikum. Zabrakło tylko własnego uniwersytetu, którego nie udało się zorganizować, pomimo usilnych starań³³.

Już w pierwszym roku proboszczowania (1874) zaprosił do współpracy Siostry Szkolne Notre Dame, aby prowadziły parafialną szkołę podstawową. Początkowo dzieci było 150, a pod koniec 1874 r. już 350. W roku 1890 liczba uczniów w szkole elementarnej dochodziła do 2000, a opiekowało się nimi 20 sióstr *Notre Dame*. Z kolei w 1897 r. było już 3000 uczniów, a szkoła była prowadzona

³² J. Iwicki, *The First One Hundred Years...*, dz. cyt., s. 63; B. Micewski, *Polonijna działalność zmarłychwstańców...*, dz. cyt., s. 427.

³³ B. Micewski, *Koncepcja duszpasterstwa polonijnego Księży Zmarłychwstańców w Ameryce Północnej*, „*Studia Polonijne*”, t. III, red. M. A. Krąpiec i inni, Lublin 1979, s. 346. Na początku XX wieku (lata 1905–1909), wśród zmarłychwstańców posługujących w apostołacie wychowania w Chicago, powstał projekt zorganizowania centrum edukacyjnego Św. Stanisława, w skład którego miały wchodzić szkoła średnia, college i wydziały uniwersyteckie. Została zakupiona ziemia i utworzono komitety społeczne do zbierania funduszy na ten cel. Do roku 1913 uzbierano 18.000 USD, jednak z powodu wybuchu I wojny światowej, przeznaczono je na wsparcie działań wojennych. Zob. J. Iwicki, *The First One Hundred Years...*, dz. cyt., s. 158.

przez 40 Sióstr Szkolnych Notre Dame, 7 nauczycieli świeckich, i 5 księży nauczycieli³⁴.

W latach 1889–1890 ks. Barzyński wybudował nowy budynek dla szkoły. Był to czteropiętrowy gmach dla kilku tysięcy dzieci, z wielką salą przedstawień na 10.000 miejsc. W tym samym czasie (1890 r.) zorganizował pierwszą polonijną szkołę średnią: Kolegium św. Stanisława Kostki. Pierwszymi zmartwychwstańcami prowadzącymi placówkę byli ks. Józef Halter CR (doświadczony i oddany nauczyciel, kierował szkołą i prowadził większość kursów) oraz ks. Jan Piechowski CR. Szkoła była przeznaczona pierwotnie dla synów polskich imigrantów, a już 9 lat później została uznana przez całą polską społeczność emigracyjną Stanów Zjednoczonych za wiarygodną instytucję edukacyjną³⁵. W roku 1930 dla uczczenia pamięci arcybiskupa Józefa Webera CR (1846–1918) zmieniono nazwę kolegium na Weber High School. W 1952 r. wyrosło z niej katolickie technikum: Gordon Technical High School (szkole nadano imię innego wybitnego zmartwychwstańca, ks. Franciszka Gordona [1860–1931]). Niestety, Weber High School została zamknięta w 1999 roku³⁶.

Ks. Barzyński okazywał także niezwykłą troskę o powołania, szczególnie do Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. Od samego początku swojego pobytu w Stanach Zjednoczonych zajęty był również projektem seminarium. W jednym ze swoich listów stwierdza: „W krótkim czasie, gdy tylko otworzymy nasze seminarium, będziemy w stanie przyciągnąć pewną liczbę

³⁴ J. Iwicki, *The First One Hundred Years...*, s. 63; W. Przewłocki, *Listy z podróży...*, dz. cyt., s. 43-44.

³⁵ J. Iwicki, *The First One Hundred Years...*, dz. cyt., s. 155-156; J. Iwicki, *Charyzmat Zmartwychwstańców...*, t. II, dz. cyt., s. 46-47; A. Brożek, *Polonia amerykańska...*, dz. cyt., s. 151-152.

³⁶ J. Iwicki, *The First One Hundred Years...*, dz. cyt., s. 158-159; W. Mleczo, *Instytucje edukacyjne zmartwychwstańców. Zarys historii i działalności*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne” 12(2006), s. 169; [b.a.], *Szkoła średnia im. arcybpa Webera na progu II stulecia*, „Notitiae. Congregatio a Resurrectione Domini Nostri Jesu Christi” 1/1990 (t. 17), s. 1-7.

pięknych dusz, i z pomocą łaski Bożej pokazemy Biskupowi, jak należy formować kapłanów. Ufam, że Bóg pozwoli tym planom pomyślnie się rozwinąć”³⁷.



Fot. 3. Kolegium św. Stanisława Kostki w Chicago.

2.5. Sierociniec

Ks. Barzyński w 1885 r. powierzył opiece sióstr nazaretanek dziesięcioro sierot, zakładając w ten sposób pierwszy polski sierociniec w Chicago. W latach 1889–1890 wybudował nowy dom na ten cel przeznaczony. Oficjalnego otwarcia dokonano 4 sierpnia 1890 roku. Z powodu nieporozumień z siostrami, zarząd nad Sierocińcem Świętej Rodziny powierzono Siostrze Szkolnym Notre Dame, a od roku 1899 – Siostrze Franciszkanek Błogosławionej Kunegundy, równocześnie przenosząc go do Avondale i nadając za patrona św. Wincentego Ferreriusza. W ochronie początkowo

³⁷ F. Grzechowiak, *Listy ks. Wincentego Barzyńskiego CR*, dz. cyt., s. 67, 71.

przebywało 80 dzieci, a w późniejszych latach nawet ponad 200. Ks. Wincenty każdego tygodnia odwiedzał podopiecznych i wspomagał sierociniec finansowo³⁸. „Dziennik Chicagoski” z 7 kwietnia 1892 r. odnotował:

Nieszczęśliwe dzieci nazywały o. Barzyńskiego ojcem, jako że jego stała uwaga stanowiła dla nich moralną, duchową i materialną pomoc. Chociaż wiele z tych opuszczonych dzieci trafiło do ochronki w łachmanach, ich strój w przytułku nie wskazywał żadnych śladów zaniedbania. Ich schludny wygląd był dobrym świadectwem starań o. Barzyńskiego. Należy podkreślić, że jedynie ciężkiej pracy tego duszpasterza i jego wpływowi na innych duszpasterzy istnienie ochronki stało się możliwe³⁹.

2.6. Bank parafialny

Ks. Barzyński szybko zauważył, że jego parafianie nie darzyli zaufaniem zwykłych instytucji bankowych. A przecież istniała potrzeba, aby z jednej strony mogli oszczędzać pieniądze mając pewność otrzymania rocznych odsetek, a z drugiej mieli możliwość zaciągania niskoprocentowanych pożyczek, które dawały perspektywę poprawy warunków życia. Zdecydował więc o założeniu w 1875 r. Banku parafialnego parafii św. Stanisława Kostki. Im więcej polskich imigrantów korzystało z usług banku, tym większe były jego aktywa. Z czasem komitet parafialny zachęcał ks. Barzyńskiego, aby przeznaczał te pieniądze na finansowanie budowy kościołów, szkół, klasztorów i sierocinców. I rzeczywiście, dynamiczny rozwój nowych instytucji był możliwy dzięki zapleczu finansowemu, jaki dawał Barzyńskiemu bank

³⁸ J. Iwicki, *Charyzmat Zmartwychwstańców...*, t. I, dz. cyt., s. 489; tenże, *Charyzmat Zmartwychwstańców...*, t. II, dz. cyt., s. 72-75; tenże, *The First One Hundred Years...*, dz. cyt., s. 120-123.

³⁹ Cyt. za: J. Iwicki, *Charyzmat Zmartwychwstańców...*, t. II, dz. cyt., s. 75.

parafialny. Jednakże, po latach ukazała się również ciemniejsza strona całej sprawy: braki w dokumentacji księgowej nie pozwalały dokładnie stwierdzić na co pieniądze zostały wydane, ani kto jest wierzycielem. Sprawa ciągnęła się jeszcze wiele lat po śmierci Barzyńskiego i ostatecznie została zamknięta przez Zgromadzenie dopiero w 1923 roku⁴⁰.

Parafia św. Stanisława Kostki, dzięki wspaniałej pracy ks. Wincen-tego Barzyńskiego CR stanowiła realne centrum życia społecznego i religijnego Polaków. Udało mu się stworzyć „wzorcową, nowoczesną parafię wielkowiejską, skupiającą całość życia emigrantów i zaspokajającą wszelkie ich potrzeby, nie tylko religijno-moralne, lecz również intelektualne, materialne i kulturowo-rozrywkowe”⁴¹. Nie była to jednak tylko spranie działająca organizacja. Naoczny świadek poczynań Proboszcza ze Stanisławowa, wspominał:

Pośród tej ciągłej pracy nad organizowaniem wychodźców polskich, którzy gromadami przybywali do tej osady polskiej, wzmacniał i ustalał parafię, słowem – łączył ten lud polski w jedną wielką rodzinę, której przewodniczył słowem i przykładem. W tę wielką rodzinę starał się wszczepić ducha jedności i miłości prawdziwej, na wzór owej wielkiej rodziny chrześcijańskiej w pierwszych wiekach⁴².

Barzyński był niezwykle rzadko spotykanym typem człowieka: wizjonerem, który umiał skutecznie wcielać swoje pomysły w życie, a jego działania modelowały postępowanie innych księży. Historyk Joseph John Parot w książce *Polish Catholics in Chicago, 1850–1920: A Religious History*, skonstatował, że parafia św. Stanisława Kostki stała się modelem dla kolejnych polskich społeczności katolickich w Chicago, „modelem tak silnym i atrakcyjnym, że mimo walk klerykalno-nacjonalistycznych, nie było polskiej parafii

⁴⁰ J. Iwicki, *Charyzmat Zmartwychwstańców...*, t. II, dz. cyt., s. 50, 102-110.

⁴¹ *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, dz. cyt., s. 20-21.

⁴² S. Siatka, *Krótkie wspomnienie...*, dz. cyt., s. 19.

katolickiej mogącej zerwać z tym wzorem aż do okresu po *Vaticanium II*⁴³.

Dla ks. Barzyńskiego parafia rzeczywiście stanowiła przeszczenie zmartwychwstania społeczeństwa, a w jego przypadku bardzo licznej i bliskiej jego sercu części społeczeństwa, którą nazywamy Polonia Chicagowska. Celem Barzyńskiego było jednak nie tylko podniesienie polskich imigrantów, ale również wszczęcie ich w amerykańską tkankę społeczną jako równoprawną część. Dlatego jego działalność daleko przekraczała granice parafii św. Stanisława Kostki.

3. Animator życia Polonii

Wraz ze wzrostem liczby Polonii, ks. Wincenty Barzyński organizował nowe parafie oraz budował kolejne kościoły i szkoły. Współpracował z zakonami żeńskimi, powołał wydawnictwo, drukarnię i kilka czasopism. Wreszcie uczestniczył w założeniu towarzystwa dla księży oraz Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego.

3.1. Organizator nowych parafii i budowniczy kościołów

W latach 1874–1899 pod kierunkiem lub przy udziale ks. Barzyńskiego założono i rozwinięto 19 polonijnych parafii w Chicago i okolicach⁴⁴. Wśród nich znajdują się: parafia Świętej Trójcy (1872 r.), parafia św. Wojciecha (1874 r.), parafia Niepokalanego Poczęcia NMP (1882 r.), parafia Cyryla i Metodego w Lemont (1883 r.), parafia św. Jozafata (1884 r.), parafia Matki Bożej Nieustającej Pomocy (1884 r.), parafia św. Józefa (1886 r.), parafia św. Jadwigi (1888 r.), parafia św. Stanisława Biskupa i Męczennika (1893 r.), parafia św. Jana Kantego (1893 r.), parafia św. Jacka (1894 r.), parafia Najświętszego Serca Jezusowego w Melrose Park (1895 r.), parafia

⁴³ J. J. Parot, *Polish Catholics in Chicago...*, dz. cyt., s. 75.

⁴⁴ J. S. Pula, *Polish-American Catholicism...*, dz. cyt., s. 7.

św. Michała (1897 r.), parafia Matki Bożej z Góry Karmel (1897 r.), parafia św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Posen (1898 r.), parafia Wniebowstąpienia Pańskiego w Harvey (1899 r.), parafia Matki Boskiej Anielskiej (1899 r.)⁴⁵.

Warto zwrócić uwagę, że przykładowo w parafiach św. Jozafata i św. Jadwigi pod kierunkiem ks. Barzyńskiego wybudowano nowe kościoły i budynki szkolne. Tam też zaszczepiał zmartwychwstańczy sposób prowadzenia parafii. Dla zobrazowania podajmy, iż parafia św. Jadwigi, której proboszczem w latach 1895–1909 był ks. Jan Piechowski CR, w 1905 roku liczyła 1500 rodzin, 1300 dzieci w wieku szkolnym i 34 towarzystwa⁴⁶.

Nieprzypadkowo więc *Stanisławowo* zostało nazwane „Kościołem-Matką wszystkich polskich parafii w Chicago i na Środkowym Zachodzie”⁴⁷.

3.2. Współpraca z innymi zakonami

Ks. Barzyński bardzo cenił sobie współpracę z żeńskimi instytucjami życia konsekrowanego. Od samego początku proboszczowania na Stanisławowie zaprosił do współpracy w apostolacie edukacyjnym Siostry Szkolne Notre Dame, a w 1885 r. sprowadził do Stanów Zjednoczonych siostry nazaretanki. Ks. Wincenty powierzył im pracę w szkołach parafialnych i sierocińcach dla Polonii amerykańskiej, a kiedy siostry zdecydowały się otworzyć w 1894 r. szpital (Szpital Najświętszej Maryi Panny z Nazaretu), to wspierał całym sercem to przedsięwzięcie. W latach 1894–1900 szpital przyjął 956 pacjentów – imigrantów polskich w Chicago⁴⁸. Dla ścisłości historycznej dodajmy informację

⁴⁵ J. Iwicki, *Charyzmat Zmartwychwstańców...*, t. II, dz. cyt., s. 49; tenże, *The First One Hundred Years...*, dz. cyt., s. 68-106.

⁴⁶ J. Iwicki, *Charyzmat Zmartwychwstańców...*, t. II, dz. cyt., s. 60.

⁴⁷ J. Iwicki, *The First One Hundred Years...*, dz. cyt., s. 68.

⁴⁸ J. Iwicki, *Charyzmat Zmartwychwstańców...*, t. I, dz. cyt., s. 488-489; tenże, *Charyzmat Zmartwychwstańców...*, t. II, dz. cyt., s. 82-83.

o współpracy, wprowadzie tylko jednorocznej, z siostrami Słowa Wcielonego przy parafii św. Jozafata (1884 r.)⁴⁹.

W temacie współpracy z siostrami zakonnymi na pierwsze miejsce w życiu ks. Barzyńskiego wyłania się jednak fakt założenia w 1894 r. wspólnie ze Służebnicą Bożą m. Teresą (Józefiną) Dudzik (1860–1918) Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Błogosławionej Kunegundy (obecnie znane jako Siostry Franciszki z Chicago). Wydatnie pomógł im także założyć Dom starców św. Józefa w 1898 r. oraz Sierociniec św. Wincentego Ferreriusza w 1899 roku⁵⁰.

3.3. Wydawnictwo, drukarnia i czasopisma

Ks. Wincenty Barzyński położył również wielkie zasługi przy organizowaniu polonijnej prasy i wydawnictw. W dniu 31 maja 1887 r. założył Spółkę Wydawnictwa Polskiego wraz z drukarnią, której celem było wydawanie polskich katolickich gazet, czasopism, broszur i książek. Tym przedsięwzięciem Barzyński chciał zrealizować plan Bogdana Jańskiego, który „pragnął wskrziesić społeczeństwo poprzez słowo drukowane”⁵¹. Wkrótce zaczęły ukazywać się czasopisma:

- tygodnik „Wiara i Ojczyzna” (3.05.1887–1899),
- tygodnik „Kropidło” (24.01.1887–22.06.1888),
- tygodnik „Polacy w Chicago” (styczeń–grudzień 1890),
- „Dziennik Chicagoski” (15.12.1890–5.05.1970).

Czasopisma te, a szczególnie ostatnie, przez długie lata były najpoważniejszymi organami prasowymi całej Polonii. „Dziennik Chicagoski” stał się największym i najpoczytniejszym dziennikiem poza Polską. Gazeta ta zawsze broniła katolickiej nauki społecznej, ucząc, że właściwa postawa obywatelska polega na przestrzeganiu zasad moralnych płynących z wiary katolickiej⁵².

⁴⁹ Tenże, *Charyzmat Zmartwychwstańców...*, t. I, dz. cyt., s. 488.

⁵⁰ Tenże, *Charyzmat Zmartwychwstańców...*, t. II, dz. cyt., s. 92-98.

⁵¹ Tamże, s. 64.

⁵² J. Iwicki, *The First One Hundred Years...*, dz. cyt., s. 203-209.

W artykule wstępnym, trzeba rzecz programowym, zamieszczonym w pierwszym numerze, ks. Barzyński napisał:

Dziennik Chicagoski ma być gazetą katolicką. Zawsze będzie stawał w obronie katolickiej teorii porządku społecznego. Będzie uczył, że bycie dobrym obywatelem opiera się na zachowywaniu określonych zasad moralnych, które muszą być wyciągnięte z wiary katolickiej. Zatem, pośród różnych celów gazety będzie również opozycja wobec agitatorów porządku społecznego, ujawniająca podstępne metody nieprzyjaciół boskiego i ludzkiego prawa oraz korygujące kłamstwa przez nich propagowane⁵³.

Kilka lat później powstały także czasopisma dla młodzieży. I tutaj nie zabrakło wpływu ks. Barzyńskiego, który troszcząc się o młodzież, zachęcił innych zmartwychwstańców do podjęcia takiego apostołatu. Były to:

- „Nadzieja” (1894–1895) – pierwsze polskie czasopismo katolickie dla młodzieży, którego celem było rozbudzenie ducha wiary i patriotyzmu;

- „Przyjaciel Młodzieży” (1895–1897);

- miesięcznik „Macierz Polska” (1899–1930) redagowany przez ks. Franciszka Gordona CR⁵⁴.

Spółka Wydawnictwa Polskiego (Spółka Nakładowa Wydawnictwa Polskiego, Polish Publishing Co.) drukowała także pierwsze polsko-amerykańskie podręczniki szkolne, mszaliki, książeczki do nabożeństwa oraz arcydzieła literatury polskiej⁵⁵.

⁵³ „Dziennik Chicagoski”, 15 grudnia 1890, s. 1.

⁵⁴ W. Kruszcza, *Historia Polska w Ameryce*, tom V, Milwaukee 1905, s. 20, 23; J. Iwicki, *The First One Hundred Years...*, dz. cyt., s. 210; tenże, *Charyzmat Zmartwychwstańców...*, t. II, dz. cyt., s. 71-72.

⁵⁵ *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, dz. cyt., s. 21; zob. <http://library.ccsu.edu/help/spcoll/cpaa/polampub/polpub.htm> (odczyt 22.12.2014); J. S. Pula, *Polish-American Catholicism...*, dz. cyt., s. 13.

3.4. Towarzystwo Księży

Poza niezwykłą pracą parafialno-społeczno-wychowawczą, ks. Wincenty Barzyński CR również „starał się o to, ażeby wśród duchowieństwa rzymsko-katolickiego panowała zgoda, jedność i miłość Chrystusowa, ażeby i temu ludowi dać dobry przykład z góry”⁵⁶. W tym celu zainspirował, wraz z ks. Leopoldem Moczygembą, założenie Towarzystwa Księży Rzymsko-Katolickich Polskich w Stanach Zjednoczonych w Ameryce, związanego ze Zjednoczeniem Polskim Rzymsko-Katolickim w Ameryce, najstarszą organizacją polonijną w USA⁵⁷. Celem towarzystwa było utrzymanie jedności i zgody pomiędzy polskimi katolickimi księżmi w USA, rzeczywiste wspieranie amerykańskiego episkopatu, usuwanie wrogości i rywalizacji wśród duchowieństwa, lepsza ochrona ludu polskiego przed tajnymi stowarzyszeniami, troska o liturgię, promocja zakładania stowarzyszeń i szkół parafialnych oraz czasopism i czytelni katolickich. Obowiązki członków zakładały także modlitwę i składkę, oraz doroczne trzydniowe rekolekcje⁵⁸. Po śmierci ks. Barzyńskiego Towarzystwo zmniejszyło swoją aktywność. Zostało jednak odnowione staraniem biskupa Pawła Rhode w 1913 r. jako Zjednoczenie Kapłanów Polskich w Ameryce, które odegrało niezwykle ważną rolę w historii duszpasterstwa polonijnego⁵⁹. Jego honorowym prezesem został abp Józef Weber CR, a ks. Władysław Zapala CR sekretarzem generalnym. Jednym z najważniejszych wkładów tej organizacji w formację kleru był dwumiesięcznik pt. „Przegląd Kościelny” wydawany w Chicago

⁵⁶ S. Siatka, *Krótkie wspomnienie...*, dz. cyt., s. 24.

⁵⁷ A. Brożek, *Polonia amerykańska...*, dz. cyt., s. 64-65, 208.

⁵⁸ *Constitutio Sodalitatis Polonorum Catholicorum Presbyterum in Statibus Americae Unitiis Sub Invocatione Sacratissimi Cordis Jesu et Tutela Immaculatae Conceptae Beatissimae Virginis Mariae*, [w:] J. Iwicki, *The First One Hundred Years...*, dz. cyt., s. 240-242.

⁵⁹ M. Jurzyk, *O pewnym Kaszubie emigrancie*, „W drodze” 9(361)/2003, [za:] <http://www.miesiecznik.wdrodze.pl/?mod=archiwumtekst&id=13228> (odczyt z 22.12.2014).

jako „Organ Zjednoczenia Kapłanów Polskich w Ameryce Półn.”. Wśród autorów często pojawiały się nazwiska zmarłych księży, a szczególnie ks. Karola Falińskiego, ks. Łukasza Świątkowskiego, ks. Pawła Tudyki, ks. Władysława Kwiatkowskiego, ks. Pawła Smolikowskiego, ks. Tadeusza Ligmana i ks. Władysława Zapały⁶⁰.

3.5. Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie

Ks. Wincenty Barzyński był także współzałożycielem Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w Ameryce (Polish Roman Catholic Union of America – PRCU), najstarszej i swego czasu największej organizacji polonijnej w USA. To właśnie w parafii św. Stanisława Kostki w dniach 14–16 października 1874 r. odbyła się pierwsza konwencja PRCU. Ks. Barzyński piastował funkcję kapelana Zjednoczenia w latach 1874–1891. To za jego namową Zjednoczenie przyjęło system wzajemnych ubezpieczeń dla wszystkich swoich członków⁶¹.

Ks. Wincenty Barzyński CR był prawdziwym ojcem i opiekunem Polonii chicagowskiej. Swój nadzwyczajny talent organizacyjny wykorzystał do zakładania parafii, szkół i instytucji, z których korzystali polscy katolicy z Chicago i które miały decydujący wpływ na polskie środowisko katolickie w całych Stanach Zjednoczonych. Po jego śmierci w „Dzienniku Chicagoskim” napisano: „Nazwisko ks. Barzyńskiego przeplata się nierozdzielnie z historią emigracji Polskiej w Ameryce. Przez ponad 30 lat był on dogłębnie złączony z każdym ważnym etapem życia Polaków w USA (nie tylko w Chicago), oddziałując w przeróżnych kierunkach i inspirując wszystkich wzniosłymi ideałami religii i patriotyzmu”⁶².

⁶⁰ „Przegląd Kościelny. Organ Zjednoczenia Kapłanów Polskich w Ameryce Półn.” R. 1915, z. I; J. Iwicki, *The First One Hundred Years...*, dz. cyt., s. 246.

⁶¹ J. Iwicki, *The First One Hundred Years...*, dz. cyt., s. 229-238; A. Brożek, *Polonia amerykańska...*, dz. cyt., s. 208.

⁶² „Dziennik Chicagoski”, 3 maja 1899, s. 1 (artykuł wstępny).

Ks. Wincenty Barzyński był, jak słusznie nazwał go Michael J. Dziallo w tytule swojej pracy doktorskiej, „transformative leader for Chicago Polonia”⁶³. W tym miejscu pojawia się pytanie, czy jego działalność miała oparcie w autorskiej koncepcji, czy też zaczerpnął ją od kogoś innego. Pytanie o tyle istotne, że przed wyjazdem do USA spędził tylko kilkanaście miesięcy w Rzymie, formując się jako zmartwychwstańców pod okiem o. Piotra Semenki i o. Hieronima Kajsiewicza, współzałożycieli zakonu.

4. Parafia w zmartwychwstańczej myśli odrodzenia społeczeństwa

Świecki założyciel Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, sługa Boży Bogdan Jański (1807–1840) pragnął, aby wartości chrześcijańskie były obecne w życiu prywatnym i publicznym, dostrzegając w nich jedyną drogę człowieka do uzyskania wolności osobistej i duchowej oraz do rozwoju społecznego. Szczególnym miejscem realizacji tego celu miały być parafie, nie tylko jako ośrodki wysokiej klasy duszpasterstwa, ale także jako centra podejmowanych działań⁶⁴. Idee przedwcześnie zmarłego Jańskiego starali się rozwinąć i wcielić w życie jego uczniowie na czele z o. Piotrem Semenką (1814–1886) i o. Hieronimem Kajsiewiczem (1812–1873), uznawanymi za współzałożycieli zakonu.

Reguła zmartwychwstańców z 1850 roku (dopracowana w 1857 r.) uściśliła cel zgromadzenia. Za główną działalność przyjęto apostołat wychowania w różnych jego formach oraz prowadzenie parafii. Ojciec Piotr Semenka wyobrażał sobie,

⁶³ M. J. Dziallo, *Rev. Vincent Barzyński, C.R.: A 19th Century Transformative Leader for Chicago Polonia*, praca doktorska obroniona 3 maja 2013 r. w Lewis University, Romeoville.

⁶⁴ W. Mleczo, *Nauka i świętość. Formacja kapłańska w myśli i działalności zmartwychwstańców*, Kraków 2014, s. 28.

iż „w kole ich [zakonników] działania jest środek i obwód. Na obwodzie jednostkami są parafie. W środku Seminarja i Kolegia, i własne domy Nowicyatu i posiłków duchownych”⁶⁵. Parafie miały być prowadzone na sposób, który po II soborze watykańskim określamy „wspólnotą wspólnot”. W koncepcji zarysowanej przez o. Semenenkę na uwagę zasługuje – jak pisała E. Jabłońska-Deptuła – współdziałanie trzech elementów: wychowania młodego pokolenia, współpracy świeckich oraz pracy zgromadzeń żeńskich. Proboszcz „poza sprawowaniem zarządu parafią miał być ojcem duchownym i przełożonym nad wszelkiego typu dziełami prowadzonymi we wspólnocie parafialnej. Tak pojęta funkcja proboszcza wymagała nie tylko fachowo-intelektualnego przygotowania, lecz ogromnego autorytetu osobistego, wypływającego z dojrzałości duchowej”⁶⁶.

Pierwszym, któremu o. Semenenko powierzył swój zamysł prowadzenia parafii był ks. Adolf Bakanowski. Semenenko w swoim Dzienniku pod datą 16 września 1866 zapisał: „Daje mu [Bakanowskiemu] ważny instrument urządzenia parafii”⁶⁷. Niestety, dokument ten (jeżeli w ogóle był spisany) zaginął. Jego treść możemy poznać z poczynań ks. Bakanowskiego w parafii w Pannie Marii w Teksasie, gdzie udał się zaraz po tej rozmowie. W swoich wspomnieniach Bakanowski po latach zapisał:

W parafii zaprowadziliśmy bractwo Różańca św., osobne dla mężczyzn, a osobne dla kobiet. Za pośrednictwem żywego Różańca urządziliśmy

⁶⁵ P. Semenenko, Wystąpienie na Kapitulie Generalnej w dniu 22 lipca 1857 r., [w:] tegoż, *Pisma o. Piotra Semeneki*, ACRR, sygn. brak (mps), t. IV, s. 10; por. P. Smolikowski, *Historja Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, kserokopia rkpsu, ACRR, sygn. brak, zeszyt 6, s. 90.

⁶⁶ E. Jabłońska-Deptuła, *Parafia w zmartwychwstańczej myśli odrodzenia katolicyzmu polskiego*, „W Drodze” 5(1978), s. 57.

⁶⁷ P. Semenenko, *Dziennik (1851-1886)*, Rzym-Kraków 2013 (wersja elektroniczna, archiwum własne).

parafię podług danych nam przez O. Semenenkę wskazówek. Była to jakoby jedna wielka rodzina, w miłości i zgodzie w zagrodach swych pracująca⁶⁸.

Jak można wywnioskować z powyższego zapisu, wzorem dla organizacji parafii zmartwychwstańczych była wspólnota pierwszych chrześcijan opisana w drugim rozdziale *Dziejów Apostolskich*. Miała to być jedna rodzina, gdzie „wszyscy będą kochali się i żyli jak bracia”⁶⁹. Praktycznym sposobem realizacji takiego zamierzenia było zakładanie różnych organizacji, poprzez które parafia dążyła do zaspokojenia wszelkich potrzeb wiernych, a więc religijnych, umysłowych i materialnych. Takie bractwa, stowarzyszenia i kluby religijno-patriotyczne, które miały swoje statuty, sale zebrań, swoich księży-opiekunów i swoje specjalne zadania. Zakładano więc bardzo ważną rolę współpracowników świeckich, których duszpasterze mieli formować i aktywizować⁷⁰.

Organizacje parafialne w parafiach zmartwychwstańczych można za s. M. Andrea SSND i ks. J. Iwickim CR pogrupować w sześć zbiorów. W skład pierwszego wchodziły stowarzyszenia odpowiedzialne za założenie parafii lub za jej bieżące utrzymanie. Drugą grupę stanowiły organizacje, których celem była pomoc przy uświęceniu swoich członków poprzez uczynki miłosierdzia co do ciała i duszy. Trzecia składała się z towarzystw, których celem była pomoc proboszczowi w różnorodnych humanitarnych, edukacyjnych i charytatywnych przedsięwzięciach. Zbiór czwarty zawierał organizacje założone, aby zabezpieczyć

⁶⁸ A. Bakanowski, *Moje wspomnienia*, Lwów 1913, s. 69.

⁶⁹ H. Kajsiewicz, *Pamiętnik o początkach Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, [w:] tegoż, *Pisma*, t. III, Berlin-Kraków 1872, s. 484.

⁷⁰ A. Bakanowski, *Moje wspomnienia*, dz. cyt., s. 42; E. Jabłońska-Deptuła, O. Piotr Semenenko, „Znak” 6(1966), s. 698; też, *Parafia w zmartwychwstańczej myśli...*, dz. cyt., s. 55-59; B. Micewski, *Koncepcja duszpasterstwa polonijnego...*, dz. cyt., s. 340-341; A. Kardaś, *Droga charyzmatyczna Hieronima Kajsiewicza*, Kraków 2006, s. 216, 297.

niezależność finansową polskich imigrantów. Piąta grupa to kółka teatralne i literackie. Natomiast szósty zbiór stanowiły grupy parafialne afiliowane do większych organizacji istniejących niezależnie od parafii⁷¹ (zob. Schemat 1).



Schemat 1. Grupy organizacji parafialnych w polonijnych parafiach zmarłychwstańców (oprac. własne).

Pełną realizacją koncepcji Założycieli Zmarłychwstańców były później wspaniale prowadzone przez ks. Barzyńskiego

⁷¹ J. Iwicki, *The First One Hundred Years...*, dz. cyt., s. 249; M. Andrea, *The Societies of St. Stanislaus Kostka Parish*, „Polish American Studies”, IX, No. 1-2 (January-June, 1952), s. 27.

i jego współbraci parafie w Ameryce Północnej⁷². Jednakże, Barzyńskiemu należy oddać, że nie tylko realizował powierzony mu zamysł, ale twórczo go rozwinął oraz ukazał, że można go wcielić w życie z wielkim pożytkiem dla lokalnej społeczności. Zauważył to P. Smolikowski, pisząc:

Nie tylko tedy Chicagowskim Polakom oddawał on [Barzyński] ogromną usługę, ale i Zgromadzeniu miał wskazywać, po jakich drogach miało kroczyć. Myśl urzędzenia parafii na sposób gminy jerozolimskiej, tak aby ona stała się zaporą socjalizmu [dziewiętnastowiecznego], wyszła z głowy X. Semenienki i znajduje się streszczona w konstytucjach naszych, ale mogła pozostać zawsze ideałem tylko. Trzeba było człowieka, któryby ją w życie wprowadził i zastosował do warunków życia terazniejszego. Tym był po X. Bakanowskim X. Wincenty Barzyński⁷³.

To właśnie dzięki tak prowadzonej parafii miał się dokonać podstawowy proces odrodzenia społeczeństwa. Tak funkcjonująca parafia miała być wzorem dla innych księży, o czym jawnie pisał Kajsiewicz: „mamy zamiar, chęć, wolę najszczerzą aby te parafie które tu i ówdzie mogłyby nam być powierzone, uczynić wzorem chrześcijańskiego życia, a tym samym innym kapłanom dać niejako okazję, pobudkę, a nawet i pomoc we wzięciu się do podobnego dzieła”⁷⁴. I trzeba przyznać, że taki model parafii polonijnej był wzorem dla wielu księży w różnych miejscach Stanów Zjednoczonych i Kanady⁷⁵.

⁷² B. Micewski, *Koncepcja duszpasterstwa polonijnego...*, dz. cyt., s. 339-347.

⁷³ P. Smolikowski, *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, zeszyt 17, s. 55, ACRR, sygn. brak (kserokopia rękopisu).

⁷⁴ H. Kajsiewicz, *Pamiętnik o początkach...*, dz. cyt., s. 484.

⁷⁵ S. Siatka, *Krótkie wspomnienie...*, dz. cyt., s. 5-6.

5. Podsumowanie

Wyjeżdżając do pracy misyjnej w USA ks. Wincenty Barzyński był przekonany, że realizując zamysł założycieli zmartwychwstańców, parafia może rzeczywiście stać się przestrzenią zmartwychwstania społeczeństwa. W rok po objęciu parafii św. Stanisława Kostki, ks. Wincenty Barzyński z wiarą pisał: „Przed Bogiem i ludźmi świadczyć będzie wielu, że można było cud zmartwychwstania narodu wykonać i zachować cośmy najdroższego do zachowania mieli: serce polskie, katolickiego, biednego ludu naszego [...]”⁷⁶. Z tą wiarą ks. Barzyński przez 25 lat pracował na rzecz chicagowskiej Polonii. I nawet jego przeciwnicy musieli w końcu uznać wielkość jego dokonań. „[Zmartwychwstańców] dewizą jest praca, praca i jeszcze raz praca, a tą pracą blisko czterdziestoletnią dokonali cudów. Wychowali całe dwa pokolenia na dobrych Polaków. Za ich przykładem postępować zostali zniewoleni inni naczelnicy ludu w całej Ameryce” – pisał W. Dyniewicz w „Gazecie Polskiej w Chicago”⁷⁷.

Potwierdzeniem wyjątkowej społecznej roli ks. Wincenty Barzyńskiego jest nie tylko umieszczenie jego biogramu w *Słowniku biograficznym katolicyzmu społecznego w Polsce*⁷⁸, ale nade wszystko wpływ, jaki wywarł na całą polską populację w Chicago. Bez cienia wątpliwości był niezwykłym liderem, który pomógł zachować „Polskość”, a zarazem zaadoptować „Amerykańskość”. Dzięki takiemu strategicznemu podejściu nie tylko zachował od obumarcia społeczność polskich katolików w Chicago, ale doprowadził do jej rozkwitu. Barzyński, kierując się hasłem „Bóg i Ojczyzna”, widział parafię nie tylko jako przestrzeń spotkania z Bogiem i wspólnotą katolicką, ale także jako:

⁷⁶ W. Barzyński, List do P. Semeneni z 15 grudnia 1875 r., ACRR 8940 (rkps).

⁷⁷ W. Dyniewicz, *Papierowa wojna w Chicago została ponownie zawieszona*, dz. cyt., s. 56.

⁷⁸ *Słownik biograficzny...*, dz. cyt., s. 20-21.

- organizację społeczną, w której lokalna wspólnota mogła nie tylko podtrzymywać, ale również rozwijać swoją tradycję, język i kulturę;

- środowisko edukacji na wszystkich szczeblach;

- miejsce podnoszenia z nizin moralnych i kulturalnych;

- katalizator zdrowej asymilacji społecznej – pomagała przejść od wyobcowania społecznego (zamknięcia imigrantów we własnym środowisku) do pełnoprawnego uczestniczenia w życiu lokalnej społeczności;

- inkubator przedsiębiorczości (od ludzi wyzyskiwanych do przedsiębiorczych z własną inicjatywą).

I właśnie dzięki realizacji tej wizji, parafia stawała się przestrzenią zmartwychwstania społeczeństwa: zmartwychwstania duchowego, materialnego i kulturalnego.

W życiu i działalności ks. Wincentego Barzyńskiego sprawdziły się słowa ks. Hieronima Kajsiewicza: „Urządzić społecznie po chrześcijańsku parafię, jest to rozwiązać zadanie urzędzenia całej społeczności ludzkiej, całego narodu, całego rodzaju ludzkiego”⁷⁹.

⁷⁹ H. Kajsiewicz, *Pamiętnik o początkach...*, dz. cyt., s. 483.

Wykorzystana literatura

Źródła

- Bakanowski A., *Moje wspomnienia*, Lwów 1913.
- Barzyński W., List do P. Semeneni z 15 grudnia 1875 r., ACRR 8940 (rkps).
- Barzyński W., List do P. Semeneni z 17 września 1874 r., ACRR 9011 (rkps).
- Barzyński W., List z 18 października 1887 (ACRR), cyt. za: F. Grzechowiak, *Listy ks. Wincentego Barzyńskiego CR*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne Zmartwychwstańców” 2(1996), s. 70.
- *Constitutio Sodalitatis Polonorum Catholicorum Presbyterum in Statibus Americae Unitiis Sub Invocatione Sacratissimi Cordis Jesu et Tutela Immaculatae Conceptae Beatissimae Virginis Mariae*, [w:] J. Iwicki, *The First One Hundred Years. A study of the Apostolate of the Congregation of the Resurrection in the United States 1866–1966*, Rome 1966, s. 240-242.
- Dąbrowski J., List do P. Semeneni z 16 marca 1870 r., ACRR 41555 (rkps).
- Dyniewicz W., *Papierowa wojna w Chicago została ponownie zawieszona*, [cyt. za:] P. Smolikowski, *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, zeszyt 17, s. 55-56, ACRR, sygn. brak (kserokopia rękopisu).
- „Dziennik Chicagowski”, 3 maja 1899.
- „Dziennik Chicagowski”, 15 grudnia 1890.
- Kajsiewicz H., *Pamiętnik o początkach Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, [w:] tegoż, *Pisma*, t. III, Berlin–Kraków 1872.
- Kasprzycki J., List do W. Przewłockiego z 10 maja 1893 r., ACRR 14688 (rkps).
- Moszyński W., List do W. Przewłockiego z 21 października 1888, ACRR 25923 (rkps).
- „Przegląd Kościelny. Organ Zjednoczenia Kapłanów Polskich w Ameryce Półn.” R. 1915, z. I.
- Przewłocki W., *Listy z podróży za-atlantyckiej*, Chicago 1891.
- Semenenko P., Wystąpienie na Kapitulie Generalnej w dniu 22 lipca 1857 r., [w:] tegoż, *Pisma o. Piotra Semeneni*, ACRR, sygn. brak (mps), t. IV, s. 10.
- Semenenko P., *Dziennik (1851–1886)*, Rzym-Kraków 2013 (wersja elektroniczna, archiwum własne).
- Siatka S, *Krótkie wspomnienie o życiu i działalności ks. M. Wincentego Barzyńskiego, C.R.*, Chicago 1901.
- Smolikowski P., *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, ACRR, sygn. brak (kserokopia rękopisu).

Opracowania

- [b.a.], *Szkola średnia im. arcybpa Webera na progu II stulecia*, „Notitiae. Congregatio a Resurrectione Domini Nostri Jesu Christi” 1/1990 (t. 17), s. 1-7.
- Andrea M., *The Societies of St. Stanislaus Kostka Parish*, „Polish American Studies”, IX, No. 1-2 (January-June, 1952).
- Brożek A., *Polonia amerykańska 1854–1939*, Warszawa 1977.
- Dziallo M. J., *Rev. Vincent Barzyński, C.R.: A 19th Century Transformative Leader for Chicago Polonia*, praca doktorska obroniona 3 maja 2013 r. w Lewis University, Romeoville.
- Grzechowiak F., *Listy ks. Wincentego Barzyńskiego CR*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne Zmartwychwstańców” 2(1996), s. 67-72.
- <http://library.ccsu.edu/help/spcoll/cpa/polampub/polpub.htm> (odczyt 22.11.2014).
- Iwicki J., *Charyzmat Zmartwychwstańców. Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, t. II (1887–1932), tłum. W. Mleczo, J. Piątkowska-Osińska, B. Tischner, Kraków-Kielce 2007.
- Iwicki J., *Charyzmat Zmartwychwstańców. Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, t. I (1836–1886), przy współpracy J. Wahla, tłum. J. Zagórski, Katowice 1990.
- Iwicki J., *The First One Hundred Years. A study of the Apostolate of the Congregation of the Resurrection in the United States 1866–1966*, Rome 1966.
- Iwicki J., *Zmartwychwstańcy za Oceanem*, [w:] *Zmartwychwstańcy w dziejach Kościoła i narodu*, red. Z. Zieliński, Katowice 1990, s. 109-120.
- Jabłońska-Deptuła E., *O. Piotr Semenenko*, „Znak” 6(1966), s. 692-708.
- Jabłońska-Deptuła E., *Parafia w zmartwychwstańczej myśli odrodzenia katolicyzmu polskiego*, „W Drodze” 5(1978), s. 55-59.
- Jurzyk M., *O pewnym Kaszubie emigrancie*, „W drodze” 9(361)/2003, [za:] <http://www.miesiecznik.wdrodze.pl/?mod=archiwumtekst&id=13228> (odczyt z 22.11.2014).
- Kardaś A., *Droga charyzmatyczna Hieronima Kajsiewicza*, Kraków 2006.
- Kruszka W., *Historia Polska w Ameryce*, tom V, Milwaukee 1905.
- Lindsay Baker T., *The Early Years of Rev. Wincenty Barzyński*, „Polish American Studies” Vol. 32, No. 1 (Spring, 1975), s. 29-52.
- Micewski B., *Barzyński Michał Wincenty CR*, [w:] „Encyklopedia katolicka”, t. II, Lublin 1976, kol. 93.
- Micewski B., *Koncepcja duszpasterstwa polonijnego Księża Zmartwychwstańców w Ameryce Północnej*, „Studia Polonijne”, t. 3, red. M. A. Krąpiec, B. Kumor, P. Taras, J. Turowski, Lublin 1979, s. 339-347.

- Micewski B., *Polonijna działalność zmartwychwstańców*, [w:] *Działalność męskich zgromadzeń zakonnych wśród Polonii*, red. J. Bakalarz, Lublin 1982, s. 405-452.
- Micewski B., *Wybrał Pan i posłał nowych. Krótkie szkice biograficzne niektórych zmartwychwstańców, zmartwychwstanków i braci świeckich*, Rzym 1969, ACRR, sygn. brak (mps).
- Mleczko W., *Instytucje edukacyjne zmartwychwstańców. Zarys historii i działalności*, „Zeszyty Historyczno-Teologiczne” 12(2006), s. 167-188.
- Mleczko W., *Nauka i świętość. Formacja kapłańska w myśli i działalności zmartwychwstańców*, Kraków 2014.
- Parot Joseph John, *Polish Catholics in Chicago, 1850–1920: A Religious History*, Dekalb, Northern Illinois University Press 1981.
- Pula James S., *Polish-American Catholicism: A Case Study in Cultural Determinism*, „U.S. Catholic Historian” Vol. 27, Nr. 3, Summer 2009, s. 1-19.
- *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, tom A-J, Warszawa 1991.

Włodzimierz Osadczy

Zmartwychwstańcy wobec „kwestii ruskiej” w Galicji

Przystępując do realizacji swej misji galicyjskiej, księża zmartwychwstańcy wkroczyli w obszar nader skomplikowanej problematyki, zarówno pod względem etyczno-społecznym jak i międzynarodowym, o wydźwięku geopolitycznym. Trzeba zaznaczyć, iż prowincja galicyjska po rozbiorach, podobnie jak i inne ziemie dawnej Polski, uległa znaczącym wpływom liberalno-laickim. Środowisko katolickie po ciosie józefińskich reform nie było w stanie skutecznie stawiać czoło nowym wyzwaniom czasu. Baczni obserwatorzy epoki zaznaczali, że w pierwszej połowie XIX w. jedynie wśród duchowieństwa i ludu żył duch religijności, inne zaś grupy społeczne oddalały się od Kościoła, wtapiając się w powszechny nurt sekularyzacji życia i dechrystianizacji światopoglądowo-obyczajowej. Biskup Józef Sebastian Pelczar¹, ordynariusz przemyski, przytaczał

¹ Józef Sebastian Pelczar w latach 1901-1924 pełnił funkcje ordynariusza przemyskiego obrządku łacińskiego. Jako profesor, dziekan Wydziału Teologicznego i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego był cenionym naukowcem teologiem. W trakcie trwającej walki światopoglądowej oceniał współczesną mu rzeczywistość w duchu katolickiego „ultramontanizmu”. Zob.: K. M. Kasperkiewicz, *Sługa Boży Józef Sebastian Pelczar, biskup przemyski obrz. łac. Szkic biograficzny*, Rzym 1972, s. 109-122. Bp J. S. Pelczar został beatyfikowany (1991) i kanonizowany (2003) przez św. Jana Pawła II. Wspomnienie liturgiczne św. Józefa Sebastiana przypada na 19 stycznia. Zob.: *Nasi Święci. Rozważania o Polakach beatyfikowanych i kanonizowanych przez Jana Pawła II*, red. W. Zagrodzki, Kraków 2009, s. 23.

taką obserwację rzeczywistości galicyjskiej: „[...] w innych natomiast warstwach społeczeństwa, mianowicie u szlachty, wojskowych i c. k. urzędników, takie zakorzeniło się zepsucie w zasadach życia, takie obyczajów rozpasanie i taka pogarda rzeczy boskich i ludzkich, że ani postów nie obserwują, ani do kościoła nie chodzą, ani obowiązku spowiedzi wielkanocnej nie dopełniają”³.

Wierni swemu powołaniu – poprzez nawrócenie narodu doprowadzić do jego prawdziwego odrodzenia, do zmartwychwstania Polski, wyrażonego w hasle ks. Aleksandra Jełowickiego „Służcie Bogu Polacy, a Bóg zbawi Polskę” – księża zmartwychwstańcy bacznie przyglądali się powszechnie uznawanemu bastionowi polskości, za który uchodziła Galicja. Po uzyskaniu przez ten kraj autonomii i jej poszerzeniu w 1867 r. po utworzeniu dualistycznej monarchii austriacko-węgierskiej, sytuację w Galicji zbadał jeden z czołowych działaczy zgromadzenia, były i przyszły jego generał ks. Piotr Semenenko. W 1868 r. złożył on u ojca św. Piusa IX sprawozdanie z wjazdu galicyjskiego, opisując w nim spotkania z biskupami i przedstawicielami władz państwowych⁵. Nie doszło wtedy jednak do powołania w Galicji stałych placówek.

Nowy impuls dla działalności księży zmartwychwstańców w ojczyźnie przyszedł wraz z nowym pontyfikatem Leona XIII. Był to czas, jak wiadomo, nowego odkrycia przez Rzym problemu Kościołów Wschodnich. Oznajmiła o tym dobitnie bulla *Orientalium dignitas* z 30 XI 1894 r. wskazująca na równorzędną

² Urzędowy skrót stosowany w Austro-Węgrzech od przymiotnika „cesarsko-królewski”, nawiązujący do tytułu cesarza Austrii i apostolskiego króla Węgier Franciszka Józefa I. Zob.: M. Czuma, L. Mazan, *Austriackie gadanie czyli Encyklopedia Galicyjska*, Kraków 1998, s. 78-81.

³ J. Pelczar, *Pius IX i jego pontyfikat*, t. I, Kraków 1887, s. 241.

⁴ R. Ludwikowski, *Ultramontanism galicyjski – rozwój ruchu i główne założenia doktrynalne*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, 26(1980), s. 110.

⁵ M. Traczyński, *Zmartwychwstańcy w służbie Stolicy Apostolskiej*, [w:] *Zmartwychwstańcy w dziejach Kościoła i narodu*, red. Z. Zieliński, Katowice 1990, s. 141.

rolę w Kościele powszechnym chrześcijaństwa wschodniego i znaczenie jego łączności ze Stolicą Apostolską⁶. Na spotkaniu z generałem zgromadzenia, ks. Semenenką, papież powierzył mu ważną misję w kontekście strategii rozwoju Kościoła: „Na teraz Galicja, a potem jeszcze dalej. Polecam abyście pracowali dla Wschodu”⁷.

Ten wymiar wschodni nieprzypadkowo zabrzmiał przy tematyce galicyjskiej w przemówieniu zwierzchnika Kościoła. Należy pamiętać, że była to jedyna w tamtych czasach część dawnej Rzeczypospolitej, na której przetrwała unia kościelna w postaci Kościoła greckokatolickiego, tworzącego w państwie austriackim swą metropolię składającą się z archidiecezji i jednej, a od 1887 r. dwóch diecezji. Kościół ten stał się istotnym czynnikiem powstania w czasie Wiosny Ludów odrębnego od polskiego, ruchu narodowego Rusinów. Duchowieństwo unickie było prawdopodobnie jedynym przedstawicielem elit narodu, który w ciągu wieków, poprzez polonizację, stracił klasy przewodnie i zamknął się tylko w środowisku „chłopów i popów” złączonych z Cerkwią ruską. Powstający naród, tożsamy z klasą chłopską, stał się istotnym czynnikiem w życiu społecznym i politycznym opóźnionej w rozwoju prowincji galicyjskiej, trapionej ustawiczną nędzą nierozzerwalnie kojarzoną z tymi terenami. Dlatego też „kwestya ruska” zaczęła odgrywać w Galicji bardzo istotną rolę, poruszała życiem gminnym, była omawiana na salonach lwowskich i w wysokich gabinetach wiedeńskich, w miarę tego, jak coraz bardziej upolityczniała się i stawała się narzędziem wielkich geopolitycznych rozgrywek. Usiłowano ją wykorzystać w polityce panslawistycznej caratu, traktującego Rusinów galicyjskich jako odmianę regionalną narodu tworzącego imperialną Rosję. Walczący o niepodległość Polacy zaczęli dostrzegać w Rusinach swych sojuszników w walce przeciwko

⁶ E. Prokop, *Rzym – Konstantynopol. Na drogach podziąta i pojednania*, Olsztyn 1986, s. 102.

⁷ M. Traczyński, *Zmartwychwstańcy w...*, dz. cyt., s. 145

„Moskalom”, orędując za wskrzeszeniem dawnej Polski unią złączoną z Litwą i Rosją. A w czasie nasilenia się antagonizmów w polityce globalnej „kwestia ruska” zaczynała być brana pod uwagę w kontekście przyszłej wielkiej polityki dotyczącej nowego podziału świata.

Polecenie, które wyszło z ust Namiestnika Chrystusowego, doskonale wkomponowywało się w charyzmę i dotychczasową działalność Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. Po nieudanych zrywach niepodległościowych, mających doprowadzić do wskrzeszenia rozebranej ojczyzny jedynie w oparciu o siłę zbrojną, podjęli się oni wielkiego dzieła nawracania się i nawracania narodu, który w przeszłości obarczony był występkami i grzechami, za który miała Polska pokutować niewolą. Wśród innych niesprawiedliwości pamiętano również o ciemieniu unitów w dawnej Polsce⁸. Późniejsze wydarzenia związane z likwidacją unii w Cesarstwie Rosyjskim, prześladowania unickiej diecezji chełmskiej i późniejsze jej wcielenie do Cerkwi prawosławnej, mocno zespoliły sprawę męczeństwa unitów ze sprawą polską. Postrzegana ona była jako integralna część walki o niepodległość, a jej wymiar religijny w sposób szczególnie predysponował księży zmartwychwstańców do zajęcia się problematyką unijną⁹.

Już Bogdan Jański – założyciel zgromadzenia – umieścił w swym programie zapis o „nawracaniu ludów słowiańskich”. W ramach tej działalności księża zmartwychwstańcy objęli opieką prześladowanych i wypędzonych z Rosji bazylianów. Ks. Aleksander Jełowicki starał się u papieża Grzegorza XVI o zgodę na

⁸ Zwrócił uwagę na tę okoliczność papież na audiencji udzielonej pielgrzymom polskim w Rzymie. Zob.: J. S. Pelczar, *Pius IX i jego pontyfikat na tle dziejów Kościoła w XIX wieku*, t. I, Przemyśl 1907, s. 487.

⁹ Na ten temat dokładniej, [w:] W. Osadczy, *Działalność Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego na rzecz Unii i Kościoła greckokatolickiego*, „Roczniki Teologiczne” (1997), Tom XLIV, zeszyt 4, s. 103-113.

tymczasowe osiedlenie się bazylianów w Poznaniu i przyznanie im przywileju odprawiania Mszy św. w rycie łacińskim. Uciekinierzy unicy otrzymali nie tylko ten przywilej, ale i obietnicę odzyskania w Rzymie pobazylikańskiej świątyni pod wezwaniem Madonny del Pascolo. Dzięki zabiegom zmartwychwstańców doszły do skutku starania o otwarcie greckokatolickiego seminarium w Wiecznym Mieście w 1845 r. Pełnili oni tam rolę spowiedników, a otwarcia dokonał ks. Jełowicki¹⁰.

Dzięki staraniom księży zmartwychwstańców doszło do kanonizacji pierwszego męczennika za dzieło unii Jozafata Kuncewicza. Jeszcze w 1846 r. ks. Hieronim Kajsiewicz w memoriale do Piusa IX poruszył sprawę kanonizacji bł. Jozafata¹¹. Kult tego męczennika był stale podtrzymywany przez środowisko zmartwychwstańców. W czasie kanonizacji kościół pod wezwaniem św. Klaudiusza w Rzymie, obsługiwany przez księży zmartwychwstańców, udekorowany był na cześć św. Jozafata¹², w nowo wybudowanym kościele Zmartwychwstania, nowej siedzibie generalnej zgromadzenia przy San Sebastianello, witraż z wizerunkiem św. Jozafata dotąd zdobi chór świątyni¹³.

„Żywiół wschodni” całkowicie porwał jednego z pierwszych członków Zgromadzenia, ks. Hipolita Terleckiego, pochodzącego według rodzinnej tradycji z rodu, z którego wywodził się jeden z architektów unii brzeskiej, władcyka łucki Cyryl Terlecki¹⁴. Od początku on widział wspólnotę zmartwychwstańczą działającą w dwóch obrządkach – łacińskim i wschodnim „unickim”

¹⁰ M. Traczyński, *Zmartwychwstańcy w...*, dz. cyt., s. 131.

¹¹ J. S. Pelczar, *Pius IX i jego pontyfikat na tle dziejów Kościoła...*, dz. cyt., s. 472.

¹² A. Guepin, *Żywot Ś. Jozafata Kuncewicza, męczennika, arcybiskupa połockiego rit. gr. Opowiedziane na tle Historji Kościoła Ruskiego*, Lwów 1885, s. 424.

¹³ J. Iwicki, *Charyzmat Zmartwychwstańców. Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, t. II (1887-1932), Kraków-Kielce 2007, s. 35.

¹⁴ Zob.: W. Osadczy, *Święta Ruś. Rozwój i oddziaływanie idei prawosławia w Galicji*, Lublin 2007, s. 185.

– dla „podniesienia Unii i rozszerzenia jej w Rosji i innych krajach słowiańskich schizmatyckich”¹⁵. Mimo braku akceptacji ze strony przełożonych, ks. Terlecki z wielkim zaangażowaniem wszedł w tematykę unicką, wynosząc ją na wyżyny polityki papieskiej. Zaraz po rozpoczęciu pontyfikatu Piusa IX w 1846 r. złożył on memorandum dotyczące Kościołów wschodnich, w którym m.in. prosił o powołanie „rusko-słowiańskiego patriarchatu z prawami innych patriarchatów w Kościele katolickim”¹⁶. Pragnąc ożywić misję wśród chrześcijan obrządku wschodniego, ks. Terlecki wspólnie z rosyjskimi arystokratkami, konwertytkami na katolicyzm, założył w Rzymie 1 lipca 1847 r. tzw. Towarzystwo Wschodnie – *Société Orientale pour l’Union de Tous les Chrétiens d’Orient*, któremu przewodniczył formalnie prefekt Kongregacji Propagandy kardynał Giacomo Filippo Fransoni. Uważa się, że dzięki wysiłkom tego Towarzystwa dało się nakłonić Piusa IX do wystosowania encykliki *In supremi Petri apostoli sede* z 6 stycznia 1848 r., reaktywującej ruch unionistyczny w Kościele katolickim¹⁷.

Niepoohamowany pęd w kierunku „katolickiego Wschodu” za zewem serca, wbrew dyscyplinie zakonnej, pomijając zasady hierarchiczności i posłuszeństwa, zaprowadził w ostateczności ks. Terleckiego do apostazji i przejścia na prawosławie¹⁸. Jeden z pierwszych uczniów ks. Terleckiego, kanonik unickiej kapituły w Przemyślu, dowiedziawszy się o tak zawiłych ścieżkach swego

¹⁵ List H. Terleckiego do P. Semeneki, Rzym, 5 maja 1843 r., Vicolo del Mortaro, Archiwum Zgromadzenia Zmartwychwstańców w Rzymie [dalej: ACRR] 38035 (rkps).

¹⁶ Zob.: Ф. Свистунь, *Прикарпатская Русь подъ владѣніумъ Австріи*, Trumbull 1970, s. 189.

¹⁷ R. Aubberty i in., *Historia Kościoła. 1848 do czasów współczesnych*, t. V, Warszawa 1985, s. 335.

¹⁸ 14 września 1872 r. ks. Terlecki już jako kapłan obrządku wschodniego pod imieniem Włodzimierz w kijowskim klasztorze św. Michała Archanioła „wyrzekł się łacińskich błędów” i złożył prawosławne *confessio fide*. Jako mnich prawosławny zmarł w Odessie w 1888 r. Zob.: *Присоединение къ Православной Церкви Владимира Терлецаго униатскаго іеромонаха, доктора богословія и медицины, Кіевъ 1872*, s. 23-24.

mistrza, które doprowadziły go do wyrzeczenia się katolicyzmu, napisał: „Terlecki był człowiekiem o dobrym sercu, jednak zbytnia pycha i samouwielbienie zgubiły go”¹⁹.

Casus ks. Terleckiego dobitnie obrazował jednak, jak wielkie trudności tkwią w problematyce „Kościołów wschodnich”. Galicja była tego dobitnym przykładem. „Kwestia ruska”, nierozzerwalnie związana z „Cerkwią ruską”, ustawicznie oscylowała pomiędzy rusofilstwem zorientowanym na Rosję a opcją narodową zdecydowanie podkreślającą odrębność narodową Rusinów, których dla większego bezpieczeństwa usiłowano określać jako Ukraińców. Oba stronnictwa reprezentujące Rusinów galicyjskich solidarne były w jednym – drogą do samodzielnego bytu kulturalnego, a może w przyszłości i politycznego, jest zdecydowane zerwanie z polskością. Na płaszczyźnie konfrontacji z Polakami powstały pierwsze przejawy ruskiego życia narodowego²⁰. Wywodzący się ze środowiska kleru greckokatolickiego ruscy działacze narodowi rozpoczęli swą pracę od oczyszczania „Cerkwi ruskiej” z „polskich” naleciałości charakterystycznych dla nabożeństw rzymskokatolickich. Z historii wiadomo, że do tych samych środków zawsze sięgał carat, przymierzając się do likwidacji unii w kolejnych częściach państwa rosyjskiego. Teoretyczne poszukiwania kwintesencji prawdziwej ruskości w praktyce oznaczało zbliżenie się do prawosławia lub też całkowite utożsamienie się z nim w sensie rytuału. Dla jednych w ten sposób otwierała się furta dla zespolenia się z żywiołem rosyjskim, w tym nawet w najbardziej radykalnej formie – przejścia na prawosławie, dla innych zaś nie było problemów z katolicyzmem i naśladowaniem „obrzędka właściwego dla Cerkwi prawosławnej”²¹.

¹⁹ P. Smolikowski, *Ippolito Terlecki*, „Roma e l’Oruente” 1911, vol. II, s. 284.

²⁰ Mówiono, że pionierzy ruskiego ruchu narodowego „czuli się być Rusinami o tyle, o ile nie lubili Polaków – łacinników”. Cyt.za.: W. Osadczy, *Kościół i Cerkiew na wspólnej drodze. Concordia 1863*, Lublin 1999, s. 206.

²¹ Tenże, *Święta Ruś...*, dz. cyt., s. 124.

Wszystko to mogłoby pozostać tylko wewnątrzgalicyjskim kolorytem interesującym liturgistów oraz badaczy duchowości Kościołów wschodnich, gdyby nie konsekwencje na płaszczyźnie politycznej, które ujawniły się przy sprzyjającej koniunkturze. Nasilające się antagonizmy między Rosją a światem zachodnim po wojnie krymskiej spowodowały rozwój rusofilskich tendencji panslawistycznych wśród narodów słowiańskich pod panowaniem Turcji i Austro-Węgier. Ruskość i prawosławie stały się elementem polityki zagranicznej Rosji skierowanej do ludów słowiańskich. Austro-Węgry w tej sytuacji postawiły na katolicyzm i antyrosyjskość. Doraźnym sojusznikiem domu Habsburgów w tej wielkiej grze geopolitycznej stali się Polacy, którzy ponieśli porażkę w Powstaniu Styczniowym i, wzmacniając swe pozycje w austriackiej Galicji, skierowali liczne wysiłki na kreowanie w tej prowincji „antyrosyjskiej” Rusi. Szereg inicjatyw na polu rozwoju kultury Rusinów galicyjskich miał doprowadzić do wzmocnienia obozu narodowego w tym społeczeństwie. A istnym wstrząsem, który doprowadził do niezmiernego pomnożenia tych wysiłków, a także wkomponowania ich w wielką politykę europejską, stała się apostazja galicyjskiej gminy Hniliczki, która w 1881 r. przeszła na prawosławie²². Powstała na kanwie zatargu parafii z proboszczem sytuacja konfliktowa (która w krótkim czasie samorzutnie się unormowała, galicyjscy konwertyci po kilku miesiącach wrócili z powrotem na łono Kościoła katolickiego) zatrzęsała w posadach „kwestię ruską”.

Mała miejscina w Galicji stała się głośną nie tylko we Lwowie, ale i w Wiedniu, Petersburgu oraz Rzymie. Zademonstrowała ona, jak można manipulować świadomością wyznaniową unitów na obrzeżach monarchii austriacko-węgierskiej. W świetle tych wydarzeń zostały podjęte zdecydowane kroki w celu sanacji Cerkwi greckokatolickiej, a także eliminowania wpływów „moskalofilskich” w środowisku Rusinów. Wezwany na audiencję

²² Tamże, s. 246-255.

metropolita unicki Lwowa abp Józef Sembratowicz²³ został poinformowany o zaniepokojeniu papieża Leona XIII sprawami jego Kościoła, a w Wiedniu, na drodze powrotnej do Lwowa, usłyszał od cesarza Franciszka Józefa żądanie podania się do dymisji w duchu lojalności wobec monarchy.

Plan sanacyjny przewidywał obsadzenie lwowskiej stolicy metropolitalnej przez bezwzględnie lojalnego wobec Rzymu i dynastii hierarchę, ożywienie życia monastycznego w obrządku unickim oraz podniesienie świadomości katolickiej elit ruskich, przede wszystkim duchowieństwa grekokatolickiego. Z perspektywy Stolicy Apostolskiej uznano, że we wszystkich tych obszarach niezbędne jest zaangażowanie się księży zmartwychwstańców. Przemawiał za tym szczególnie charyzmat zgromadzenia – otwartość na pracę dla unii wśród Słowian – z którego było znane w Rzymie. Poza impulsywnymi poczynaniami pochłoniętego Wschodem ks. Terleckiego, mogli księża zmartwychwstańcy poszczycić się dziełem misji unickiej wśród Bułgarów. Praca rozpoczęta w 1863 r. szybko przyniosła imponujące rezultaty²⁴.

Wielkim uznaniem jako znawca spraw szeroko pojętego „Kościoła polskiego” w Kurii Rzymskiej cieszył się ks. Piotr Semenenko, od 1876 r. pełniący ponownie funkcję generała zgromadzenia. Blisko współpracował on z Kongregacją Propagandy, dostarczał informacje Stolicy Apostolskiej na temat prześladowanych unitów diecezji chełmskiej. W 1874 r. wspólnie z unitą

²³ Tamże, s. 254.

²⁴ Po 8 latach od rozpoczęcia misji zmartwychwstańcza wspólnota w Bułgarii liczyła 14 zakonników, 150 uczniów w szkołach przez nich prowadzonych. W 1873 r. Stolica Apostolska zgodziła się na założenie seminarium duchownego. Po roku została ukończona budowa cerkwi pod wezwaniem św. Cyryla i Metodego, a przy niej domu przeznaczanego na seminarium duchowne. W kolejnych latach zgromadzenie miało nie tylko szkoły różnego typu, ale seminarium duchowne, wydawnictwo, w którym publikowano książki, podręczniki, czasopisma. Zob.: S. Koperek, *Misja bułgarska. Historia – wspomnienia – nadzieja na przyszłość*, [w:] *Misja bułgarska zmartwychwstańców: 150 lat w służbie Kościołowi i społeczeństwu*, red. W. Misztal i W. Mleczeko, Kraków 2013, s. 44.

księdzem Bojarskim wstawił się on u ojca świętego za cierpiącymi unitami chełmskimi oraz prosił, by Rzym zobligował lwowskiego arcybiskupa greckokatolickiego do zaopatrzenia księży wygnańców²⁵. Po zmianach personalnych, które zaszły w Kurii Rzymskiej w 1880 r., ks. Semenenko znalazł się w doskonałych relacjach z czołowymi postaciami dyplomacji papieskiej. Łączyły go zaufane relacje z kard. Mariano Rampollą, sekretarzem

Kongregacji Spraw Kościelnych, mgr. Serafino Cretonim, sekretarzem Kongregacji Propagandy, odpowiadającym za Kościoły wschodnie, a także sekretarzem stanu kard. Ludovico Jacobinim, znającym sprawy galicyjskie z placówki wiedeńskiej, gdzie pełnił funkcję nuncjusza. Nowy nuncjusz w Wiedniu msgr Serafino Vannutelli korzystał z pomocy generała zmartwychwstańców, zapoznając się z sytuacją Kościoła w Austrii, a w szczególności w Galicji²⁶.

Trudno więc się dziwić, że w delikatnej kwestii obsadzenia stolicy unickiej we Lwowie, po poddaniu się dymisji abp. J. Sembratowicza, rzymska dyplomacja sięgnęła po radę do ks. Semeneki. W 1883 r. wziął on udział w komisji zajmującej się sprawami unitów i zaproponował, aby arcybiskupem Lwowa mianować byłego przełożonego misji bułgarskiej ks. Tomasza Brzeskę²⁷. Nominacja ta nie doszła do skutku, kolejnym władzką na wzgórzu św. Jura we Lwowie został abp Sylwester Sembratowicz, bratanek zdymisjonowanego metropolity.

Mimo że był to hierarcha uchodzący za najbardziej lojalnego biskupa ruskiego, do końca wiernego Rzymowi i dystansującego się od spraw narodowych, nie rokowano mu wielkiej przyszłości na tym stanowisku. Określano go jako „kapłana pobożnego,

²⁵ M. Traczyński, *Zmartwychwstańcy w...*, dz. cyt., s. 142.

²⁶ J. Iwicki, *Charyzmat Zmartwychwstańców. Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, t. I (1836-1886), przy współpracy J. Wahla, Katowice 1990, s. 434.

²⁷ Tamże, s. 436.

ale bez energii”²⁸. Typując kolejnego kandydata na stolec księcia Cerkwi ruskiej, istotnych rad udzielał niezmiernie zasłużony dla pojednania polsko-ruskiego w Galicji, zmartwychwstańiec ks. Walerian Kalinka, który przyjechał do Lwowa mianowany przez generała ks. Semenenkę pierwszym prowincjałem w Galicji. Pragnąc obsadzić na unickiej katedrze kandydata wywodzącego się z arystokracji polskiej o rodowodzie ruskim, zaproponował on kandydaturę ks. Jana Puzyny. Jego zdaniem potomek kniaziów ruskich w splendorze „koronacji przez papieża dokonanej” byłby w stanie umocnić Cerkiew w duchu katolickim²⁹. Jak pokazała późniejsza historia, kariera duchowa tego kapłana poszła innymi torami, stał się on znanym hierarchą, posiadając nawet kapelusz kardynalski na stolicy wawelskiej w Krakowie.

Dziwnym zrządzeniem losu pośrednio dzieło zmartwychwstańców doprowadziło do nominacji na arcybiskupstwo lwowskie władcy ruskiego. Chodziło o piastującego zaledwie przez rok godność metropolity sędziwego abp. Juliana Sas Kułowskiego (1899-1900), o niezwykle barwnej jak na unickiego duchownego biografii. Jako powstaniec w latach młodości uczestniczył w czynie zbrojnym 1848 r. Popierał rewolucję węgierską, a po jej porażce zaciągnął się do armii tureckiej i tam dosłużył się do stopnia kapitana. Na emigracji w Francji zbliżył się do środowiska Hotelu Lambert, gdzie poznał Mickiewicza. W Paryżu też ukończył, założony przez byłego już zmartwychwstańca ks. Terleckiego, Zakład dla Wychowania Wschodnich Misjonarzy³⁰.

²⁸ S. Kieniewicz, *Adam Sapieha 1828-1903*, Warszawa 1993, s. 380.

²⁹ Zob.: J. Mrówczyński, *Ks. Walerian Kalinka. Życie i działalność*, Poznań-Warszawa-Lublin 1972, s. 605-606.

³⁰ W. Osadczy, *Kułowski*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. X, Lublin 2004, s. 156; С. Матковський, *Три синодальні Архиреї. Спомини з життя і діяльності преосвящених о. Юліяна Куїловського, д-ра Юліяна Пелеша і д-ра Сильвестра Сембратовича*, Львів 1932, s. 18.

Tradycyjnie w Kościele unickim wielką rolę w krzewieniu ducha pobożności i przywiązania do katolicyzmu odgrywał zakon bazylianów. W ramach środków zaradczych wzmacniających unię w Galicji Stolica Apostolska w porozumieniu z rządem wiedeńskim i lokalnymi władzami we Lwowie postanowiła dokonać reformy bazylianów, przekazując ich klasztory w zarząd jezuitom. Sprawa znalazła się pod osobistą opieką ojca świętego. Wyszła na ten temat specjalna encyklika Leona XIII *Singulare Praesidium* z 12 maja 1881 r. Jako doradcę w tej sprawie zaproszono ks. Semenenkę. Wspólnie z jezuitą ks. Henrykiem Jackowskim, odpowiedzialnym za przeprowadzenie reformy, generał zmartwychwstańców przygotował specjalne szczegółowe sprawozdanie *Sulla Reforma dei Basiliani* dla sekretarza Kongregacji Propagandy mgr. Cretoniego i ojca świętego. Zdaniem ks. Semeneki bazylianie powinni być tym dla Kościoła wschodniego, czym są benedyktyni dla Kościoła zachodniego. Bazylianie powinni być pozostać raczej zgromadzeniem zakonnym niż misyjnym³¹.

Wielkim przedsięwzięciem zmartwychwstańców na rzecz formacji elit ruskich w duchu konserwatywnym i katolickim było dzieło powołania Internatu Ruskiego we Lwowie. Samą ideę założenia zakładu w stolicy Galicji, który służyłby zbliżeniu Polaków i Rusinów, wysunął w swym czasie papież Leon XIII. Oczekiwano, że będzie on także ośrodkiem realizacji planów misyjnych na Wschodzie³². W 1880 r. dzięki staraniom prowincjała ks. Kalinki przy ul. Piekarskiej we Lwowie powstał dom zgromadzenia. Został wybudowany kościół oraz zespół budynków, w których mieściły się: Wyższe Seminarium, nowicjat, Małe Seminarium, Internat Ruski i dom zakonny. Z czasem znalazły się tam także bursy dla internistów³³. Internat Ruski rozpoczął swą pracę w styczniu 1881 r. Inicjatywa skierowana

³¹ J. Iwicki, *Charyzmat Zmartwychwstańców...*, t. I, dz. cyt., s. 435.

³² M. Traczyński, *Zmartwychwstańcy w...*, dz. cyt., s. 145.

³³ M. Perzyński, *Zmartwychwstańcy w Polsce*, [w:] *Zmartwychwstańcy w dziejach Kościoła i narodu...*, dz. cyt., s. 94.

była przede wszystkim do uczniów przyjeżdżających na naukę i studia do Lwowa ze wsi. Szczególną uwagę zwracano na synów księży greckokatolickich, z których formował się kler unicki i którzy nadal stanowili znaczący odsetek inteligencji ruskiej. Z jednej strony Internat miał uchronić młodzież przed niebezpieczeństwem demoralizacji w wielkiej metropolii, z drugiej zaś wpajać ducha katolickiego i kształtować uczucia narodowe, odcinając się od filoprawosławnych nastrojów w rusofilskich organizacjach. Wykształcona w takim środowisku młodzież w przyszłości byłaby nie tylko rękojmnią katolicyzmu w Galicji, ale także i szermierzem idei unii na dalszym ruskim wschodzie. Ks. Semenenko na audiencji u papieża Leona XIII 23 maja 1882 r. powiedział, że „żadne inne miasto, nawet na Wschodzie, nie może wydać z siebie misjonarzy dla Wschodu, ani takich, ani w takiej liczbie, jak ludność ruska w Galicji, a w szczególności synowie księży”³⁴.

Internat miał także służyć zbliżeniu Rusinów i Polaków w oparciu o katolicyzm i konserwatywny światopogląd społeczno-polityczny bazujący na lojalności wobec dynastii. Ks. Kalinka tak kreślił zadanie Internatu Ruskiego: „zaszczepić w dziatwie ruskiej, nam powierzonej, głęboką miłość do Rzymu i do wiary świętej, rzetelne przywiązanie do swej narodowości, wdzięczność dla Monarchy, jak to już z samych zasad katolickich wypływa, który Rusinom i Polakom przyznał wspaniałomyślnie ich prawa, a na koniec braterską życzliwość dla pokrewnego narodu, obok którego żyć i pracować będzie nadal tej młodzieży przeznaczeniem”³⁵. Przeznaczony początkowo dla młodzieży ruskiej, w późniejszych latach Internat otworzył się także i na młodzież polską, co miało sprzyjać wzajemnemu poznaniu się i wypracowaniu zasad koegzystencji. Każdego roku wzrastała liczba zapisów, tak że do 1886 r. było już ponad sześćdziesięciu uczniów (w późniejszych latach liczba chłopców dochodziła do

³⁴ J. Iwicki, *Charyzmat Zmartwychwstańców...*, t. I, dz. cyt., s. 464.

³⁵ W. Kalinka, *Internat ruski XX. Zmartwychwstańców we Lwowie*, [w:] *Dzieła Ks. Waleryana Kalinki. Tom dwunasty. Dzieła pomniejsze*, Kraków 1902, cz. IV, s. 35.

stu pięćdziesięciu). Internat stał się modelową instytucją wychowawczą i wkrótce zdobył uznanie miasta³⁶.

System formacji młodzieży miał aprobatę ks. Semenki i był już wypróbowany w Kolegium św. Hieronima w Kanadzie oraz w szkołach w Adrianopolu. Ks. Kalinka planował prowadzić szkołę otwartą, bez opłat za naukę lub utrzymanie, opartą wyłącznie na dobrowolnych datkach. Utrzymanie jednego wychowanka wynosiło 300 zł reńskich. Miało to zapewnić normalne warunki pobytu we Lwowie, ponieważ jak mówił ks. Kalinka – „dobre wychowanie nie idzie w parze z dziurawymi butami i świecącymi w surducie łokciami”³⁷. W celu utrzymania zakładu powstały liczne towarzystwa wspomagające finansowo jego działalność. Na patrona tych grup wybrano św. Kazimierza. Do marca 1881 r. powstały dwa ośrodki we Lwowie i w Krakowie łączące przedstawicieli arystokracji i szlachty galicyjskiej. Księżna Marcelina Czartoryska przewodniczyła w Krakowie, a księżna Zofia Sapieżyna we Lwowie³⁸.

Wychowanie religijne młodzieży ruskiej odbywało się w ryście greckokatolickim. Nabożeństwa i modlitwy odbywały się zgodnie z praktyką Kościoła wschodniego. Wszystko, co dotyczyło spraw obrzędowych ściśle uzgadniano z greckokatolicką kurią metropolitalną. Na przykład przy założeniu Bractwa Najświętszej Bogarodzicy rektor Internatu przedłożył najpierw do rozpatrzenia metropolicie obrządku greckokatolickiego jego regulamin, aby uzyskać „imprimatur”. Księża zgromadzenia mieli oddzielną kaplicę łańską, utrzymywaną z własnych funduszy, bez korzystania ze środków przeznaczonych na zakład³⁹.

³⁶ W. Mleczko, *Nauka i świętość. Formacja kapłańska w myśli i działalności zmartwychwstańców*, Kraków 2014, s. 97.

³⁷ W. Kalinka, *Internat Ruski i wychowanie poza szkołą. Sprawozdanie odczytane we Lwowie 4 marca 1886 r.*, Kraków 1886, s. 8. 9.

³⁸ J. Iwicki, *Charyzmat Zmartwychwstańców...*, t. I, dz. cyt., s. 466.

³⁹ Zob.: W. Osadczy, *Działalność Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego...*, dz. cyt., s. 110-111.

W celu zapewnienia najlepszej opieki w swojej tradycji religijnej do pracy w internacie ks. Kalinka zaprosił kapłana obrządku wschodniego, mającego doświadczenie pracy wśród unitów w Bułgarii – ks. Pawła Smolikowskiego⁴⁰. Uczniowie narodowości ruskiej w jego osobie mieli opiekuna zapewniającego im nabożeństwa w rodzimym rycie oraz pedagoga przemawiającego do nich w ich języku.

Dzieło Internatu Ruskiego poparło nie tylko społeczeństwo polskie w Galicji, ale i lokalna władza w postaci sejmu krajowego, przyznającego mu dotacje. Widziano w nim możliwość wybudowania wspólnej platformy do porozumienia i pojednania polsko-ruskiego w Galicji i w ogóle na skalę polityki międzynarodowej. Trzeba zaznaczyć, że lwowska inicjatywa zmartwychwstańców została poparta przez nieliczne elity ukraińskie w Rosji w osobie prof. Włodzimierza Antonowicza z Kijowa i grono osób wywodzących się z tradycji polskiej tzw. „chłopomanów”⁴¹.

Galicyjska działalność zmartwychwstańców na polu edukacji młodzieży ruskiej wywołała niespotykaną burzę protestów, które przejawiały się zarówno na salach sejmowych, jak i na łamach gazet oraz na wiecach narodowych przeciwstawiających się świętokradczym zakusom „polskich jezuitów”. Była to chyba jedyna okazja, kiedy ze sobą zjednoczyły się dotąd bezkompromisowo zwalczające się obozy „moskalofilów” i narodowców. Ze strony sił narodowych zdecydowanie potępił pomysł wsparcia Internatu przez sejm galicyjski greckokatolicki poseł ks. Stefan Kaczała, posądzając Polaków o naruszenie równości między narodowościami w Galicji. Moskalofilskie pismo „Nauka” ks. Iwana Naumowicza zarzucało Internatowi Ruskiemu dążenie do wychowania młodzieży ruskiej na „sprzedawczyków, tylko pro forma trzymających się obrządku cerkiewnego, a w sercu [będących] zagorzałymi

⁴⁰ Od 1966 r. trwa proces beatyfikacyjny ks. Pawła Smolikowskiego. Zob.: J. Mrówczyński, *Sługa Boży Paweł Smolikowski CR (życie i dzieło)*, Kraków 2000, s. 603-611.

⁴¹ W. Kalinka, *Stosunek Polaków i Rusinów do Internatu Ruskiego ks. Zmartwychwstańców we Lwowie, Lwów 1884*, s. 8.

Polakami". W polemikę ze zmartwychwstańcami wchodziły także nowe siły, dotąd niewidoczne w ruskim życiu narodowym – liberałowie troszczący się o świeckość wychowania. Jeden z największych intelektualistów ukraińskich Galicji, pisarz Iwan Franko wprost posądzał zmartwychwstańców o wszczepianie „ducha ła-cińskiego” w młodzieży ruskiej⁴².

Wychowankowie zakładu, którzy uczęszczali do gimnazjów publicznych we Lwowie (polskiego i ruskiego) napotykali niechęć także wśród rówieśników dlatego, że – zgodnie z rektorem Internatu – „choć chodzili do gimnazjum, był pewien mur, który ich dzielił od reszty kolegów i chronił od zepsucia”⁴³.

Zbliżając się do „kwestii ruskiej” od strony religijnej, obejmującej przede wszystkim sprawę wzmocnienia Cerkwi uni-ckiej, zmartwychwstańcy nie mogli pominąć też politycznego aspektu zagadnienia. Cała bowiem praca w Galicji i wokół spraw wschodnich bardzo ściśle była związana z polityką bie-żącą, a także polskimi aspiracjami niepodległościowymi, które przecież we właściwym szeregu hierarchicznym cały czas były obecne w działalności księży zmartwychwstańców. W duchu powstańców styczniowych, który wraz z emigrantami przeniósł się do Galicji, problem ułożenia relacji politycznych między Pol-ską a Rosją przebiegał się w wypowiedziach i czynach członków zgromadzenia. Wówczas, gdy elity ruskie pozostawały cały czas podzielone w swej orientacji narodowej na obozy rusofilski i narodowy, zmartwychwstańcy pełniący swą misję w Galicji w sposób zdecydowany, a też uczciwy i pragmatyczny, kreślili program polityczno- narodowy wobec Rusi. Ks. Kalinka, będący nie tylko organizatorem życia zakonnego i prowincjałem, ale i historykiem narodowym, tak ujął problem relacji z Rosją: „Nie tylko [...] uczucie prawdy, które powinno by nam wystarczyć, ale sama roztropność i sam interes Kościoła, cywilizacji i Polski

⁴² „Наука” *Письмо для народа* 1881 (X), nr 9, s. 1; P. Smolikowski, *Stowarzy-szenie opieki nad Internatem Ruskim XX. Zmartwychwstańców we Lwowie*, Lwów 1888, s. 19; W. Osadczy, *Działalność Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskie-go...*, dz. cyt., s. 109.

⁴³ Tamże, s. 110.

nakazują przyznać, że między Polską a Rosją istnieje naród odrębny, ani do jednego, ani do drugiego nie należący, który swych uczuć i właściwości narodowych nie pozbędzie się w naszej epoce, skoro ich się nie pozbył przez tak długie wieki; nakazuje służyć mu szczerze i uczynnie, bez względu na jego dzisiejsze usposobienie, aby i on z czasem, gdy się poczuje częścią europejskiej rzeszy służył ogólnej cywilizacyjnej sprawie, jak mu Bóg przeznaczył”⁴⁴.

Przybyły z Bułgarii ks. Smolikowski, nieobarczony naleciałościami ustawicznych polsko-ruskich sporów krajowych, zwierzał się prowincjałowi ks. Kalince ze swych przemyśleń, prawie że hereetyckich z punktu widzenia konserwatystów galicyjskich. Pisał on: „[...] że łatwo stałem się Bułgarem i to z całym przekonaniem, i łatwo stanę się Rusinem, dopomaga mi to, że uważam, że każdy Polak będąc pomiędzy Bułgarami, powinien stać się Bułgarem z ducha, powinien pragnąć to, co on pragnie i myśleć, jak on myśli – to samo będąc między Rusinami, bo pragnienia i zamysły ich nie tylko nie są przeciwnymi polskiej narodowej polityce, ale owszem jej dopomagają; a to dlatego, że w polityce polskiej nie powinno być polszczenia, ale przeciwnie, zachowanie narodowości bułgarskiej, ruskiej itp. Co do Rusinów np. z przyjemnością by widział mnożenie się szkół ruskich, a nawet jeśliby Uniwersytet we Lwowie stał się ruskim, to toby oddziało bardzo na ożywienie się narodowości małoruskiej w Rosji i stanowczo odciągnęłoby ich od Rosji, a tym samym od schizmy”⁴⁵.

Doświadczenia galicyjskie realizatorów planów papieskich wobec Kościołów i narodów z tradycji wschodniej doskonale korespondowały z wizjonerskim profetyzmem czołowego działacza zgromadzenia, współtworzącego strategię „wschodnią” katolicyzmu w połowie XIX w., którym był ks. Piotr Semenenko. Miał on napisać pod pseudonimem „Polak z Pińska”

⁴⁴ W. Kalinka, *Stosunek Polaków i Rusinów do Internatu Ruskiego* ks. Zmartwychwstańców we Lwowie, Lwów 1884, s. 8.

⁴⁵ List ks. P. Smolikowskiego do ks. W. Kalinki, Szczawnica, 29 lipca 1881 r., ACRR 30717 (rkps), s. 587.

następujące przemyslenia: „Naród Ukraiński zawsze decydował w Słowiańszczyźnie. Do kogo on się przychyli, temu zapewni władzę. Wróżymy wielką przyszłość temu narodowi słowiańskiemu, prorokujemy mu wielkie posłannictwo dziejowe. Naród ten ześrodkowawszy w sobie wszystko, co ma Europa żywego, oparty na swym potężnym żywiole, będzie silnym czynnikiem w ruchach społeczeństwa w jego postępie do coraz to większych form, coraz to większych przeznaczeń”⁴⁶.

Jednak doświadczenia galicyjskie, mimo że zapowiadały wielkie sukcesy, dokonały weryfikacji świetlanych wizji tryumfu katolickiej wspólnoty polsko-ruskiej jako awangardy misji wobec nie podporządkowanego jeszcze władzy duchowej Rzymu prawosławnego Wschodu. Internat Ruski stopniowo przekształcał się w zakład coraz bardziej polski. Rusini, stanowiący od lat 90-tych mniejszość (w roku szkolnym 1890/91 na 21 uczniów płacących było tylko 6 Rusinów)⁴⁷, wyobcowywali się z życia wspólnoty, a nawet bojkotowali wspólne przedsięwzięcia. Pełny początkowo entuzjazmu i satysfakcji z postępu tak zbożnej sprawy ks. Smolikowski w 1890 r. pisał: „Rusini do wspólnej pracy z Polakami zaprzęć się nie dadzą”⁴⁸.

Rozwój kondycji społeczeństwa ruskiego w Galicji nie potoczył się według założeń katolickich romantyków spod chorągwi Zmartwychwstania. Rozdzwięk wśród Rusinów pozostawał i pogłębiał się. Przy pomocy Polaków w latach schyłkowych XIX w. dominującą opcją stawał się kierunek narodowy, określający się jako „ukraińsko-ruski” bądź wprost jako Ukraińcy. Jego zwolennicy nie angażowali się zbyt w życie religijne, a cechowali się raczej radykalizmem w czynach i szerczącymi się nastojami socjalistycznymi. Rusofile, zdegradowani do marginesu w ruchu narodowym, przy pomocy Rosji potrafili

⁴⁶ A. Kryżaniwskyj, *W zaczarowanym kole*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński” (II), 6 sierpnia 1933, nr 14, s. 9.

⁴⁷ J. Mrówczyński, *Ks. Walerian Kalinka...*, dz. cyt., s. 281.

⁴⁸ P. Smolikowski, *O wychowaniu. Zbiór tekstów pedagogicznych*, red. ks. Wojciech Mleczo CR, Kraków 2010, s. 211.

zewrzeć szeregi i określić się w bardziej radykalnej prorosyjskiej postaci, nie kryjąc swych sympatii wobec prawosławia. Obóz konserwatywny, zorientowany na katolicyzm, pozostał jako niezrealizowane marzenie nielicznego grona wzgardzanych przez „uświadomione” społeczeństwo klerykałów. W przededniu globalnych zmian w polityce światowej tradycyjne napięcia w relacjach polsko-ruskich przekształcały się w otwartą konfrontację, a czasem dochodziło do rozlewu krwi! W tej sytuacji ks. Smolkowski doszedł do wniosku, że tu „w Galicji, nie ma innej rady, jak ratować żywioł polski, bo na ruski żadnego wpływu się nie ma, a jeśli coś się robi dla Rusinów, to i to obraca się na szkodę Polaków. Ciągłe zawody”. Po blisko dziesięć lat pracy stwierdzał: „Pokazuje się, że żadnemu Rusinowi wierzyć nie można. Nie mówię o naszych uczniach. Nasi uczniowie wychodzą z dobrymi zasadami religijnymi i w nich trwają, ale politycznie są nieprzyjaciółmi Polski”⁴⁹.

⁴⁹ J. Mrówczyński, Ks. *Walerian Kalinka...*, dz. cyt., s. 281.

AUTORZY

AUTHORS

Ks. prof. dr hab. Wojciech Zyzak

- rektor Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, profesor tegoż Uniwersytetu, afiliacja naukowa: Katedra Historii Duchowości, Instytut Teologii Duchowości Wydziału Teologicznego UPJPII

- rector of the Pontifical University of John Paul II in Kraków; Department of History of Spirituality, Institute of Spiritual Theology, Faculty of Theology

Kata Magony-Bíró

- doktorantka w Pázmány Péter Catholic University (Budapeszt, Węgry), nauczycielka historii i religii

- PhD student at the Pázmány Péter Catholic University (Doctoral School of History Science); history and religious education teacher in a catholic grammar school in Budapest, Hungary

Ks. prof. dr hab. Wojciech Misztal

- kierownik Katedry Duchowości Mediów i Relacji Społecznych, Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie; prorektor UPJPII ds. rozwoju i polityki kadrowej

- head of the Chair of Spirituality of the Media and Social Relations, Faculty of Social Sciences, Pontifical University of John Paul II in Kraków; vice-rector of the Univeristy

Rev. Paul Sims, C.R., Ph.D.

- profesor nadzwyczajny w Concordia University of Chicago (Department of Educational Leadership); doktorat uzyskał w 2002 r. w Loyola University of Chicago w zakresie przywództwa edukacyjnego i studiów politycznych

- associate professor of Educational Leadership at the Concordia University of Chicago; his Ph.D is from Loyola University of Chicago in Educational Leadership and Policy Studies (2002)

Rev. James M. Donohue, C.R., Ph.D.

- profesor teologii w Mount St. Mary's University (Emmitsburg, Maryland, USA), dziekan Wydziału Teologicznego, doktorat uzyskał w 1999 r. w Catholic University of America (Washington, D.C.)

- professor of Theology at the Mount St. Mary's University, Emmitsburg, Maryland, USA, the chair of Theology Department since 2003; earned his Ph.D. at The Catholic University of America, Washington, D.C. in 1999

Ks. dr Wojciech Młeczko CR

- asystent w Katedrze Duchowości Mediów i Relacji Społecznych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, przewodniczący Sekcji Duchowości Polskiego Towarzystwa Teologicznego; członek Międzynarodowej Komisji Studiów Zmartwychwstańców

- assistant at the Chair of Spirituality of the Media and Social Relations, Faculty of Social Sciences, Pontifical University of John Paul II in Kraków; the chair of Spirituality Section of Polish Theological Association; member of the International Resurrection Studies Commission

Dr hab. Włodzimierz Osadczy, prof. KUL

- dyrektor Centrum UCRAINICUM Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, afiliacja naukowa: Katedra Historii Kościoła w Czasach Nowożytnych i Dziejów Teologii, Instytut Historii Kościoła i Patrologii Wydziału Teologii KUL

- associate profesor at the Catholic University of Lublin, Faculty of Theology, Institute of Church History and Patrology, Department of Church History in Early Modern Period and History of Theology

INFORMACJE DODATKOWE
ADDITIONAL INFORMATION

Katedra Duchowości Mediów i Relacji Społecznych
Chair of Spirituality of the Media and Social Relations

Wydział Nauk Społecznych
Faculty of Social Sciences

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Pontifical University of John Paul II in Kraków

ADRES/ADDRESS:

ul. Kanonicza 9, 31-002 Kraków

tel.: (+48) 12 370 86 01

faks (+48) 12 370 86 03

mail: WNS@upjp2.edu.pl

www.upjp2.edu.pl

Zgromadzenie Zmartwychwstania Pańskiego
Prowincja Polska

Congregation of the Resurrection
Polish Province

ADRES/ADDRESS:

Zgromadzenie Zmartwychwstańców

ul. Ks. Stefana Pawlickiego 1, 30-320 Kraków

tel.: (+48) 12 267 18 00;

e-mail: kuria@xcr.pl

www.zmartwychwstancy.pl; www.resurrectionist.eu



WYDAWNICTWO
ŚW. JANA PAWŁA II

www.swietyjanpawel2.pl



W serii

DUCHOWOŚĆ KLASZTORÓW POLSKICH:
PRZEKAZ I KOMUNIKACJA

ukazały się

Módl się i pracuj: cystersi kształtują siebie i świat

red. ks. Wojciech Misztal, o. Bartłomiej Rodziewicz OCist
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2010

Pokój i dobro: klasztor Franciszkanów w Krakowie

red. ks. Wojciech Misztal
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2011

*Sługa Boży o. Piotr Semenenko CR
i zmartwychwstańcza szkoła duchowości*

red. ks. Wojciech Misztal, ks. Wojciech Mleczek CR
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2011

O. Hieronim Kajsiewicz CR (1812–1873):

troska o duchowość troską o dobro społeczności

red. ks. Wojciech Misztal, ks. Wojciech Mleczek CR
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2012

*„Otrzymała od Ducha Świętego
wielki charyzmat”:*

św. Urszula Ledóchowska

i Urszulanki Serca Jezusa Konającego

red. s. Małgorzata Krupecka USJK, ks. Wojciech Misztal,
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2012

Św. Aniela Merici i jej dzieło
realizowane przez polskie Urszulanki Unii Rzymskiej
red. s. Grażyna Weronika Dryl OSU, ks. Wojciech Misztal,
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2013

Misja bułgarska zmartwychwstańców : 150 lat
w służbie Kościołowi i społeczeństwu
red. ks. Wojciech Misztal, ks. Wojciech Mleczek CR
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II
Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2013

Wokół Dziennika o. Piotra Semenki
red. ks. Wojciech Mleczek CR
Wydawnictwo św. Jana Pawła II, Kraków 2014

Pomóc korzystać z dobroci Boga:
duchowość bł. Małgorzaty Łucji Szewczyk i jej dzieło
red. ks. Wojciech Misztal
Wydawnictwo św. Jana Pawła II, Kraków 2014